

ZIELONY ZESZYT REFA 2005

Pismo Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu – REFA
numer specjalny

CHRZEŚCIJANIN A EKOLOGIA

III Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich
Kongres Tematyczny poświęcony ekologii
Warszawa 19 listopada 2005 r.

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce publikację, na którą składają się teksty wygłoszone na sesjach i spotkaniach zorganizowanych przez Ruch Ekologiczny Św. Franciszka z Asyżu (REFA). Część referatów została przygotowana na kongres tematyczny „Chrześcijańin a ekologia”, odbywający się w ramach III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Ponadto w prezentowanej publikacji zawarto wystąpienia wygłoszone na sesji ekologiczno-ekumenicznej pt.: „Dlaczego chrześcijanie powinni być ‘zieloni’”? zorganizowanej przy współudziale Koła Naukowego Studentów Ochrony Środowiska KUL, 3-go marca 2005 roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W książce znalazły się także propozycje chrześcijańskich zajęć edukacyjnych dotyczących ochrony stworzenia.

Autorami materiałów zawartych w niniejszej publikacji są osoby w różnym wieku, o różnym statusie społecznym i zajmowanych stanowiskach, osoby działające w organizacjach społecznych, nauczyciele, naukowcy i duchowni, wreszcie osoby różnych wyznań. Jest jednak coś, co ich wszystkich łączy. To próba odpowiedzi na Boże wezwanie do czynienia sobie ziemi poddaną z perspektywy chrześcijańskiego systemu wartości i przeżywania wiary.

Ofiarujemy zatem Tobie, chrześcijański Czytelniku, ten materiał jako naszą propozycję do rozważań i dyskusji, ufając przy tym, że wszyscy, niezależnie od wyznawanych systemów wartości czy głoszonych poglądów, znajdziemy tutaj inspirację do podejmowania działań, służących ochronie wszystkich stworzeń Bożych.

Redaktorzy

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Ochrona środowiska naturalnego – Bp Edward Janiak	5
Dlaczego chrześcijanie powinni być „zieloni”? – trójgłos przedstawicieli różnych kościołów chrześcijańskich – Abp Abel, Ks. Jerzy Pałucki, Ks. Dariusz Chwastek	6
Dlaczego chrześcijanin powinien chronić przyrodę? – Stanisław Jaromi OFM Conv.	15
„To, co Twoje, od Twoich, Tobie przynosimy”: Bóg, człowiek i jego naturalne środowisko w pojmowaniu chrześcijańskiego Wschodu – Ks. Włodzimierz Misijuk	19
Relacja człowiek-świat przyrody w duchowości chrześcijańskiej – Krzysztof Leśniewski	31
Troska o ubogich jako początek ekosprawiedliwości. Perspektywa chrześcijańska – Stefan Kozłowski	52
Kwestie ekologiczne w perspektywie katolickiej nauki społecznej – Stanisław Jaromi OFM Conv.	55
Pieśń Słoneczna Św. Franciszka z Asyżu. Obraz świata i jego implikacje ekologiczne – Anna Cwener	63
Święty Franciszek bratem wszystkich stworzeń. Propozycja zajęć warsztatowych – Wioletta Wawer	84
Ekologiczna droga chrześcijan – Jadwiga Leśniewska	87
Możliwości przenikania chrześcijańskiej edukacji przyrodniczej do szkół – Grażyna Jaromi-Wolnickowska	91
Sposoby poszukiwania partnerów do współpracy w dziedzinie ochrony środowiska – Krzysztof Wojciechowski	93
Noty o autorach	102

5

Można by się zastanawiać i analizować przyczyny, które powodują zjawiska kryzysy ekologicznego. Zapewne różne będą odpowiedzi w tej kwestii, jak różne są filozofie życia. Można preferować hasła „mieć” oraz prymat wartości materialnych przed osobowymi, co się wiąże z nieodpowiedzialną eksploatacją świata natury albo wybierać treści „być” ze świadomością moralnej odpowiedzialności za otaczającą rzeczywistość.

Autor natchnionej Księgi Prorockiej poucza: „Tak mówi Pan: Oto ja dam wam do wyboru: drogę życia albo drogę śmierci” (Jr 21,8). My wybieramy życie. „Poszanowanie życia – pisze Albert Schweitzer – nakazuje w gruncie rzeczy to samo, co etyczna zasada miłości. Tylko, że poszanowanie życia zawiera w sobie umotywowanie miłości i domaga się miłosierdzia dla każdego stworzenia” (A. Schweitzer, *Życie*, Inst. Wyd. PAX, r. 1971, s. 34).

Opublikowanie drukiem przemysleń i tekstów Konferencji, zorganizowanej 3 marca br. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na temat zaangażowania chrześcijan w ochronę środowiska przez Koło Naukowe Studentów Ochrony Środowiska KUL oraz Ruch Ekologiczny Św. Franciszka z Asyżu, pozwala wyrazić radość i optymizm, że realizuje się krzewienie prawdziwej kultury preferującej dialog człowieka nie tylko z przyrodą, lecz także z innymi ludźmi w obronie życia i ekosystemów. To zaangażowanie młodych ludzi i studentów nie jest odoobnionym przypadkiem ochrony przyrody, lecz współbrzmi z działalnością „zielonych” oraz innymi formami, publikacjami naukowymi i prasowymi nt. ochrony środowiska naturalnego według zamysłu Bożego dla uświęcenia człowieka. „Pismo Święte uczy, bowiem, że człowiek został stworzony ‘na obraz Boży’, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi dając chwałę Bogu” (KDK 12).

Świadomość na Boga Stwórcę pobudza człowieka do etycznej afirmacji świata i życia oraz troski o zachowanie pozytywnych warunków środowiskowych, w których rozwija się życie.

Ludzie i środowisko tworzą jednolitą szatę istnienia, wielokolorową tkaninę, która – jak wierzymy – została utkana przez Boga. Zostaliśmy stworzeni przez Boga jako duchy, a nasze ciało zostało stworzone z materii tego świata, z pyłu ziemi (Rdz 1,26). W związku z tym powinniśmy uznawać istnienie wzajemnych zależności pomiędzy środowiskiem, a nami. Właśnie to powiązanie pomiędzy nami, a środowiskiem leży w centrum naszej liturgii.

Nie tylko od mnichów oczekuje się dobrowolnego życia ascetycznego. Również od wszystkich chrześcijan prawosławnych, na miarę ich możliwości. Ascetyzm, nawet ten monastyczny, nie jest negacją, lecz odpowiedzialnym używaniem świata.

Dlatego chrześcijańskie życie ascetyczne nie jest ucieczką ze społeczeństwa i ze świata, lecz sposobem samowystarczalnego życia społecznego i zachowania, które prowadzi do rozumnego używania, a nie nadużywania dóbr materialnych. Przeciwnie rozumienie życia i roli człowieka pośród stworzeń prowadzi do wybujałego konsumpcjonizmu, nadmiernego czerpania z ekosystemów, co skutkuje zachwianiem ich równowagi i zniszczeniem środowiska.

Niestety, ludzkość zachłystnęła się swoimi technologicznymi możliwościami i zachowuje się jak tyran w stosunku do środowiska. Ludzie wciąż ignorują fakt, że cicha zemsta natury, chociaż powoli i niemalże niezauważalnie, staje się nieunikniona. Nie kierują się oni poczuciem daru, jakim jest planeta ziemia, dana wszystkim ludziom. Chciwość i nadmierna eksploatacja, bez względu na konsekwencje, są zwykłymi zjawiskami.

Do tej odpowiedzi zachęca oczywisty alarm ze strony świata przyrody. Jego niezauważenie wzmaga grzech przeciwko miłości Boga i człowieka, i przeciwko całemu Bożemu stworzeniu. A według Pisma Świętego „zapłatą za grzech jest śmierć”

Za te wszystkie rodzaje śmierci, które są wynikiem naszych działań, a nie zawsze jesteśmy tego świadomi, prosimy w naszych modlitwach Boga o przebaczenie. Nie tylko niszczymy piękno stworzonego świata, ale przez to również zabijamy naszych bliźnich. A żeby uleczyć sytuację musimy stać się świadomi tego wielkiego grzechu i pozwolić, by stał się motywacją do podjęcia działań na rzecz środowiska.

Ten wspólny cel jednoczy wszystkich chrześcijan i wszystkich ludzi w ogóle, tak jak wszystkie wody na Ziemi są zjednoczone. Ażeby uratować morze musimy uratować wszystkie rzeki i oceany. Bóg stworzył niebo i ziemię jako harmonijną całość. My również powinniśmy stanąć wobec stworzenia jak wobec jednej harmonijnej całości i zatroszczyć się, by w tej całości trwało. Jak powiedział Patriarcha Eklezjański Konstantynopola: „pojęcie ekumeniczne nie jest pojęciem abstrakcyjnym; jest światopoglądem i sposobem życia. Pracujmy wspólnie, by odnowić harmonię pomiędzy niebem i ziemią, by przemienić każdy detal i każdy element życia. Z miłością wzajemną dzielimy się wszystkim, co wiemy i co jest niezbędne, by edukować ludzi dobrej woli, tak, aby mogli oni uświęcać wszelkie stworzenie na chwałę Boga”.

WSTĘP DO SYMPOZJUM PT.

Czy chrześcijanin powinien być „zielony”? - Pytają organizatorzy sympozjum.

Jako chrześcijanin, kapłan, teolog odpowiadam w sposób zdecydowany – nie – absolutnie nie!

Dlaczego? Bo chrześcijanin ma być człowiekiem dojrzałym – a zielony to ten, kto nie ma zielonego pojęcia o niczym. Oczywiście rozumiemy, że w tym pytaniu o „zieloność chrześcijanina” nie o to chodzi organizatorom, rozumiemy to doskonale.

Czy więc chrześcijanin powinien być „zielony”? Nie – powtarzam – absolutnie nie. Dlaczego?

Bo zieloni – w potocznym i nie tylko potocznym języku, w języku politycznym, ideologicznym - to cała gama ruchów, organizacji i partii politycznych. Ufam jednak, jestem głęboko przekonany, że organizatorzy i takiej „zieloni” nie mieli na uwadze formułując temat dzisiejszego spotkania. Choć pewnie nie do końca, bo ruchy tzw. „zielonych” najczęściej kojarzą się nam z ruchami ekologów, obrońców natury, walczących z bezmyślnym, nieodpowiedzialnym, ale konsekwentnym niszczeniem naszej ziemi, mając na uwadze jedynie doraźny zysk ekonomiczny.

Czy organizatorom chodziło o taką „zieleń” chrześcijan? Pewnie tak, ale i z tym nie do końca się zgadzam – bo niestety zwłaszcza w Niemczech, Italii czy Francji organizacje czy partie polityczne mające w swej nazwie ten piękny przymiotnik „zielony” – nie wiele mają wspólnego z nauką Kościoła, z ewangelią, z etyką chrześcijańską.

Co więc z tą „zielonią” chrześcijan – mimo tylu zastrzeżeń, świadomie i nieco żartobliwie przeze mnie wyartykułowanych?

Tak naprawdę to jestem wdzięczny za zorganizowanie tego sympozjum i o takim tytule. Dobrze się też stało, że w naszej uczelni – w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim powstał wydział, w którym istotną rolę odgrywa kierunek ochrona środowiska – ekologia.

Dobrze się stało, bo zaistniała szansa, aby włączając się w słuszną i także bardzo potrzebną akcję obrony natury - podejmowaną przez te wszystkie ruchy zielonych o różnej proveniencji politycznej, a których tak wiele jest w świecie - przybliżyć naukę natchnioną. Przypomnieć, że to nic innego jak po prostu próba sprowadzenia człowieka błądzącego po manowcach i wskazania mu drogi wytyczonej przez Stwórcę. Jest to okazja przypomnienia motywów, prawdziwych motywów ratowa-

Klemens Aleksandryjski, a później wielu innych Ojców Kościoła, odwołując się do tekstów natchnionych, przypominają – ukazując wiernym program doskonalenia chrześcijańskiego, kształtując etykę chrześcijańską, że dobrym i godnym człowieka dążącego do doskonałości jest postępowanie zgodne z nauczaniem Boga. Nauczanie zaś Stwórcy, ziarna Bożej Prawdy rozsiane są także w filozofii helleńskiej, która często nazywana bywa Trzecim Testamentem. Stoicy, których etyka jest najbliższa chrześcijaństwu pouczają, że dobre jest to wszystko, co jest zgodne z Naturą. Co prawda stoicy nie mieli wypracowanej koncepcji Boga osobowego i mówiąc „Natura” mieli na uwadze Absolut – ale i to już stać się może platformą do wspólnego działania wszystkich ludzi dobrej woli.

Ufam, że to dzisiejsze spotkanie, w którym bierze udział tyłu znakomitych uczestników przyniesie pożądane owoce, że będzie to słyszalnym głosem płynącym z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Głosem przypominającym, że jeśli chcemy radować się pięknem natury, pięknem stworzenia, zielenią lasów, błękitem wód morskich, dostojeństwem gór, jeśli naprawdę chcemy pokoju wśród narodów, jeśli chcemy, aby łatwiej można było pokonywać choroby nas gnębiące, a jeszcze lepiej im zapobiegać, jeśli chcemy stawać się coraz bardziej braćmi, to bądźmy zieloni, ale świadomi, że to przede wszystkim oznacza nie czynić niczego, co nie jest zgodne z Naturą - pisaną przez wielkie N. Dla nas jest to Bóg w Trójcy Jedynej, dla innych będzie to Allah, Manitu, czy po prostu prawo natury, ale wiemy, że zawsze chodzi o Tego samego, który powołał świat do istnienia i takim doskonałym zachowamy go jedynie nie burząc natury.

DLACZEGO CHRZEŚCIJANIE POWINNI BYĆ „ZIELONI”?

Przed wszystkim serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w dzisiejszej konferencji. Swoje krótkie wystąpienie chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, że temat przyświecający konferencji jest wyjątkowo trafnie i interesująco sformułowany. Nie pojawiło się bowiem pytanie, czy chrześcijanin może być zielony. Mamy natomiast do czynienia ze stwierdzeniem, że oto chrześcijanie są zieloni! Zwięźle zadanie, jakie sobie w tym kontekście stawiam, dotyczy powodów, dlaczego chrześcijanie takimi właśnie, zielonymi, powinni być? Ponieważ jako duchowny reprezentuję tutaj ewangelików (luteran) lubelskich, moja rola jest z góry określona.

Powołam się w tym miejscu na piękny werset pochodzący z Psalmu 119,105: *Słowo Twoje jest pochodniom nogom moim i światłością ścieżkom moim*¹. Nie wybrałam go przypadkowo. Na gruncie protestanckim nieodmiennie panowała i panuje zasada *sola scriptura* – wyłącznej obowiązywalności Pisma. Chodzi tu o Pismo Święte (jako Słowo Boga Stworzyciela) będące jedynym kryterium dla wiary i życia chrześcijanina. Oczywiście zasada samego Pisma obowiązuje nie tylko na gruncie czysto kościelnym (w sferze sakralnej), lecz także jej moc pozostaje zobowiązująca w podejściu do wszelkich kwestii społeczno-kulturowych (w obszarze świeckim).

Skoro mowa dzisiaj o ekologii, warto w tym kontekście przywołać charakterystyczne słowa z Księgi Rodaju 1,26-28:

Potem rzekł Bóg: uczynimy człowieka na obraz Nasz, podobnego do Nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na obraz Swój. Na obraz Boga stworzył go.

Owa historia o stworzeniu i jej kontekst (Rdz 1-3) miarodajnie określiła rozumienie istoty ludzkiej w chrześcijaństwie. Opowieść o stworzeniu człowieka (Rdz 2) sugeruje, że człowiek jest ściśle związany z ziemią, a zatem z wszystkim, co na niej i w niej żyje. Niejako „ziemskość” ludzkiego jestestwa jest niezaprzeczalna. Człowiek jest stworzony z ziemi: jest z niej wzięty i do niej powraca.

¹ *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1984. Skróty zaś zaczerpnąłem z Biblii Tysiąclecia.

To, co ustaliliśmy stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego właściwie Bóg-Stworzyciel upoważnił człowieka, by przekształcał ziemię, uprawiał ją i strzegł jej. Otóż ziemia została powierzona ludziom pod jednym warunkiem: mianowicie, że będą się z nią utożsamiać; powinni czuć się jej częścią. Inaczej mówiąc, mogą czuć się „zieloni”. Ujmując rzecz bardzo idealistycznie, chrześcijanin jest „zielony” zielenią tej ziemi, którą stworzył Bóg przez Swoje Słowo.

Owa odpowiedzialność powinna się wyrażać w fundamentalnej trosce o powierzone człowiekowi stworzenie: ziemię i wszystko, co na niej żyje. Łatwo zauważyć, że kompetencja władzy pod żadnym względem nie polega na wykorzystywaniu, rujnowaniu czy niszczeniu stworzenia. Jej istotę stanowi służba. Rządzić oznacza, bowiem jedno: służyć i zachowywać.

Współcześnie staramy się naprawiać błędy, odbudowywać zniszczone relacje z Bożym stworzeniem, powracać do naszych pierwotnych zadań, czyli rozsądne-

go i opartego na miłości do stworzenia panowania nad nim. Oczywiście chodzi o panowanie oparte na odpowiedzialności. Skoro zostaliśmy przez Boga obdarzeni wszystkimi instrumentami do odpowiedzialnego zarządzania, wspierania i podtrzymywania stworzenia, możemy dokładać wszelkich starań, by ten dar zachować nie tylko dla siebie samych, lecz także dla następnych pokoleń.

Wróćmy zatem do podstawowego pytania: *dlaczego chrześcijanie powinni być „zieloni”*? Swoją syntetyczną odpowiedź wyrażę formułując dwie zasadnicze tezy – etyczną i eschatologiczną.

Po pierwsze, chrześcijanie powinni być „zieloni” pod warunkiem, że owo bycie zielonym oznacza bycie odpowiedzialnym za stworzenie, poczynając od samego siebie i swojego najbliższego otoczenia. Świat, w którym żyję jest dla mnie darem oraz zadaniem, które stoi przede mną. Inaczej mówiąc, człowiek powinien być „zielony”, jeśli będzie to oznaczać umocnienie świadomości etycznej, czyli uwrażliwianie na problemy ekologiczne. „Zielonym” będzie więc konkretny człowiek, który przyjmuje do wiadomości, że jego postępowanie i zachowanie nie jest bez znaczenia dla środowiska. Autentycznie „zielonym” będę wtedy, gdy odpowiedzialność za środowisko będę praktykować – począwszy od samego siebie.

Po drugie, chrześcijanin powinien być „zielonym”, jeśli z zielenią utożsamimy nadzieję na ostateczne wyzwolenie w myśl słów apostoła Pawła z „Listu do Rzymian”: *Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych* (8,19-22). Nadzieja na zmartwychwstanie kreuje przecież nadzieję dla całego stworzenia. Jako chrześcijanom wolno nam spoglądać na kwestie ekologiczne przez pryzmat osoby i dzieła Jezusa Chrystusa, która jest znakiem łączności i zażyłości Boga ze swoim stworzeniem. Stworzenie, podobnie jak człowiek, jest powołane do chwały, na co wskazują słowa, czyny, a nawet cuda Pana Jezusa. Również listy apostołskie dają świadectwo uniwersalnej nadziei, iż zbawczy czyn Boga w Jezusie Chrystusie skierowany jest nie tylko pod adresem wyosobnionego człowieka, a nawet całego rodzaju ludzkiego, lecz obejmuje całość stworzenia. Owa nadzieja jest jednoznacznie wyrażona w hymnach chrystologicznych (Kol 1,15-20; Ef 1,3-14), które przedstawiają Chrystusa jako obraz niewidzialnego Boga, jako pierwotnego wszelkiego stworzenia. Zatem w Jezusie Chrystusie Bóg objawił swoją wolę odnowienia nie tylko ludzkości, lecz całego stworzenia.

Rozpocząłem od Psalmu 119, zakończę zaś cytatem z Psalmu 24: *Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia, świat i ci, którzy na nim mieszkają* (24,1).

15

Dlaczego chronimy przyrodę? Czy dlatego, że dostarcza nam niezbędne dla życia surowce i teren do rekreacji? czy też dlatego, że doświadczyliśmy fascynacji jej bogactwem, pięknem i dzikością?

Czy cenne tereny przyrodnicze zagrożone zniszczeniem obronimy wyliczając ich wartość dla nauki, technologii, turystyki czy medycyny? czy też ucząc miłości do przyrody i szacunku dla niej, jako wartości samej w sobie?

Czy decydujemy się na proekologiczne wybory ze względu na modę i ekstrawagancję czy nasze motywacje wywołane są odpowiedzialną troską o świat, w którym żyjemy?

Dlaczego idea ciągłego zwiększania konsumpcji zyskuje więcej zwolenników niż idee ochrony życia? Dlaczego tak wielu współczesnych jest tak mało wrażliwych na piękno przyrody?

To kilka pytań z licznych, jakimi można próbować charakteryzować spór pomiędzy różnymi propozycjami ochrony przyrody i rozwiązania kryzysu ekologicznego. Jaka w tym wszystkim powinna być postawa chrześcijanina? Którą opcję powinna wybrać osoba poważnie traktująca swą katolicką wiarę i przesłanie ewangeliczne?

Zainteresowanie środowiskiem naturalnym wybuchło w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku. Okazało się, bowiem, że jego stan zaczął budzić obawy o przyszłość ludzkości. I chociaż często nie dopuszczamy do siebie takiej myśli, prawdą jest, że nie możemy żyć bez odpowiedniego dla nas środowiska. W XIX w. w ramach biologii powstała specjalna nauka zajmująca się wzajemnymi stosunkami między organizmami a ich środowiskiem. Ernst Haeckel nazwał ją w 1866 r. ekologią. Dziś to jedno z bardziej modnych słów, używane na wszystkie możliwe sposoby. Ekologami są dziś prawie wszyscy, a już na pewno politycy i władcy tego świata (przynajmniej w czasie kampanii przedwyborczej). Niestety, to nie przeszkadza im w dewastacji tegoż świata, a naturalnego środowiska życia nas wszystkich. Budzi

Ekologiczne SOS jest świadectwem zdrowego rozsądku i istniejącego jeszcze wśród ludzi instynktu samozachowawczego. Wskazuje też na istnienie czystych intencji większych aniżeli egoizm i prywata. Sumienie świata jakby się budziło. Mass-media już nie udają ignorantów. Wiedza i technika szukają alternatywnych technologii, a przynajmniej możliwości naprawienia powstałych szkód. Największy problem pozostaje z ekonomią i jej dogmatami wolnego rynku i stałego zysku. Cóż, decydujące słowo w tym przypadku będzie należeć do milionów konsumentów i wyborców.

W Polsce w latach osiemdziesiątych po ujawnieniu ogromu zniszczeń środowiska naturalnego na skutek rabunkowej i nie przestrzegającej żadnych norm działalności gospodarczej w PRL-u, środowiska katolickie mocno zaangażowały się w różnorodną działalność prośrodowiskową. Rangę owego zaangażowania pokreślił List pasterski Episkopatu Polski na temat ochrony środowiska z dnia 2.05.1989 r. Szczególnie zobowiązani do działania czuli się franciszkanie, gdyż w 1979 r. papież Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów. Powstało, zatem szereg ekologicznych inicjatyw, najczęściej związanych z duchowością franciszkańską. Grupy REFA i Franciszkańskiego Ruchu Ekologicznego działały m.in. w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Legnicy, Poznaniu, Łodzi, Gdańsku, Warszawie, Lublinie i Jaśle. Ka-

To bardzo ważne, bowiem często chrześcijanin - dziedzic Bożego stworzenia, który aktywnie uczestniczy w odnowie oblicza ziemi umie też to oblicze znieszczać i niszczyć, więcej: umie być bardzo agresywny i destrukcyjny. A przecież katolicka nauka społeczna uczy, iż tam gdzie jest wrażliwość na potrzeby stworzeń, jest również troska o bliźnich, a gdzie bezwzględnie eksploatuje się przyrodę, wykorzystuje się też innych ludzi. Biedni są razem z przyrodą ofiarami chciwości i barbarzyństwa. W ujęciu kns, troska o przyrodę i ochronę środowiska jest też troską o stworzenie i łączy się z ochroną przestrzeni socjalnej, kulturowej, duchowej, ze środowiskiem wartości, gdzie sens, prawda, dobro, piękno będą wyznaczać środowisko i przestrzeń autentycznego rozwoju. Jest to wspólna troska o *oikos*, *polis* i *oikumene*, gdzie człowiek żyłby w harmonii z przyrodą, drugim człowiekiem, samym sobą i z Bogiem.

Poza tym, w czasach, gdy nasz kraj walczy o przyjęcie do klubu najbardziej rozwiniętych państw świata a ludzie w naszym kraju walczą o ciągły wzrost poziomu życia jesteśmy świadkami wielkiej pogoni za dobrami konsumpcyjnymi. Ale, chcemy lub nie, musimy sobie uzmysłwić, że należymy do bogatszej mniejszości świata. Że za nasz wysoki poziom życia zapłaci wykorzystana przyroda, miliony naszych sióstr i braci żyjących na krawędzi nędzy, nie mówiąc już o przyszłych generacjach.

..... 17

Zakończę słowem Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanym specjalnie do nas Polaków. W 1999 r. w Zamościu mówił tak: *Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata. Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń... Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre.*

Pojawiające się tu zalecenie – „ujarzmiajcie ją”, „czyńcie ją sobie poddaną” – i jego

Podobną wymowę ma czytany podczas prawosławnego rytu sakramentu mał-

Po tym wstępie, chciałbym odwołać się do myśli znanych teologów prawosław-

Rozpocznę od słów Elisabeth Theokritoff, która słusznie podkreśla, że w naszym chrześcijańskim pojmowaniu świata, Boga postrzegamy w jego centrum i to właśnie „w Nim, Panu i Stwórcy wszystkiego, mamy odniesienie do siebie nawzajem i do wszystkich innych stworzeń. To na Jego obraz panujemy nad pozostałymi żywymi stworzeniami. Związek ten wyraźnie pokazuje dawne syryjskie tłumaczenie Rdz 1,26: «Uczyńmy człowieka na obraz nasz i podobieństwo, ażeby mógł sprawować władzę...». Obraz Boga w człowieku to źródło zarówno wielkiej godności człowieka, ale też wielkiej odpowiedzialności”.¹

W tym kontekście trzeba też zauważyć, że „człowiek znajduje się w centrum i na skrzyżowaniu całego Bożego stworzenia. Jego osobowość jest pojedynczą całością, jednakże całością, która obejmuje wiele przejawów. Św. Jan Chryzostom postrzega osobę człowieka jako most i więź. W zaczerpniętym z sufizmu zwrocie cytowanym przez Pico della Mirandolę, osoba ludzka jest «pieśnią weselną całego świata?». Każdy z nas jest zatem małym światem, mikrokosmosem, każdy z nas to *imago mundi* – ikona świata. Każdy odzwierciedla w sobie złożoną różnorodność stworzonego porządku”.² Był to ciągle powtarzający się temat rozważań różnych pogańskich autorów i został przejęty przez Ojców Kościoła pierwszych wieków. Orygenes stwierdza, że mamy w sobie pomniejszony drugi wszechświat - jest w nas słońce, jest księżyc, są też gwiazdy. W swej 38. Mowie św. Grzegorz z Nazjanzu rozróżnia pomiędzy dwoma głównymi płaszczyznami porządku stworzenia – „z jednej strony jest to porządek duchowy lub też niewidzialny, z drugiej zaś porządek materialny czy też fizyczny. Aniołowie, jako bezcielesne istoty duchowe należą jedynie do pierwszego z nich, zwierzęta zaś do drugiego. Człowiek, jako jedyny w Bożym stworzeniu, istnieje na obu tych poziomach jednocześnie – zarówno na materialnym, jak i na duchowym. Jedynie człowiek (gr. *anthropos*), istota ludzka, ma podwójną, materialną i duchową naturę. Św. Grzegorz posuwa się jeszcze dalej mówiąc o nas, iż jesteśmy ziemscy, a mimo to niebiańscy, czasowi, a jednak nieśmiertelni, w połowie drogi pomiędzy majestatem a skromnością, jednym i tym samym istnieniem, ale mimo to zarówno duchem, jak i ciałem. Chcąc utworzyć jeden organizm z dwóch warstw stworzenia, Stwórca, twierdzi św. Grzegorz, ukształtował człowieka zarówno z widzialnej, jak

¹ Elisabeth Theokritoff, „Prawosławie a ochrona środowiska naturalnego”, w: *Prawosławie. Światło wiary zdroj doświadczenia*, Lublin, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999, s. 286.

² Bp Kallistos Ware, *Misteria uzdrowienia*, tłum. W. Misijuk, Lublin 2004, s. 19.

Ponieważ w ten sposób stoimy niejako na skrzyżowaniu stworzenia – jesteśmy na ziemi, a jednak sięgamy niebios, żyjemy w ciele, ale mamy też duszę – zostało nam powierzone specjalne powołanie. Jest nim pośrednictwo i jednoczenie – pojednanie i wprowadzanie harmonii pomiędzy tymi odmiennymi warstwami rzeczywistości, w których uczestniczymy. Naszym powołaniem jest uduchowienie tego, co materialne, bez jednoczesnego dematerializowania go. To właśnie dlatego pojednanie i pokój są tak fundamentalnym przejawem naszej osobowości.⁴

Bardzo inspirujące dla współczesnego chrześcijanina mogą być słowa św. Grzegorza Teologa o tym, że „Bóg ukształtował człowieka jako drugi wszechświat, wielki wszechświat w małym”. Nawiązując do antropologiczno-kosmicznego nauczania św. Grzegorza, bp Kallistos wyjaśnia, że „wielki wszechświat nie jest światem wokół nas, nie są to oddalone od nas o tysiące lat świetlnych galaktyki, lecz wewnątrz naszego serca. Nie jesteśmy *mikrokosmosem*, ale raczej *megalogkosmosem*. Głębia każdego ludzkiego serca jest bez porównania większa od całego zewnętrznego wszechświata. Naszym powołaniem jest nie tylko zjednoczenie, bowiem będąc *mikrotheos*,

⁴ tamže, s. 20.

⁵ tamže, s. 20.

Jak realizujemy to nasze powołanie? Jak odnieść je do relacji z naszym naturalnym środowiskiem? Jeśli taki właśnie jest ideał ludzkiej osobowości, jakie są praktyczne tego konsekwencje?

Poświęcając tak wiele miejsca rozważaniom o człowieku i jego miejscu w stworzonym świecie próbuję wskazać na to, że obecne zanieczyszczenie naszego środowiska naturalnego ze wszystkim jego następstwami, to jak traktujemy kosmiczną świątynię, którą Bóg nam powierzył, wynika z niepoprawnych, zniekształconych relacji człowieka z samym sobą. Z prawosławnego punktu widzenia, tak samo objaśniane są przyczyny kryzysu międzyludzkich relacji, konfliktów zbrojnych i wojen. Wojny pomiędzy narodami powodowane są brakiem wewnętrznego pokoju ich członków. Nasze wspólne dążenia do pokoju w relacjach pomiędzy ludźmi, narodami, dążenia do pokoju na świecie powinniśmy zacząć od samych siebie. Św. Serafim z Sarowa zachęcał: „Zdobytajcie Ducha Świętego, a tysiące wokół was dostąpią zbawienia”. Fakt, że powodujemy degradację otaczającego nas świata, w bardzo niepokojący sposób ukazuje nam przerażające niedostatki świadomości naszego powołania jako pośredników – zrywając nasze więzi z materialnym środowiskiem, przestajemy pośredniczyć.⁸

⁸ tamže, s. 22.

Zauważmy, że w prawosławnym kalendarzu liturgicznym ponad połowa roku to dni postne, które są we wschodnim chrześcijaństwie ciągle tak ściśle przestrzegane. To wcale nie przypadek. Jak autorytatywnie stwierdza bp Kallistos: „wszystko jest ze sobą powiązane, to wszystko ma związek”. Prawosławni znajdują się właśnie w okresie poprzedzającym Wielki Post. Ten czas wyraźnie wskazuje na rzeczywisty charakter Wielkich Czerdziestu Dni, w które już kilka tygodni wcześniej weszli wierni zachodniej tradycji chrześcijańskiej. „Postna wiosna jest okresem, kiedy przez Boże miłosierdzie nasze złodowaciałe serce topnieje i powracamy do więzi z Bogiem i pomiędzy sobą. Te dwie formy relacji, ta ukierunkowana na Boga i na człowieka, nakładają się na siebie. Nie mogą zbliżyć się do Boga nie zbliżając się do mego bliźniego i nie mogą zbliżyć się do bliźniego, jeśli nie zbliżę się do Boga. W ten sposób Wielki Post oznacza nie tylko ofiarę, nie tylko misję, ale też wzajemną miłość”.¹⁰

⁹ tamže, s. 23.

¹⁰ Bp Kallistos Ware, *Wielki Post i konsumpcyjne społeczeństwo*, tłum. W. Misijuk. Białystok 2000, s. 29.

wicie „modlitwę i post” (zobacz Mt 17,21; Mk 9,29). Jeśli pościmy, robimy to jedynie po to, by pobudzić naszą skłonność do modlitwy, po to, byśmy mogli powrócić do więzi z Bogiem”.¹¹

Doświadczenie chrześcijańskiego Wschodu poddaje myśl, iż post nie powinien być jakimś przypadkowym i zdawkowym przedsięwzięciem. „Powinien być dla nas na tyle pasjonujący, abyśmy byli w stanie dostrzec, czym tak naprawdę jest to, czego sobie odmawiamy. Wielki Post straci na swej wartości, jeśli przestanie funkcjonować jako ascetyczny wysiłek (gr. *atlos*, *agon*, cs. *podwig*), zmaganie z naszym upadłym samolubstwem. «Poprzez Krzyż radość zajaśniała całemu światu», uroczyste proklamujemy w hymnie nabożeństwa niedzielnej jutrzni. Nie możemy wejść w radość postnej wiosny inaczej niż poprzez niesienie krzyża. Nawet jeśli właściwie praktykowany post rzeczywiście pociąga za sobą ofiarę i samozaparcie, nie powinien być przedstawiany wyłącznie przy użyciu terminologii negatywnej. Jego cel jest z pewnością pozytywny: nie chodzi tu o to, żeby umartwiać ciało, lecz o to, by je uduchowić; nie o przepelnienie nas zmęczeniem i samoobrzydzeniem, lecz o to, by przełamać nasze grzeszne poczucie samowystarczalności i o uświadomienie sobie naszej zależności od Boga”.¹² Post to z pewnością czas duchowych zmaganiań, ascetyczny *podwig*, ale trzeba pamiętać, iż jego celem jest wywołanie poczucia lekkości i wolności, czujności i nadziei. „Tak mówi Pan Zastępów: post [...] niech będzie dla domu Judy czasem wesela i radości, i radosnego święta” (Zachariasz 8,19).¹³ „Posty ukazują nam przykłady skromnego – ale nie smutnego – używania zasobów, ucząc nas przyjmowania najskromniejszego nawet pokarmu z dziękczynieniem”.¹⁴

Poczucie wspólnoty, do którego pomaga nam wrócić Wielki Post, nie ogranicza się do naszych relacji z Bogiem i z innymi ludźmi – „to czas, kiedy odbudowujemy również relacje z naszym materialnym środowiskiem; przede wszystkim z naszymi fizycznymi ciałami, a następnie z całym światem przyrody - ze zwierzętami i roślinnością, z ziemią, powietrzem, ogniem i wodą - z którymi stykamy się poprzez nasze

¹¹ tamże, s 29.

¹² tamże, s 31-32.

¹³ Ten fragment czytany jest w prawosławnych cerkwiach na *wieczerni* w piątek przedostatniego tygodnia przed Postem.

¹⁴ Elizabeth Theokritoff, „Prawosławie a ochrona środowiska naturalnego”, w: Prawosławie. *Światło wiary zdroj doświadczenia*, Lublin, red. K Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999, s. 291.

ciała. Wielki Post reaktywuje nasze członkostwo nie tylko w ludzkiej wspólnotcie, ale również w kosmicznej *koinonia*.¹⁵

O. Amfilochiusz, *gerontos* (starzec) monasteru św. Jana Teologa na wyspie Patmos zwykł mówić: „Kto nie kocha drzew, nie kocha Chrystusa”. William Blake, wielki wieszcz osiemnastowiecznej Anglii głosił, że: „Wszystko, co żyje, jest święte”. Przytaczając te wypowiedzi, bp Kallistos dodaje, że „wszystko, co stworzył Bóg, jest w pewnym sensie żywe, a Wielki Post oczyszcza wrota naszego postrzegania, abyśmy mogli na nowo poznać tę wewnętrzną i powszechną świętość”.¹⁶ Wielki Post uczy nas tego, co amerykańscy Indianie nazywają „delikatnym stąpaniem po ziemi”. W obliczu nasilającego się do przerażających rozmiarów kryzysu ekologicznego, możemy próbować szukać wyjścia właśnie poprzez postrzeganie Wielkiego Postu jako sakramentalnego obrazu wszechświata.

Jak to możliwe? Wątpliwości pojawiają się w związku z opaczną interpretacją postu i błędnym, manichejskim sposobem jego pojmowania. U wielu zachęcanych do postu ludzi pojawia się przeświadczenie, że w zaspokajaniu głodu i odczuwaniu przyjemności może być coś upokarzającego. Zalecenie, aby w czasie Wielkiego Postu pary małżeńskie powstrzymywały się od współżycia, może powodować mylne wyobrażenia, że płciowość jest nieczysta. Takie wnioski są błędne i niezwykle szkodliwe. „I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre i piękne” (Rdz 1,31). Nasze stworzone przez Boga ciała są z natury dobre; jedzenie i picie, podobnie jak i płciowość, są darem Bożym. Cała materia jest potencjalnie sakramentem Jego obecności, sposobem komunikowania się z Nim.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego pościmy i powstrzymujemy się, bp Kallistos stwierdza: „choć świat, jako stworzenie Boże, jest «dobry i piękny», jest on również światem upadłym. Ściśle rzecz biorąc, nasze ludzkie usposobienie wobec stworzenia Bożego zostało zniekształcone przez grzech - zarówno dziedziczne przez nas wszystkich skutki grzechu pierworodnego, jak i grzechy popełniane przez każdego z nas z osobna. Post i wstrzemięźliwość korygują to zniekształcenie w naszych relacjach ze światem materialnym, oczyszczając nas ze skutków grzechu i odbudowując naszą pierwotną wizję stworzonego porządku. Ascetyzm nie jest przez to negacją, lecz oczyszczeniem wrodzonej świętości wszystkich materialnych rzeczy.

¹⁵ Bp Kallistos Ware, *Wielki Post*, s.32

¹⁶ tamże, s. 32-33.

Post uczy nas przede wszystkim właściwej postawy wobec naszego ciała z wszystkimi jego potrzebami i popędami. Poprzez post uczymy ciało uczestnictwa w życiu duchowym, po to, by mogło stać się «posłańcem duszy», jak określił to św. Maksym Wyznawca (zm. 662). Naszym celem nie jest poskromienie ciała, lecz jego przeobrażenie. Właściwie pojmowany ascetyzm nie jest walką przeciwko ciału, lecz walką o ciało. Za pomocą ascetycznego opanowania potwierdzamy materialność naszego ciała, ale jednocześnie staramy się tę materialność uduchowić. Ascetyzm nie wymaga odrzucenia uzasadnionych przyjemności odczuwanych przez spożywanie pokarmu, a w małżeństwie - w o wiele bardziej głębokiej sferze - poprzez płciowość. Post i abstynencja pomagają nam uwolnić się od łakomstwa i pożądania, po to, by obie te sfery życia nie stały się środkami zaspokojenia własnej przyjemności, lecz były wyrażeniem międzypersonalnej wspólnoty”.¹⁷

Przywracając w ten sposób nasze poprawne nastawienie do ciała, odzyskujemy również właściwy stosunek do całego stworzenia. Post pomaga docenić wartość każdej rzeczy samej w sobie - nie tylko ze względu na to, jak służy naszym potrzebom. Jednocześnie pomaga nam dostrzec Bożą obecność w każdym przedmiocie, w każdej rzeczy. Chrześcijanin to ten, który, gdziekolwiek nie spojrzy, wszędzie dostrzega Chrystusa i raduje się w Nim: „Podnieś kamień, a znajdziesz mnie, rozetnij kawałek drewna i oto jestem”.¹⁸

Tak więc właściwy, ale powszechnie zaniedbywany cel postu to ukazanie stworzenia jako osobowego i zrozumiałego bytu, a to z kolei może pomóc nam odzyskać podziw wobec świętości ziemi. Pomaga nam widzieć wszystko w Bogu i Boga we wszystkim. „W ten sposób, poprzez post i dobrowolną powściągliwość, zbliżamy się w duchu do Przenajświętszej Marii Panny w momencie Zwiastowania i potwierdzamy naszą wolność i osobowość w Bogu. Dopóki jesteśmy zdominowani przez chciwość i pożądanie, dopóty w naszym stosunku do rzeczy materialnych jesteśmy całkowicie zniewoleni i zdepersonalizowani. Skoro tylko przestaniemy postrzegać rzeczy materialne jako przedmioty i zaczniemy traktować je jako środki osobowej wspólnoty, przestaniemy utrzymywać je pod przymusem i zaczniemy oferować je z powrotem Bogu, wówczas powtórnie staniemy się wolni i osobowi. W tym też

¹⁷ tamże, s. 34.

¹⁸ Jest to jedno z *agrapha*, 'nie zapisanych', nie ujętych w Ewangeliach słów przypisywanych Jezusowi przez pierwsze wspólnoty chrześcijańskie.

Równie ważnymi przejawami prawosławnego życia liturgicznego są święta. „Po-
przez nasze chrześcijańskie świętowanie uczymy się dziękować za obfitość dobrych
rzeczy – ziemskich i niebiańskich – którymi Bóg nas tak obficie obdarował. Świa-
domość, że są one zawsze darami, powinna ochronić tę pełnię darów przed lekce-
ważeniem. Jednak miłość czasem pociąga za sobą pewne straty: weźmy chociażby
bukiety kwiatów przynoszonych do cerkwi w dzień Święta Zmartwychwstania, w
Wielki Piątek czy też w święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Ten sposób korzy-
stania ze świata materialnego nie ma jednak nic wspólnego z marnotrawieniem
zasobów, stanowiącym decydujący składnik kryzysu ekologicznego. Zamożne spo-
łeczeństwa traktują zasoby naturalne jako prawnie im należne i dostępne dopóty,
dopóki są w stanie za nie zapłacić.”²⁰

W swych rozważaniach o Wielkim Poście i konsumpcyjnym społeczeństwie biskup Kallistos wskazuje na podstawowe znaczenie postu jako ofiary. W Starym Testamencie naród Izraela miał polecone ofiarowywać Bogu dziesięcinę - dziesiątą część plodów ziemi: „Będziesz dawał dziesięcinę z każdego plonu twojego nasienia, które rokrocznie wydaje pole” (Pwt 14,22). Ta dziesiąta część plonów była ofiarowana w odniesieniu do całości – poprzez oddawanie Bogu pierwocin tego, czym ich obdarował, Izraelici sprowadzali Jego błogosławieństwo na całe swe plony. Było to swego rodzaju potwierdzenie, że ziemia należy do Boga, podczas gdy my jesteśmy tylko jej zarządcami. Ofiarowując dziesięcinę, z wdzięcznością oddajemy Mu to, co jest Jego własnością. Izraelici pojmowali ten akt oddawania nie jako utratę czegoś, lecz wzbogacenie. Święto zbiorów, dożynki były czasem radości i wesela: „Będziesz się wesołił przed Panem, Bogiem twoim, ty i twój syn, i twoja córka, i twój sługa, i twoja służebnica oraz Lewita, który mieszka w twoich bramach, i obcy przybysze, i sieroty, i wdowy, które są pośród was...” (Pwt 16,11).

²⁰ Elizabeth Theokritoff, „Prawosławie a ochrona środowiska naturalnego”, w: *Prawosławie. Światło wiary zdroj doświadczenia*, Lublin, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999, s. 291-292.

Tego rodzaju pojmowanie dziesięciny zostało zastosowane przez pierwszych chrześcijan w odniesieniu do Wielkiego Postu. Okres Postu był postrzegany jako dziesięcina roku, jego część poświęcona Bogu.²¹ „Poprzez przestrzeganie Postu potwierdzamy, że cały czas naszego życia i wszystkie jego przedziały, są dla nas darem Bożym, a poprzez ofiarowanie części naszego czasu przywołujemy Jego błogosławieństwo na całość. Wielki Post oznacza więc uświęcenie czasu. Wielkopostny ascetyzm potwierdza, że czas nie jest pod naszą tylko kontrolą i nie może być wykorzystywany egoistycznie, według naszego uznania, lecz należy do Boga, a my jesteśmy jedynie gospodarzami czasu, a nie jego właścicielami. Wielki Post jest zatem sposobem oddawania Bogu tego, co należy do Niego, i w związku z tym do Wielkiego Postu możemy też odnieść słowa wypowiedane w czasie Boskiej Liturgii bezpośrednio przed wezwaniem Ducha Świętego (gr. *epiclesis*) na ofiarowywane dary chleba i wina: «To, co Twoje od Twoich, Tobie przynosimy za wszystkich i za wszystko». Co więcej, tak jak Izraelici doświadczali ofiarowania dziesięciny jako czasu radości, jako ubogacenia a nie straty, tak może być również i w naszym przypadku. Potwierdzenie tego znajdujemy w tekstach liturgicznych Czystego Poniedziałku:

Z radością wejźmy w początek Postu

Nie okazujemy smutnych twarzy...

Całe śmiertelne życie jest tylko jednym dniem, jak powiedziano,

Tym, którzy trują się z miłością.

W Wielkim Poście jest dni czterdzieści:

Zachowajmy je wszystkie w radości”.²²

²¹ Matematycznie usposobiony czytelnik może zastanawiać się jak Wielki Post może być porównywany do dziesiątej części roku. Jeden z używanych przez prawosławnych sposobów obliczania długości Wielkiego Postu polega na sumowaniu siedmiu tygodni, które zawierają pięć postnych dni (soboty i niedziele nie są uważane za dni ścisłego postu). Dodawana do tego jest Wielka Sobota, gdyż jest to jedyna z sobót całego roku, która jest dniem postnym, i w ten sposób otrzymujemy liczbę trzydziestu sześciu dni. Podczas gdy tego rodzaju kalkulacja odpowiada pojmowaniu Postu jako dziesięciny, Wielki Post na chrześcijańskim Wschodzie postrzegany jest przeważnie jako zawierający nie trzydzieści sześć a czterdzieści dni liczonych od Czystego Poniedziałku do piątku szóstego tygodnia włącznie. Wielki Tydzień uważany jest za okres szczególny, odrębny od samego Wielkiego Postu.

²² Bp Kallistos Ware, *Wielki Post*, s.11.

Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę przy słowach liturgicznego wezwania: „To, co Twoje od Twoich, Tobie przynosimy za wszystkich i za wszystko”. Zauważyliśmy, że odnoszą się do postu i Wielkiego Postu w szczególności, ale w obliczu omawianego wcześniej bogactwa jego treści można z pewnością stwierdzić, że mowa to wszystkich Bożych darach – o całym Bożym stworzeniu. Utwierdzają nas w tym inne słowa liturgicznych modlitw. Podczas Proskomidii, przygotowania eucharystycznego chleba, wypowiadane są słowa: „Ofiarowany jest Baranek Boży, który bierze grzech świata, *za życie świata i zbawienie*”. Podobne stwierdzenie pojawia się w modlitwie Kanonu eucharystycznego, gdzie mowa o Chrystusie Panu, który „przyszedł i cały plan zbawienia naszego wypełnił, [...] został wydany, a raczej sam Siebie wydał *za życie świata* [...]”. Uczestniczymy w tej ofierze przynosząc dziękczynne dary chleba i wina. To wcale nie przypadek, że przynosimy właśnie chleb i wino, a nie ziarna zbóż i winne grona. Przynosimy cząsteczkę z tego, czym Bóg nas tak obficie obdarował, przynosimy cząstkę powierzonego nam stworzenia, ale przetworzoną pracą naszych rąk. Przynosimy w ten sposób cały świat, samych siebie i całe nasze życie. Na zakończenie większości liturgicznych ektenii, litanii modlitewnych prośb wypowiadane są słowa: „Najświętszą, Przepieczoną, Przebłogosławioną, pełną chwa-

²³ tamže, s. 12.

Aby ta ofiara „całego naszego życia” okazała się miłą Panu Bogu, musimy pracować nad tym, by była doskonała. Z przynoszonych na eucharystyczne nabożeństwo najlepszych chlebów, wypiekanych w każdym domu z najlepszej mąki, do Boskiej Liturgii diakoni wybierali najlepsze – najlepsze z najlepszych. Niedzielne eucharystyczne dziękczynienie stanowi rezultat codziennego starania o to, by całe nasze życie, praca i wszystko, co nas otacza było coraz to lepsze i doskonalsze.

- aktywna działalność „zielonego patriarchy” Bartłomieja I – organizowane przez niego coroczne konferencje na Halki oraz „pływające konferencje” na morzu Czarnym, Adriatyckim i Bałtyckim oraz na wodach Dunaju,
- proklamowany przez Patriarchat Ekumeniczny Światowy Dzień Modlitwy o Stworzenie
- działalność wydawnicza – *So that God's Creation Might Live* oraz *Orthodoxy and Ecology*
- ekologiczna specjalizacja Prawosławnej Akademii w Vilemov
- cykl organizowanych przez SYNDESMOS – Światowe Bractwo Młodzieży Prawosławnej, obozów roboczych w monasterze Przemienienia Pańskiego na archipelagu Walaam – restauracja słynnych sadów i ogrodów,
- coroczne obozy „Prawosławna duchowość i ochrona środowiska” dla mężczyzn – na Świętej Górze Athos oraz dla kobiet - w wybranych żeńskich monasterach w Grecji,
- organiczne ogrody i uprawy wspólnoty monastycznej w Ormylia,
- zaangażowanie prawosławnych teologów w pracach fundacji ekologicznych – WWF, ICOREC, ARC,
- ekologiczna inicjatywa Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrońskiego i Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce.

RELACJA CZŁOWIEK – ŚWIAT PRZYRODY W DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Problematyka zagadnień dotyczących relacji człowieka do świata przyrody uwarunkowana jest zarówno biblijnie, jak i antropologicznie oraz teologicznie. Ograniczenie jej do ram duchowości chrześcijańskiej nie jest zadaniem łatwym, gdyż w chrześcijaństwie, w ciągu minionych dwudziestu wieków zrodziły się bardzo różne formy duchowości, uwarunkowane tak etnicznie, kulturowo i cywilizacyjnie, jak i doświadczeniem oraz wrażliwością konkretnych osób i wspólnot, żyjących w danej epoce historycznej i określonej przestrzeni geograficznej Wschodu i Zachodu chrześcijańskiego.

Zazwyczaj myśląc o duchowości chrześcijańskiej traktujemy ją jako rzeczywistość będącą duchową atmosferą i praktykami modlitewnymi, która jest specyficzna dla środowiska monastycznego, np. benedyktynów, franciszkanów, dominikanów, karmelitów. Wydaje się wskazane dokonanie głębszego wglądu w samą istotę duchowości chrześcijańskiej, by lepiej przyjrzeć się wynikającej z niej relacji człowieka do świata przyrody.

1. Czym jest duchowość chrześcijańska?

Duchowość chrześcijańska jest rzeczywistością, która odnosi się do osoby i wspólnoty osób w Kościele. Już samo słowo duchowość (gr. *pneumatikotes*, łac. *spiritualitas*) wskazuje na to, iż rzeczywistość ta ma odniesienie do stanu ducha osoby. Człowiek duchowy to ktoś, kto cechuje się dojrzałym, czyli odpowiedzialnym sposobem zachowania i posiada określoną mentalność – stan samoświadomości, warunkujący jego relacje. Ten specyficzny sposób myślenia, odczuwania i działania odróżnia go od ludzi nie-duchowych, o których możemy powiedzieć, że nie osiągnęli jeszcze stanu rozbudzenia duchowego. Trzeba tu zaraz dopowiedzieć, iż nie należy utożsamiać duchowości z „abstrakcyjnym życiem religijnym”, ani też „z owocami wewnętrznej siły człowieka”¹.

Duchowości chrześcijańskiej nie należy traktować jako abstrakcyjnego życia religijnego, ponieważ Kościół jest Ciałem Chrystusa. Fakt, że wspólnota

¹ Arch. Hierotheos Vlachos, *Orthodox Spirituality. A Brief Introduction*, transl. by E. Mavromichali, Levadia 1994, s. 16.

wierzących jest Ciałem Wcielonemu Bogu zasadniczo determinuje zakres rozumienia duchowości chrześcijańskiej, a zatem nie może być tylko objawieniem samych energii duchowych duszy człowieka poprzez rozum czy uczucia... Duchowość to coś więcej, a mianowicie to owoc synergii (gr. *synergia*), czyli współdziałania niestworzonych energii Bożych ze stworzonymi energiami duszy człowieka.

To ostatnie stwierdzenie typowe dla teologii prawosławnej, być może nieco szokujące dla świata chrześcijańskiego Zachodu, nie ma jednakże nic wspólnego z ideologią New Age. Terminologia „energetyczna” stanowi wkład Ojców Kościoła i pisarzy ascetycznych chrześcijańskiego Wschodu w antropologię teologiczną. Myślę, że pozostaje ona ciągle pomocna dla ukazania relacji człowieka do świata przyrody oraz istotnych walorów duchowości chrześcijańskiej. W terminologii chrześcijańskiego Zachodu podkreślano zawsze decydującą rolę rzeczywistości i aktywności, które nie pochodziły z natury, lecz z łaski Bożej od Ducha Świętego działającego w człowieku².

Zazwyczaj mówiąc o duchowości chrześcijańskiej, mamy na myśli różnego rodzaju praktyki, które mogą pomóc w doświadczeniu obecności Boga, albo też analizę samego doświadczenia obecności Boga w życiu chrześcijanina. Tymczasem duchowość w chrześcijaństwie to przede wszystkim bardzo konkretne życie duchowe. Jak je rozumieć, czym ono jest i jakie są jego podstawy?

Życie duchowe ma swe źródło w Bogu. Z łaski Bożej zostało ono objawione w Chrystusie i przejawia się jako owoc Ducha Świętego. Życie duchowe w człowieku uwarunkowane jest następującymi przesłankami:

1. Stworzenia go „na obraz i podobieństwo” Boga.
2. Odnowienia człowieka w Chrystusie i przeobótwienia ludzkiej natury przez Wcielenie oraz śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa (co tak bardzo podkreślają teologowie prawosławni).
3. Możliwości uczestniczenia człowieka w darze Chrystusa poprzez łaskę Ducha Świętego.

Trwanie chrześcijan we wspólnocie osób na obraz Boga w Trójcy Świętej dokonuje się za sprawą uczestniczenia w sakramentach, w szczególności zaś sakramentach

² Por. M. Chmielewski, *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 226.

Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii. Sakramenty nie przemieniają człowieka w sposób magiczny, lecz wprowadzają go do życia w łasce Ducha Świętego³.

Duchowość chrześcijańska rozumiana jako życie duchowe jest dla chrześcijanina nie tylko darem, ale również zadaniem urzeczywistnienia Bożych darów, co wyraża się poprzez przemianę relacji do Boga, do siebie samego, do innych ludzi oraz do kosmosu, całego świata przyrody ożywionej i nieożywionej. Przemiana tych wszystkich relacji zakłada przede wszystkim otwarcie się na Boga, poprzez zjednoczenie z Chrystusem i Duchem Świętym, co daje możliwość udziału w Jego mocy, dzięki której wszystko jest możliwe, bowiem „z Boga jest owa przeogromna moc a nie z nas”. Nie dzieje się to jednak automatycznie. Potrzeba wysiłku, zmagania duchowego, pokonywania własnych słabości, aby proces przemiany zaowocował nową jakością wszystkich relacji, jakie są udziałem człowieka. W tym sensie duchowość chrześcijańską należy rozumieć jako rzeczywistość, ukazującą proces chrześcijańskiego postępu na drodze osiągania doskonałości w Chrystusie, poprzez oczyszczenie pożądlwych namiętności (gr. *pathi*) i nabycie cnót. Jej zadaniem jest pomoc człowiekowi we wzroście duchowym poprzez przemianę zniewalających go pożądlwych namiętności (gr. *pathi*) oraz zdobywaniu różnorodnych cnót. Celem ma być osiągnięcie kolejnych stopni doskonałości, by dojść do szczytu, którym jest miłość. Na tym, bowiem poziomie można mówić o oczyszczeniu z pożądlwych namiętności (gr. *pathi*) i osiągnięciu wszystkich cnót. Wzrastanie w miłości jest równoznaczne z pogłębianiem więzi z Chrystusem i poznawaniem Go poprzez doświadczenie, aż do osiągnięcia pełnej przemiany, (określanej na chrześcijańskim Wschodzie jako przebóstwienie)⁴.

Zatem duchowość chrześcijańska to rzeczywistość dynamiczna, polegająca na ustawicznym dążeniu do coraz doskonalszego doświadczenia Boga, nie własną mocą lecz mocą łaski Ducha Świętego, by coraz bardziej upodobnić się do Chrystusa. Ten dynamiczny proces „życia duchowego” umożliwia transformację pożądlwych namiętności (gr. *pathi*) właściwych dla kondycji ludzkiej natury oraz osiąganie cnót, by zostać obdarzonym przez Boga łaską pełnej przemiany (prebóstwienia). Nie jest to droga łatwa; wymaga ona ze strony człowieka bezgranicznego zaangażowania we wszystkich sferach życia. Bez transformacji namiętności, które w swym

³ Por. G.I. Mantzarides. *Orthodox Spiritual Life*. Brookline, Massachusetts 1994 s. 8-13.

⁴ D. Staniloae. *Orthodox Spirituality. A Practical Guide for the Faithful and a Definitive Manual for the Scholar*. South Canaan, Pennsylvania 2002 s. 21.

patologicznym stanie określane są jako pożądlivości (gr. *pathi*) nie jest możliwe, by człowiek stał się odpowiedzialny za relacje z innymi ludźmi oraz ze wszystkimi stworzeniami, z całym kosmosem.

2. W jakiej sytuacji jest świat stworzeń?

Bóg jest miłością (por. 1 J 4, 26) i z tego też względu miłość stanowi bazę samego życia, tak stworzonego, jak i niestworzonego. Zatem nie da się zrozumieć samego faktu stworzenia wszystkiego z nicości oraz relacji pomiędzy Bogiem i światem, w oderwaniu od Bożej miłości. Miłość Boża stanowi dar trzech Osób Trójcy Świętej dla stworzenia⁵. Bóg powołał świat stworzeń do istnienia z miłości i pragnął, aby tak zawsze było. Niestety, w wyniku grzechu prarodzców świat stworzeń stał się światem upadłym. Harmonia w relacjach pomiędzy człowiekiem i światem stworzeń została zaburzona. Człowiek wraz ze swym upadkiem i nieposłuszeństwem względem Bożego przykazania, również zmienił swą postawę w odniesieniu do reszty stworzenia. Po Upadku udziałem ziemi i całego stworzenia stało się cierpienie, rozkład, zniszczenie, zepsucie (gr. *phthora*). Ziemia pozostaje bezpłodna dopóki człowiek nie zacznie jej uprawiać w pocie czoła. Sytuacja świata stworzeń jest nie do pozazdroszczenia. Apostoł Narodów określa ją krótko: „niewola zepsucia” czy też jak zostało to przetłumaczone w *Biblii Poznańskiej*: „niewola powodująca zagładę”. W skutek tej niewoli stworzenie „cierpi straszne udręki aż do tej pory” (Rz 8,22 – Biblia Poznańska).

W wyniku grzechu prarodzica Adama stworzenie „zostało poddane marności”. Wyrazem tej marności w stworzeniu jest nie tylko zepsucie moralne, ale również panowanie rozpadu i śmierci. Stworzenie materialne nie ma zaledwie pełnić roli obserwatora triumfu wolności i chwały człowieka, ale mieć w nich rzeczywisty udział. Gdy dzieci Boże objawiają ostatecznie chwałę Bożą to świat materialny zostanie uwolniony od „ostatniego wroga” (por. 1 Kor 15,23-28). Zatem jakość relacji człowieka do świata przyrody zależy od stopnia jego przemiany, od tego w jakim stopniu objawia sobą Boga.

Zgodnie z biblijną koncepcją, upadek pierwszego człowieka miał wpływ na całą naturę, która „została poddana marności”. Św. Jan Chryzostom był przekonany, iż stworzenie podlega cierpieniu ze względu na niegodziwość człowieka⁶.

⁵ Por. A.G. Keselopoulos, *Man and the Environment. A Study of St Symeon the New Theologian*, transl. by E. Theokritoff, Crestwood NY 2001, s. 20-21.

⁶ Por. Św. Jan Chryzostom, *In Epistolam ad Romanos homilia* 14,5; PG 60, 530.

Bunt Adama przeciw Bogu wpłynął zatem nie tylko na jego potomstwo, ale również na cały kosmos, który został dotknięty elementem chaosu i zmysłowości, co było interpretowane jako popadanie nieludzkich stworzeń w niewolę elementów demonicznych⁷. Dla umysłowości semickiej, której również przedstawicielem był św. Paweł, typowe było pojmowanie człowieka i świata materialnego, w którym żył jako wspólnotę związanych ze sobą bytów, które razem dążą do wspólnego celu⁸.

3. Czego oczekuje świat stworzeń?

W Liście do Rzymian św. Paweł pisze:

„[...] stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała. W nadziei, bowiem już jesteśmy zbawieni”⁹.

Czy odpowiedź zawarta w powyższej perykopie jest wystarczająca? Wydaje się, że tak! Stworzenie po prostu oczekuje objawienia się synów Bożych. Co to znaczy być synem Bożym? W jakim sensie rozumieć synostwo Boże? Z Ewangelii synoptycznych dowiadujemy się, że sam Jezus nakazał Swym uczniom nazywać Boga Ojcem (por. Mt 6,9), ponadto miano synów Bożych nadaje „czyniącym pokój” (Mt 5,9) i „miłosiernym” (Łk 20,36). Synostwo Boże w odniesieniu do ludzi to przybrane synostwo. Tak rozumiane było jednym z przywilejów Izraela (por. Rz 9,4). W Kościele Bożym wszyscy chrześcijanie są synami Boga przez wiarę w Chrystusa (por. Ga 3,26; Ef 1,5). W tym sensie są adoptowanymi synami Boga za sprawą obecności Ducha Świętego w swych wnętrzach (por. Ga 4,5nn, Rz 8,14-17). Aby być synem Bożym trzeba też, co

⁷ A.G. Keselopoulos, *Man and the Environment*, s. 78: “The devil works in creation as a parasitic force. For this reason, the so-called natural world is not at all natural, since it is not in the original state in which it was created, but in a state of fall and rebellion, which leads to corruption and death”.

⁸ Por. G.A. Maloney, *Chrystus kosmiczny. Od Pawła do Teilharda*, przeł. T. Mieszkowski, Warszawa 1986, s. 38-40.

⁹ Rz 8, 19-24.

czytamy w Ewangelii Janowej, „na nowo się narodzić” (J 3,3) z wody i Ducha oraz uwierzyć w Chrystusa (por. J 1,12)¹⁰.

4. Misja człowieka w odniesieniu do świata przyrody

Chociaż osoba ludzka nie jest centrum wszechświata z astronomicznego punktu widzenia, to niemniej jednak jest jego szczytem, gdyż „człowiek jest kosmiczną ewolucją, która stała się sama siebie świadoma”¹¹. W swej istocie człowiek jest transcendentny, ale jego egzystencja została powierzona jego wolności¹². Od tego w jaki sposób urzeczywistnia swą wolność zależy też stopień stwarzania samego siebie. Człowiek zatem nie został stworzony jedynie przez Boga. W pewnym sensie jest także stwórcą samego siebie. Ponadto, częściowo oczywiście, człowiek stwarza również świat. Może on w ramach swej wolności oddziaływać na świat. Bóg stworzył świat jako całkowicie zależny od Siebie, natomiast w odniesieniu do człowieka stworzył świat jako pasywnie podatny na jego wpływy. Dzięki temu osoba ludzka może oddziaływać na świat, w taki sposób, że to będzie twórcze nawet dla niej samej.

W świecie stworzonym wolność człowieka spotyka się z wolnością Boga. To spotkanie powinno dokonywać się nie w konfrontacji, lecz we współpracy polegającej na tym, że człowiek bierze odpowiedzialność za to, co jest właściwe naturze poza sobą oraz pragnie iść ścieżką swego wzrostu ku nieskończoności tego kim jest¹³.

Jaki zakres wolności Bóg dał człowiekowi by nad nią panował? Czy powszechne przez wieki przekonanie, że człowiek jest panem i władcą wszystkich stworzeń jest ciągle aktualne? Odpowiedź na pytanie o misję człowieka w świecie stworzeń jest uwarunkowana zarówno kosmologicznie, jak i antropologicznie. Sam człowiek jako tajemniczy związek duszy i ciała, jednego niewidzialnego, a drugiego widzialnego

¹⁰ Por. H. Renard, P. Grelot, *Syn Boży*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. Bp K. Romanuk, Poznań 1990, s. 920.

¹¹ P. Evdokimov, *Holiness in the Tradition of the Orthodox Church*, w: *In the world, of the Church: a Paul Evdokimov reader*, ed. and transl. by M. Plekon and A. Vinogradov, Crestwood NY 2001, s. 99: “Though man is certainly not the center of the universe studied by the astronomers, he is nevertheless its summit, for man is cosmic evolution become conscious of itself”.

¹² Tamże, s. 44: “In his source man is transcendent, and yet his existence has been entrusted to his own freedom”.

¹³ Por. Tamże, s. 44-45.

– stanowi *mikrokosmos* (gr. *ho mikros kosmos*). Tak określali człowieka Ojcowie greccy bazując na filozofii greckiej. Św. Jan Chryzostom wyrażał odpowiedzialność człowieka w odniesieniu do natury w kategoriach semickich: „Król potrzebuje poddanych, a poddani potrzebują króla; tak samo jako głowa potrzebuje stóp”¹⁴.

Typologicznie Adam i Chrystus stanowią dobry przykład dwóch całkowicie różnych relacji do świata stworzonego. Są oni dwoma rodzajami wyboru pomiędzy dwoma alternatywnymi drogami, na których osoba ludzka pozostaje w relacji do natury. W przypadku Adama było to zniewolenie jego ducha przez słodki owoc pożądlivej części natury, natomiast w przypadku Chrystusa pełne panowanie nad naturą mocą ducha – co zakładało wyrzeczenie się słodczy natury i wysiłek włożony w cierpienia na krzyżu. Jedynie w ten sposób bowiem duch ludzki przezwycięża pożądlivą część natury (ang. *sensible part of nature*) i przemienia ją do czasu, gdy natura osiągnie zmartwychwstanie¹⁵.

We Wcieleniu Syn Boży przyjął ludzkie ciało (gr. *sarks*). Przedwieczny Logos stał się człowiekiem, *mikrokosmosem*. Wykorzystał materię jako narzędzie dla Swego Bóstwa. Nie umieścił się w ludzkości, ale w samym świecie, który podtrzymuje ludzkość, i którego ludzkość jest częścią. Połączył „substancję” świata ze Swą Boską Osobą i poprzez to oczyścił ją, odkupił i uzdolnił do udziału w Swym życiu¹⁶. Przez Swe przemienienie na Górze Tabor wysławił kosmos, a przez Swe Wniebowstąpienie podtrzymuje go Swą obecnością. Zmartwychwstałe i uwielbione Ciało Chrystusa nie żyje „gdzieś wysoko”, lecz żyje tutaj, immanentnie wszędzie w tym świecie, działając w nim i prowadząc do ostatecznego wypełnienia. We Wniebowstąpieniu Chrystus zjednoczył ziemię i sfery niebiańskie, świat hierarchii anielskich ze światem poznawalnym zmysłami.

To, co jest prawdziwe o materialnym ciecie Chrystusa jest również prawdziwe ogólnie o materii. Chrystus, w którym i dla którego wszystko zostało stworzone jest obec-

¹⁴ Św. Jan Chryzostom, *Ad populum Antiochenum* 11.4, PG 49,125.

¹⁵ Por. D. Staniloae, *The Experience of God. Orthodox Dogmatic Theology*. Volume Two. *The World: Creation and Deification*, s. 46.

¹⁶ G. Florovsky, *Cur Deus Homo? The Motive of the Incarnation*, w: *Creation and Redemption*. Volume Three in the Collected Works of Georges Florovsky, Belmont Mass. 1976, s. 164: “The sin of the world was abrogated and taken away by the Incarnate One, and He only, being both Divine and human, could have done it”.

ny w całym kosmosie, wszechświecie – jako jego ostateczne wypełnienie. Stworzenie jest objawieniem Boga. Człowiek jako *mikrokosmos* przywraca całe stworzenie Bogu poprzez swe kapłaństwo. Poprzez podziw i poznawanie świata człowiek stwarza je na nowo i uświęca. Nie można traktować człowieka jako odizolowanego od reszty stworzenia. Już, bowiem na poziomie natury jest ściśle związany z resztą świata stworzeń¹⁷. Istota ludzka jest w pełni zintegrowana ze światem przyrody, który poprzedza ją w porządku stworzenia. Poprzez uczestnictwo w Bogu i w świecie naturalnym człowiek stoi na granicy, łączy w sobie oba światy. Taka pozycja człowieka pociąga za sobą szczególną relację do pozostałych stworzeń. Ma ona odzwierciedlać przede wszystkim zamiar Boga wobec wszystkich stworzeń i go urzeczywistniać. Wielu świętych głęboko przeżywało swe zjednoczenie ze światem stworzeń, dając bardzo wymowne świadectwo traktowania go jako objawienia Boga. Ich miłość i podziw dla świata stworzeń powodowała wychodzenie z siebie (gr. *ekstasis*), ruch w kierunku Boga, ale poprzez doświadczenie Jego Obecności w stworzeniu.

Kościół jest znakiem, w którym stworzony kosmos dostępuje przemiany, bowiem świat materialny przez Kościół spotyka Ducha Świętego¹⁸. Świat przyrody zachowując swą materialność staje się uczestnikiem spotkania ze świętymi, którzy pozostając w Chrystusie są nowym stworzeniem (por. 2 Kor 5,17). Dzięki temu są w stanie wejść w wyjątkową relację ze światem przyrody. Warto przyrzeć się niektórym postawom wobec świata przyrody, inspirowanym prawdami biblijnymi, które w ciągu wieków w różnym stopniu kształtowały chrześcijańską świadomość. W chrześcijańskiej tradycji wschodniej i zachodniej znaleźć można zarówno refleksję teologiczną nad kosmosem i światem przyrody oraz przykłady szczególnych relacji człowieka do świata zwierząt i roślin.

5. Kosmiczne uwarunkowania duchowości chrześcijańskiego Wschodu

W tradycji chrześcijańskiego Wschodu można znaleźć wątki dotyczące Boga, człowieka i przyrody, które nie przenikały (czy też przenikały w bardzo niewielkim stop-

¹⁷ Por. Archbishop Joseph M. Raya, *God-Love Present in the Cosmos, Man and Christ*, in: *The Face of God. Essays in Byzantine Spirituality*, McKees Rocks, Pennsylvania 1982², s. 66-67.

¹⁸ G.A. Maloney, *Gold, Frankincense and Myrrh. An Introduction To Eastern Christian Spirituality*, New York 1997, s. 125.

niu) do myśli zachodniej. Kosmiczna myśl wschodniego chrześcijaństwa rozwijała się pod wpływem Pseudo-Dionizego Areopagity, Nemezjusza z Emezy i św. Maksyma Wyznawcy. O kosmosie i relacji człowieka do świata przyrody mówili oni przede wszystkim w kontekście wspólnej wędrówki do ostatecznego spełnienia.

W teologii Pseudo-Dionizego Areopagity centralne miejsce zajmuje koncepcja pośrednictwa. Ludzie nie osiągają zbawienia jako jednostki. Raczej osiągają je na miarę swego uczestnictwa we wspólnocie stworzonej przez Boga, otrzymując i przekazując na miarę swych możliwości stwórcze energie Boga i Jego życiodajne światło. Stopniowo upodobią się coraz bardziej do Jego obrazu (por. 2 Kor 3,18). Kluczowym pojęciem w koncepcji pośrednictwa jest pojęcie „hierarchia”, rozumianym nie jako zakres autorytetu czy piramidalną strukturą rozkazów i posłuszeństwa, lecz jako uporządkowanie, strukturalizacja. Boska wspólnota wokół Boga, wewnątrz której działają przebóstwiający energie Boga, jest wspólnotą uporządkowaną, dynamiczną, otrzymującą i przekazującą energie Boga, w której uczestniczy cały kosmos. We wspólnocie tej wyjątkowe miejsce przynależy człowiekowi, gdyż to przez niego energie Boga docierają do pozostałych stworzeń. Cały świat przenikają Boskie energie, ale Bóg pozostaje ukryty za świetlistą ciemnością, nieznany z imienia, nieogarniony przez umysł człowieka.

Nemezjusz z Emezy w dziele *O naturze człowieka* głosił, iż idea człowieka jako *mikrokosmosu* łączy się z powierzonym mu przez Boga zadaniem jednoczenia przeciwnych biegunów świata. Sam fakt, że rzeczy tego świata są odzwierciedlone w człowieku predestynują go do wypełnienia zadanego mu celu, poprzez zebranie ich razem. Powinien, zatem połączyć przeciwległe zjawiska: śmiertelne stworzenia z nieśmiertelnymi stworzeniami, byty rozumne z bytami nierozumnymi, itd. W ten sposób człowiek powinien działać jako świat w miniaturze. Z tego też powodu człowiek został stworzony jako odbicie obrazu całego kosmosu. Człowiek jest *mikrokosmosem* poprzez to, w jaki sposób jest zbudowany jako osoba i poprzez akt mediacji (pośrednictwa)¹⁹.

Bardzo interesujący jest teologiczny system św. Maksyma Wyznawcy, który właściwie stanowi duchową wizję kosmosu, życia człowieka w świecie, w ramach szeroko rozumianej ekonomii zbawienia. W tym kosmologiczno-antropologiczno-

¹⁹ Por. Nemezjusz z Emezy, *De natura hominis* 1, PG 40, 529 B.

-teologicznym systemie św. Maksyma najistotniejsze jest zbawcze wzajemne oddziaływanie na siebie, tego co ludzkie, z tym co Boskie²⁰. Przyjmuje się, że największą jego zasługą jest pogłębienie charakterystycznej dla całej myśli greckiej idei mediacji (pośrednictwa) człowieka pomiędzy Bogiem a kosmosem²¹. Jeżeli człowiek poddaje się miłości Boga i kiedy jednoczy się z Nim dzięki Jego łasce, wówczas przenika całkowicie w Boga i staje się Bogiem, bez zatracenia swojej tożsamości jako człowiek. W Chrystusie Bóg stał się człowiekiem, a człowiek stał się Bogiem. Wcielenie Logosu według św. Maksyma, nie było spowodowane jedynie przez upadek i grzech, ale wynikało z samej pozycji człowieka w relacji do Boga, którą można określić jako relację wzajemności. W tym kontekście jest bardziej zrozumiały jego pogląd, iż Wcielenie dokonałoby się nawet, gdyby nie doszło do grzechu prarodzców²². Było ono przewidziane w Bożym planie zbawienia ze względu na człowieka i świat stworzony²³. Bóg i człowiek łączą się w jednym akcie miłości, który umożliwia wzajemne uczestnictwo w sposobie istnienia obu stron oraz wzajemne przenikanie się. Dzięki temu staje się możliwe zjednoczenie Boga i człowieka, bez zniszczenia ich tożsamości. W tym wzajemnym przenikaniu się bierze również udział cały kosmos²⁴. Fakt, że człowiek został stworzony na obraz Boży stanowi klucz do rozumienia stworzeń, nie tylko, aby można było pojąć, czym one teraz są, ale również, co dla nich wynika z udziału człowieka w procesie przeobóstwienia. W tym sensie Wcielenie, w jego właściwym i historycznym sensie, można bezpośrednio odnosić do budowy i rozumienia kosmosu²⁵.

Św. Maksym podkreśla podwójny motyw Wcielenia, a więc zarówno grzech człowieka, jak i bycie pośrednikiem pomiędzy światem stworzonym i Tym, który jest Nie stworzony. Grzech prarodzców uniemożliwiał człowiekowi realizację powołania, by

²⁰ Por. L. Thunberg, *Man and the Cosmos. The Vision of St Maximus the Confessor*, Crestwood NY 1985, s. 31.

²¹ Por. L. Thunberg, *Microcosm and Mediator. The Theological Anthropology of St Maximus the Confessor*, Chicago and La Salle, Illinois 1995², s. 381-406.

²² Tamże, s. 55.

²³ Tamże, s. 74.

²⁴ Por. P. Gregorios, *The Human Presence. Ecological Spirituality and the Age of the Spirit*, New York NY 1987, s. 54-81.

²⁵ Por. L. Thunberg, *Man and the Cosmos*, s. 76.

być pośrednikiem pomiędzy rzeczywistością stworzoną i Niestworzonym. Wcielenie Przedwiecznego Logosu Boga umożliwiło człowiekowi pięć rodzajów pośrednictwa, czy też mediacji. Na szczycie tej hierarchii jest pośrednictwo człowieka pomiędzy Bogiem (niestworzonym) i Jego stworzeniem. W dalszej kolejności są następujące pośrednictwa: w ramach świata stworzonego: pomiędzy tym, co poznawalne rozumowo a tym, co poznawalne zmysłami, w ramach świata poznawalnego zmysłami: pomiędzy niebem i ziemią, na ziemi pomiędzy rajem a ziemią zamieszkałą przez ludzi, na poziomie człowieczeństwa: pomiędzy mężczyzną i kobietą²⁶.

Analogię pomiędzy człowiekiem i wszechświatem, traktowanym jako „człowiek powiększony” (gr. *makroanthropos*), św. Maksym traktował jako rzeczywistość dynamiczną, którą należy przekształcić w jedność niezagrożoną przez rozpad. Zadanie to zostało powierzone człowiekowi – mikrokosmosowi i mediatorowi. Odrzucił je człowiek-grzesznik, który wolał być zależny od świata (szczególnie na poziomie zmysłowym) niż nad nim panować. Jedynie więc przez Wcielenie Boga w Chrystusie zadanie aktywnej mediacji może mieć miejsce²⁷.

Myśl chrześcijańskiego Wschodu, rozwijając ideę człowieka jako mediatora²⁸, łączyła w jedno wzajemnie dopełniającą się całość stworzenia, człowieka i Boga²⁹. W tej całości jednak każdy zachowywał swoją tożsamość i istotową odrębność. Człowiek, bliski stworzeniom, czuł się za nie odpowiedzialny, zwłaszcza za ich przebóstwienie, podobnie jak za swoje. Co więcej, swoje przebóstwienie uzależniał od doprowadzenia stworzeń do Boga. Tutaj rodziła się wrażliwość na cierpienie stworzeń. Będąc bliski Bogu, człowiek przekazywał Jego świętość pozostałym stworzeniom. Zbliżał się do Boga, o ile starał się uświęcić inne stworzenia. Pragnął i doświadczał obecności Boga w stworzeniach. Taka kosmiczna świadomość nakazywała chrześci-

²⁶ Por. Tamże, s. 80.

²⁷ Por. Tamże, s. 74.

²⁸ Por. Ch. Yannaras, *Elements of Faith. An Introduction to Orthodox Theology*, transl. by K. Schram, Edinburgh 1991, s. 46-48.

²⁹ Św. Maksym Wyznawca, *Ambigua*, PG 91, 1305: „[...] człowiek jest stworzony jako ostatni wśród istot stworzonych, jako naturalne ogniwo. Poprzez swoje ciało łączy się z innymi stworzeniami skupiając w sobie te rzeczy, które z natury bardzo się różnią między sobą. Człowiek będąc w jedności z Bogiem, który jest przyczyną wszystkiego i który od początku ustanowił różnicę pomiędzy stworzeniami, może stopniowo i po kolei dążyć do wyższego celu – a jest to możliwe dzięki łasce jedności.”

janinowi modlić się za ptaki, zwierzęta, rośliny, a nawet demony oraz współczującym sercem ogarniać cierpienie i radość najmniejszego nawet stworzenia³⁰.

6. Tradycja duchowa chrześcijańskiego Wschodu a świat przyrody

Refleksja teologiczna myślicieli chrześcijańskiego Wschodu nie pozostała bez wpływu na wrażliwość, sposób myślenia i postępowania w odniesieniu do świata przyrody. Prawdziwe jest również twierdzenie w drugą stronę. Święci oddziaływali na świat przyrody, dzikie zwierzęta³¹. Z okresu prześladowania Kościoła znane są przykłady męczenników skazanych na śmierć, których dzikie zwierzęta nie chciały pożreć. Wielu pustelników żyjących na pustyniach Egiptu i Palestyny zaprzyjaźniło się z krokodylami, hienami, lwami czy wilkami³².

³⁰ Św. Izaak Syryjczyk zapytuje: „Czymże jest serce współczujące? Jest ono sercem, które płonie współczuciem dla całego stworzenia: do ludzi, ptaków, dzikich zwierząt, demonów, do wszystkich stworzeń. Ktoś, kto ma takie serce, nie może widzieć czy przywoływać w umyśle stworzenia, bez napełnienia się łzami. Tak, bowiem mocne jest jego współczucie, które ogarnia jego serce, że nie potrafi już dłużej znieść, gdy dowiaduje się od innego o jakimkolwiek cierpieniu, nawet najmniejszym bólu, który został zadany stworzeniu. Z tego względu taki człowiek nigdy nie ustaje w modlitwie również za zwierzęta, za nieprzyjaciół Prawdy i za wszystkich, którzy wyrządzają mu krzywdę, aby zostali zachowani oraz oczyszczeni. Modli się również za węże, poruszony niezmiernym współczuciem, które króluje w sercach tych, którzy są zjednoczeni z Bogiem.” – Cyt. za V. Lossky, *Cosmic Awareness*, w: *Animals and Christianity*, ed. A. Linzey, New York 1990, s. 35-36.

³¹ Por. R.M. Grant, *Early Christians and Animals*, London 1999, passim.

³² Warto odnotować, że w apokryficznej Ewangelii Pseudo-Mateusza zachował się opis ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu, w którym została ukazana relacja dzikich zwierząt do Dzieciątka Jezus. Tekst ten miał być zapewne dowodem na to, że bliskie relacje z dzikimi zwierzętami na pustyni mają swą genezę w doświadczeniu samego Jezusa. Por. *Ewangelia Pseudo-Mateusza* XIX, 1-2, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Opowiadania o Jezusie, Maryi, Józefie i Janie Chrzcicielu*, przeł. K. Obrycki, red. ks. M. Starowieyski, t. 1, Kraków 2003: „1. Podobnie lwy i lamparty z czią padały przed Jezusem i towarzyszyły Mu na pustyni. Dokądkolwiek Maryja i Józef udali się, poprzedały ich wskazując drogę. Swoją uległość okazywały pochylaniem głowy, a gotowość usługiwania zaznaczały merdaniem ogonem (por. Tb 11,9). Kiedy Maryja pierwszego dnia zobaczyła wokół siebie lwy, lamparty i różne gatunki dzikich zwierząt, bardzo się złąła. Dziecię Jezus zaś z uśmiechem spoglądając na nią powiedziało: „Nie bój się, matko, podążają bowiem one z nami nie dla zguby, lecz dla posługi twojej”. Słowa te usunęły bojaźń z ich serc. 2. Lwy zaś kroczyły razem z nimi wraz z wołami, osłami i bydłami jucznymi, które niosły potrzebne im rzeczy, i nikogo nie atakowały, choć

Jednym z takich przykładów przyjaźni pomiędzy świętymi ludźmi i dzikimi zwierzętami może być związek św. Hieronima i lwa. Jak powszechnie wiadomo, św. Hieronim (340-420), w czasie przekładu Biblii z języka greckiego na łacinę żył w małym monasterze, znajdującym się na miejscu pustynnym, niedaleko Betlejem. Przebywał tam z innymi mnichami i wieloma zwierzętami: psami, hienami, owcami i osłami. Pewnego dnia na dziedziniec monasteru przyszedł lew. Wszyscy mnisi przestraszyli się i uciekli. Wyjątkiem był tylko św. Hieronim, który pozostał na swoim miejscu i czekał. Lew spojrzał na niego niepewnie przez moment, a następnie kulejąc skierował się w jego stronę z podniesioną łapą. Święty powitał zwierzę w duchu gościnności, który panuje w większości monasterów. Następnie z jego łapy wyciągnął szczypcami głęboko wbity cierń. Po zagotowaniu wody, zaalał suszone zioła wrzątkiem i robił okłady obwijając łapę lwa lnianą szmatą, dzięki czemu opuchlizna zaczęła się zmniejszać i ustępować ból. Gdy lew poczuł się lepiej, Hieronim wskazał mu drzwi swej celi; lew z przyjemnością zamachał swym ogonem, ale nie wykonał żadnego ruchu. Sytuacja ta powtórzyła się kilka razy i w końcu Święty poddał się, i położył na posłaniu, lew natomiast położył się tuż obok niego, na podłodze. Następnego poranka Hieronim rzekł do swego gościa: „Wydaje się, jakbyś zamierzał pozostać w mojej celi”. W odpowiedzi lew ponownie zamerdał swym ogonem. Wtedy powiedział do lwa: „Wiedz, że nikt tutaj nie próżnuje. Jeśli zostajesz tutaj, to musisz być gotów do pracy”. Ogon lwa znów się poruszył. „Zatem będziesz codziennie iść w parze z mym osiołkiem w drodze do lasu po drewno na opał dla monasteru, by bronić go przed rozbójnikami i dzikimi wilkami”. Od tego czasu przez wiele miesięcy widziano każdego ranka lwa i osiołka podążających radośnie razem do lasu i wracających z niego powoli, gdyż osiołek musiał dźwigać juki obciążone drewnem. Z zachowanych opowieści wiadomo, że lew zdecydował się na pozostanie przy swoim wybawcy. Towarzyszył mu aż do samej śmierci. Gdy św. Hieronim odszedł z tego świata, lew pozostawał w pobliżu jego grobu i opłakiwał go, nie mogąc zapewne pogodzić się z jego stratą. Oprócz stwierdzenia faktu, że święty człowiek wchodzi

razem przebywały. Łagodne były wśród owiec i baranów, które Józef i Maryja zabrali z Judei i mieli ze sobą. Te zaś szły pośród wilków i nie płoszyły się (por. Iz 11,6). Nikt się nikogo nie bał, nikomu też nie działała się krzywda. Wtedy wypełniło się to, co Izajasz powiedział: „Wilki z baranami paść się będą, lew i wół razem jeść będą plewy” (Iz 65,25). Były bowiem dwa woły, którym lwy wskazywały drogę Pana naszego, Jezusa Chrystusa; one razem ciągnęły wóz z potrzebnymi rzeczami.”

w zupełnie nową jakość relacji ze wszystkimi zwierzętami, również tymi dzikimi, nasuwa się jeszcze refleksja, iż obecność świętego zmienia też relacje pomiędzy samymi zwierzętami, w wyniku czego lew – drapieżnik przestaje być zagrożeniem dla osiołka – roślinożercy. Pozostaje tylko otwarte pytanie, czym po spotkaniu św. Hieronima, żywił się lew.

Św. Błażej, lekarz i biskup z Cezarei Kapadockiej, żyjący na przełomie III i IV wieku, przez pewien czas był pustelnikiem. Zamieszkał w jaskini, gdzie „ptaki przynosiły mu pokarm, a dzikie zwierzęta przybywały do niego tłumnie”. Opuszczały go dopiero wtedy, gdy włożył na nie ręce w geście błogosławieństwa. Święty, zatem traktował zwierzęta jako godne błogosławieństwa a one rozumiały znaczenie tego rytuału. Ponadto, gdy „jakiegokolwiek z nich było cierpiące, przychodziło prosto do niego i odchodziło uleczone”³³.

W literaturze hagiograficznej znaleźć można również przykłady świętych prawosławnych żyjących kilkaset lat temu, którzy pozostawali w bardzo dobrych relacjach ze światem dzikich zwierząt. Szczególnie dotyczyło to pustelników, którzy żyjąc samotnie w leśnych ostępach zaprzyjaźniali się z niedźwiedziami czy wilkami.

Z żywotu św. Sergiusza z Radoneża (XIV w.), napisanego przez Epifaniasza Mądrego dowiadujemy się, że w czasie, gdy zmagał się on duchowo w leśnym uroczysku Makowiec, codziennie nawiedzał go niedźwiedź³⁴. Św. Sergiusz dzielił się z nim chlebem, jaki miał do spożycia. Do św. Serafina z Sarowa wielkiego ascety żyjącego na przełomie XVII/XVIII w. przychodziły różne dzikie zwierzęta: niedźwiedzie, wilki, lisy... Jedną z mniszek (Matuszka Pleszczejewa), z monasteru w Diwijewie, która przybyła z wizytą do św. Serafina przestraszyła ogromnie obecność wielkiego i dzikiego niedźwiedzia w jego leśnej pustelni. Gdy zaczęła strwożona głośno krzyczeć, św. Serafin poklepał niedźwiedzia i go odesłał. Jak tylko mniszka usiadła przy Starcu, niedźwiedź wrócił i rozłożył się u jego stóp. Ponownie ogarnęło ją przerażenie, ale tylko na chwilę. Zobaczywszy Ojca Serafina, traktującego niedźwiedzia jako jagnię, głaskającego jego sierść i dającego mu chleb, wyciszyła się i całkowicie wyzbyła się lęku. Zdumiało ją tylko, że twarz wielkiego ascety jaśniała przedziwną światłością.

Św. Serafin przynależał do grona starców, czyli mędrców żyjących w pustelniach, ludzi świętych i przemienionych przez łaskę Bożą, do których ściągały tłumy ludzi

³³ Jacobus de Voragine, *The Golden Legend. Readings on the Saints*, Princeton UP, 1993. vol. 1, s. 151.

³⁴ Por. G. Fiedotow, *Święci Rusi*, przeł. H. Paprocki, Białystok-Bydgoszcz 2002, s. 129-131.

prosty i uczony akademików. Starcy uczyli ludzi spotykać Boga w człowieku i we wszystkich stworzeniach. Przeżywali i głosili miłość do przyrody w sposób nie-spotykany nawet u mistyków. Ciesząc się ogromnym szacunkiem oddziaływali na władców, artystów, literatów. Ich nauki znamy nie tylko dzięki dziełom spisany przez ich uczniów, ale także dzięki wyraźnym śladom w literaturze i osobowościach jej twórców. Do starców pielgrzymowali m.in. wielcy rosyjscy pisarze: Lermontow, Tołstoj, Dostojewski. W nawiązaniu do osoby Starca Ambrożego Fiodor Dostojewski wykreował literacką postać starca Zosimy³⁵, w którego usta włożył wiele z nauk głoszonych w Pustelni Optino o miłości do ziemi, przyrody czy zwierząt. Stanowią one wspaniałe świadectwo nieprzemijalnej wielkiej duchowości prawosławnej, łączącej zbawienie człowieka z odpowiedzialnością za cały świat stworzony: „Miłujcie wszelkie stworzenia Boskie, i całość, i każde ziarno piasku. Każde źdźbło, każdy promień Boży miłujcie. Miłujcie zwierzęta, miłujcie rośliny, miłujcie rzecz każdą. Będziesz miłował każdą rzecz, to i tajemnicę Bożą rozwiążesz w rzeczach. Rozwiążesz raz jeden i już odtąd nieustannie będziesz ją poznawał coraz bardziej, wszelkiego dnia. I pokochasz wreszcie świat cały wielką wszechogarniającą miłością. Miłujcie zwierzęta: Bóg dał im zaczątek myśli i radość niezakłóconą. Nie dręczcie ich, nie odbierajcie im radości, nie sprzeciwiajcie się myśli Pańskiej. Człowiek niech nie wynosi się nad zwierzętami: bezgrzeszne są bowiem, ty zaś ze swoją wielkością gnoisz swoją obecnością ziemię i ślad gnoiny zostawiasz po sobie – niestety! Słuszneć to prawie o każdym z nas!”³⁶

7. Tradycje duchowe chrześcijańskiego Zachodu a świat przyrody

Na chrześcijańskim Zachodzie szczególne znaczenie miały dwie tradycje monastyczne: benedyktyńska i franciszkańska. Wielu ludzi do dzisiaj utożsamia się z wypracowanym przez nie sposobem postrzegania przyrody i miejsca w niej człowieka. Zaważyły one w dużym stopniu na rozwoju europejskiego rolnictwa oraz ukształtowaniu się podstaw refleksji, o charakterze duchowym i estetycznym nad światem przyrody. Warto wspomnieć też duchowość, mającą swe źródła w doświadczeniu mistycznym św. Hildegardy z Bingen, przeżywającej głęboko bliskość z matką-Ziemią.

W Średniowieczu sieć benedyktyńskich klasztorów pokryła całą zachodnią Europę. Św. Benedykt z Nursji (ok. 480 – 543) zdecydował, że jego uczniowie zamieszkają razem

³⁵ Por. F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przeł. A. Wat, Warszawa 1984, s. 377-383.

³⁶ Tamże, s. 377-378.

w stałej wspólnotcie. Dewizę zakonu: *Ora et labora* urzeczywistniano poprzez śluby: stałości (łac. *stabilitas*), obyczajów monastycznych (łac. *conversatio morum*) i posłuszeństwo (łac. *oboedientia*) względem reguły św. Benedykta. W praktyce, rytm życia monastycznego obejmował modlitwy, pracę ręczną i studia. Włączenie ręcznej pracy stanowiło rewolucyjne *novum*. Grecy i Rzymianie manifestowali przeważnie pogardę dla pracy ręcznej. Poprzez powiązanie modlitwy i pracy św. Benedykt nobilitował każdy rodzaj pracy ręcznej. Uważał on ponadto, że każdy monaster powinien być samowystarczalny. Z tego też względu mnisi sami uprawiali ziemię i opiekowali się zwierzętami. Konieczność utrzymania monasteru wymagała od mnichów uczenia się coraz to nowych sposobów uprawiania ziemi. Nauczyli się oni troszczyć o ziemię w takim stopniu, że wypracowany przez nich model współdziałania ze światem przyrody, można określić jako „oswajanie Ziemi”. Benedyktyńska agrokultura stanowiła przedłużenie tradycji uprawiania biblijnego ogrodu. Mnisi osuszali mokradła i użyźniali glebę. Wiele spośród stosowanych przez nich technologii użyźniania gleby do dzisiaj funkcjonuje w europejskim rolnictwie.

Cechą charakterystyczną benedyktyńskich relacji do świata przyrody były wdzięczność i szacunek do każdej rzeczy znajdującej się na Ziemi. Cały wysiłek mnichów miał zapewnić ciągłość płodności Ziemi i jej owocność dla ludzi, którzy zostali powołani na oddanych zarządców świata. Starano się uczynić wszystko, aby „udomowić przyrodę”, która jako „dzika”, nieujarzmiona jest nieprzewidywalna i kapryśna. Łatwo może ona zwyciężyć człowieka, jeżeli nie zachowa się stałej czujności. „Z tego też względu, w centrum tradycji benedyktyńskiej było „udomowienie przyrody” i poddanie jej kontroli człowieka. Historycy wskazują, że benedyktyńska troska o ziemię okazała się najbardziej skuteczna w początkach okresu istnienia zakonu. Problemy z należyтым traktowaniem ziemi zaczęły się, gdy w rękach Benedyktynów znalazły się duże obszary ziemi. Przyczyniło się to do ich potęgi gospodarczej i politycznej. Opactwa stały się wówczas wielkimi posiadłościami feudalnymi, zarządzanymi podobnie jak świeckie posiadłości feudalne. Jednak benedyktyńskie przekonanie o ciągłości pomiędzy duchowością traktującą ziemię i wszystkie stworzenia jako dar, a dobrym gospodarowaniem pozostało niezaprzeczalnie ich wielkim osiągnięciem i do dziś stanowi ideał dla wielu rolników, którym nie odpowiadają technologie stosowane we współczesnym rolnictwie³⁷.

³⁷ W. Berry, *The Gift of Good Land*, San Francisco 1981, s. 281; por. S. McDonagh, *To care for the Earth: A Call to a New Theology*, London 1986, s. 129-131.

Św. Franciszek z Asyżu (1182-1226), w przeciwieństwie do św. Benedykta miał zupełnie inną wizję życia monastycznego. On i jego towarzysze bezustannie nauczali na ulicach. Nie posiadali dóbr na własność. Nie zależeli ani od Ziemi, ani od tych, którzy dawali im pożywienie. Nastawiając się na życie wędrowca św. Franciszek nie nazaczył swoim współbraciom żadnej roli typu *homo faber*. Na stosunek św. Franciszka do przyrody nie wpłynęło nawet wcześniejsze jego upodobanie w poezji prowansalskiej. Nie postrzegał świata przyrody w perspektywie użyteczności, jako dostarczającego człowiekowi pożywienia, przyodziewu czy schronienia. Jego relacja do świata przyrody ma zupełnie inny charakter. To ustawiczne źródło radości, zachwytu, modlitwy i wdzięczności za dar życia. Biedaczyna z Asyżu był głęboko przekonany, iż każde stworzenie odzwierciedla obecność Boga i do niego przybliża, oczywiście pod warunkiem, że się je właściwie traktuje. Jego postawa cechuje się wspólnotowym, braterskim traktowaniem stworzeń. We franciszkańskim podejściu do stworzeń nie kryje się żadne pragnienie dominacji bądź przekształcania przyrody. Potwierdza to choćby znana powszechnie *Pieśń Stworzeń*, autorstwa św. Franciszka, z której jaśniej bliskość, pokrewieństwo i braterstwo z każdym stworzeniem.

Dla Franciszka cała przyroda żyje. Nie dokonuje rozróżnienia na przyrodę nieożywioną i ożywioną. Drzewa, kwiaty, kamienie, woda, ogień, zwierzęta i ludzie ukazują piękno i chwałę Boga. Wszystkie stworzenia są w takim samym stopniu podporządkowane Stwórcy. Wszystkie stworzenia tworzą wielką kosmiczną rodzinę, w której ludzie, rośliny i zwierzęta są braćmi i siostrami. Wszystko bowiem, co Bóg stworzył – żyje. Wszystko razem odzwierciedla piękno samego Boga. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to piękno niezależne od swojego źródła. Przyroda, według św. Franciszka, odzwierciedla jedynie doskonałe piękno Boga, ukazuje doskonały ład Boży i wspaniałą Bożą harmonię. W swej wrażliwości duchowej Biedaczyna z Asyżu nie mógł pogodzić się z dewastacją Bożego porządku. Jest więc zrozumiałe, że rozdeptanie robaczka czy zerwanie kwiatu uważał za uśmiercanie piękna, ładu i harmonii pochodzącej od Boga. Wszak, niszczenie przyrody dotykało Boga, jej Stwórcę. Św. Franciszek nie przypisywał przyrodzie cech Boskich. Ukochany świat przyrody nie był dla niego Bogiem, a jedynie Jego stworzeniem. Każde stworzenie przybliżało do Boga i Jego ukazywało³⁸, było jego bliźnim. Nawet ludożerca wilk w obliczu Biedaczyny z Asyżu stał się potulny jak baranek. Fakt ten został malowniczo opisany w *Kwiatkach św. Franciszka*. Początek tej opowieści jest następujący:

³⁸ R. Brandstaetter, *Krąg biblijny i franciszkański*, Warszawa 1981, s.160.

„Kiedy święty Franciszek bawił w mieście Gubbio, zjawił się w okolicy ogromny wilk, straszny i dziki, który pożerał nie tylko zwierzęta, lecz i ludzi, tak że wszyscy mieszkańcy w wielkim żyli strachu, jako że często podchodził pod miasto. Wychodząc z miasta, wszyscy brali broń z sobą, jak gdyby szli do bitwy. Mimo to, kto z nim sam na sam się spotkał, nie mógł mu się ochronić. Ze strachu przed tym wilkiem doszło do tego, że nikt nie ważył się za miasto wychodzić. Przeto święty Franciszek, litując się ludziom tego miasta, postanowił wyjść do wilka, acz mieszkańcy zgoła nie doradzali mu tego. I uczyniwszy znak krzyża świętego, wyszedł za miasto z towarzyszami swymi, pokładając ufność całą w Bogu. Kiedy inni wahali się iść dalej, ruszył święty Franciszek w drogę ku miejscu, gdzie wilk miał łożę.

I oto w obliczu wielu mieszczan, którzy przyszli na ten cud patrzeć, wyszedł wilk naprzeciw świętego Franciszka z otwartą paszczą. Święty Franciszek, zbliżając się doń, uczynił znak krzyża świętego i przywołał go ku sobie, i rzekł: 'Pójdź tu, bracie wilku. Rozkazuję ci w imię Chrystusa nie czynić nic złego ni mnie, ni nikomu'. I dziwi! Ledwo święty Franciszek uczynił znak krzyża, straszliwy wilk zamknął paszczę i stanął. A kiedy święty Franciszek wydał rozkaz, podszedł łagodnie jak baranek i położył się u stóp świętego Franciszka."

Pamięć św. Franciszka jest wciąż żywa we współczesnym świecie. Inspiruje również ekologów i przyrodników do ochrony przyrody nietkniętej przez człowieka i przez niego zniszczonej. Nic dziwnego, że Franciszek, święty wszystkich pór roku, stał się patronem ekologów³⁹.

Hildegarda z Bingen (1098-1179) to wybitna osoba i niezwykła kobieta. Miłująca Boga mistyczka i wizjonerka, która będąc wszechstronnie uzdolnioną, dała się poznać jako poetka, malarka, muzyk. Z zamiłowania była też botanikiem, bardzo dobrym znawcą ziół. Jej wrażliwość na piękno otaczającego świata przyrody bezpośrednio wiązała się z doświadczeniem Boga.

Bóg Hildegardy to Bóg, który jest obecny w „zieloności” Ziemi. Taka wizja Boga bliska kultowi urodzaju i płodności typowych dla przedchrześcijańskiej religii celtyckiej. Z pism Hildegardy przebija się wyjątkowe, bo właściwe dla kobiety, doświadczenie najbardziej intymnych, wewnętrznych procesów zachodzących w świecie przyrody. Bardzo się ono różni od typowo męskiego doświadczenia rzeczywistości świata stworzonego, właściwego dla św. Bene-

³⁹ Por. S. McDonagh, *To Care for the Earth*, s. 131-134.

dykta (zdolność organizacji, umiejętność oswojenia i udomowienia) czy św. Franciszka (braterskie podejście do stworzeń). Utwory poetyckie Hildegardy tętnią entuzjastyczną, zmysłową miłością do Ziemi. Przepęnia je żarliwość i namiętność. Hildegarda wyraża miłość Stwórcy do stworzeń w kategoriach erotycznych. W jej postawie wobec stworzeń nie ma dwoistości. Nie postrzega ona świata jako zło, nie widzi też zepsucia i zniszczenia. Jej zdaniem nie należy podporządkować sobie i oswoić świata. Zupełnie inaczej niż wielu mistyków przed nią i po niej, nie uważa, że człowiek powinien opuścić świat, aby osiągnąć zbawienie. Świat nie jest chaosem czy dzikością, z którym człowiek musi ciągle walczyć, ciągle zawłaszczać i oswajać. Przyroda to przede wszystkim źródło radości, zachwyty, modlitwy i miłości. W wielu kulturach czci się Ziemię jako matkę i świętuje jej płodność. Nic dziwnego, że Hildegarda odwołuje się do tego obrazu. Ukazanie Ziemi jako żywicieli nie odnosi się jednak do biologicznych potrzeb, lecz dotyczy emocjonalnej i duchowej struktury człowieka⁴⁰. Od Hildegardy możemy nauczyć się, w jaki sposób przezwyciężyć starodawny lęk i wrogość wobec przyrody, tak często obecne w duchowych przewodnikach. Dzięki jej świadectwu możliwe jest wyzwolenie od przygnębienia, pesymizmu, nieustannego poczucia winy, które niestety, ciągle są obecne w duchowości chrześcijańskiej i bardziej świadomie rozpoznawać obecność Boga w otaczającym świecie⁴¹.

* * *

Humanizm umieścił człowieka w centrum wszechświata, jako zupełnie niezależnego od Boga i panującego nad wszystkim, co jest na ziemi. W wyniku tak rozumianego antropocentryzmu, całkowicie usprawiedliwione stało się dla człowieka samolubne i aroganckie niszczenie świata przyrody, by zaspokoić swe różnorakie głody i potrzeby. Antropocentryzm ostatecznie prowadzi do tragicznego końca, zamykając człowieka w jego egocentryzmie.

Żywoty świętych ukazują nam, że całe stworzenie, chociaż we wspólnocie hierarchicznej, jest Bogo-centriczne. Święci, będąc głęboko świadomi swej pozycji w odniesieniu do świata przyrody, cechują się wielkim współczuciem

⁴⁰ Por. G.E. Uhlein, *Meditations with Hildegard of Bingen*, Santa Fe 1982, s.56-65.

⁴¹ Por. Tamże, s.134-136.

dla całego stworzenia, „które jęczy i wzdycha w bólach rodzenia”. Wszystkie byty stworzone upadły poprzez grzech Adama. Powstać mogą dzięki współczuciu i współcierpieniu świętych, którzy przyniosą im pokój i pojednanie z Bogiem. Nie zapominajmy, „że w przeszłości święci okazywali miłość i troskę nawet najbardziej nienawidzonym ze wszystkich zwierząt, pomimo, że to było niezgodne z duchem czasu, w którym przyszło im żyć. Jakże często chrześcijańskie autorytety były niedbałe i obojętne na prawa zwierząt, a może dokładniej – po prostu zwiedzione przez spekulacje teologiczne.”⁴² Głębsza zaduma nad faktami, które od wieków są obecne w teologicznej, antropologicznej i kosmologicznej refleksji chrześcijańskiego Wschodu, a mianowicie, iż człowiek stworzony na obraz Boży jest mikrokosmosem i mediatorem (pośrednikiem) pomiędzy Bogiem i stworzeniem, jak również, że jest kapłanem i królem stworzenia – z pewnością może przyczynić się do bardziej świadomego uwielbiania i wysławiania Boga za świat przyrody, kosmos. Prawosławny biskup Kallistos Ware uważa, że dla człowieka bardzo trafnym będzie określenie „zwierze eucharystyczne”. Popularne określenie człowieka – „zwierze rozumne” nie jest wystarczające, gdyż osoba ludzka nie tylko żyje w świecie, myśli o nim i korzysta z niego, ale również jest zdolna do dostrzegania tego Bożego daru, jako sakramentu Bożej obecności oraz sposobu wspólnoty/komunii (gr. *koinonia*) z nim⁴³. Człowiek jest powołany do tego, aby ponownie oddać Bogu świat w liturgicznym dziękczynieniu: „To, co Twoje, od Twoich, Tobie przynosimy, za wszystkich i za wszystko.”⁴⁴ Oprócz błogosławienia i wysławiania Boga za świat, człowiek jest również zdolny do jego przekształcania i przemiany. Bycie stworzonym na obraz Boży oznacza wszakże, że człowiek jest twórcą, który ma upodabniać się do obrazu Boga Stworzyciela. Można zatem powiedzieć, iż jest on też „zwierzęciem twórczym”. Swą twórczą rolę w odniesieniu do świata przyrody może wypełniać, nie przemocą, lecz poprzez

⁴² A. Linzey, *Animal Theology*, Chicago, Ill 1995, s. 175: “We need to remember that the challenge of so many saints in their love and concern for even the most hated of all animals, was in almost all cases against the spirit of their times. Christian authorities have been forgetful or indifferent to the claims of animals, or perhaps more accurately, simply misled by ad hoc theological speculations.”

⁴³ Por. Bp Kallistos Ware, *The Orthodox Way*, Crestwood NY 1986, s. 68-69.

⁴⁴ *Boska Liturgia świętego ojca naszego Jana Chryzostoma*, Warszawa 2001, s. 81.

„jasność swego duchowego wzroku”. Powołaniem człowieka nie jest panowanie i wyzyskiwanie natury, lecz jej przemienianie i uświęcanie⁴⁵.

Na zakończenie zacytuję modlitwę przypisywaną św. Bazylemu Wielkiemu, którą niedawno odkryłem w przekładzie na język angielski, na jednej ze stron internetowych:

„Ziemia jest Pana i wszystko do Niego należy. Boże, poszerz w nas poczucie wspólnoty ze wszystkimi istotami żywymi, naszymi braćmi zwierzętami, którym razem z nami ofiarowałeś Ziemię jako dom. Pamiętamy ze wstydem, że w przeszłości z bezwzględny okrucieństwem nadużywaliśmy władzy nad nimi. Niestety, także głos Ziemi, który powinien wznosić się do Ciebie w pieśni, był jękiem bólu rodzenia. Prosimy Cię Boże, pomagaj nam uświadamiać sobie, że stworzenia żyją nie tylko dla nas, ale również dla siebie i dla Ciebie oraz że kochają słodycz życia tak samo, jak i my, i służą Tobie lepiej na swoim miejscu, niż my na swoim.”⁴⁶

⁴⁵ Bp Kallistos Ware, *The Orthodox Way*, s. 69: “Secondly, besides blessing and praising God for the world, man is also able to *reshape and alter the world*; and so to endue it with fresh meaning. [...] Man is not just a logical and eucharistic animal, but he is also a creative animal: the fact that man is in God’s image means that man is a creator after the image of God the Creator. This creative role he fulfils, not by brute force, but through the clarity of his spiritual vision; his vocation is not to dominate and exploit nature, but to transfigure and hallow it.”

⁴⁶ Por. <http://vabutter.tripod.com/rainbowbridge/id21.html>: “The earth is the Lord’s and the fullness thereof. God, enlarge within us the sense of fellowship with all living things, our little brothers, to whom Thou hast given this earth as their home in common with us. May we realize they live not for us alone, but for themselves and for Thee, and that they love the sweetness of life even as we and that they serve Thee better in their place, than we in ours”.

TROSKA O UBOGICH JAKO POCZĄTEK EKOSPRAWIEDLIWOŚCI. PERSPEKTYWA CHRZEŚCIJAŃSKA

1. Kościół Katolicki

Troska o ubogich w kontekście kryzysu ekologicznego pojawiła się na forum międzynarodowym w roku 1968 w apelu sekretarza ONZ U'Thanta. Od tego też czasu problematyka nędzy staje się coraz to bardziej aktualnym problemem w wielkiej polityce światowej.

Kwestia nędzy pojawiła się w środowisku chrześcijańskim już w XIII w. To św. Franciszek poświęcił swe życie opiece nad biednymi. To on założył zakon franciszkanów, który swym zasięgiem objął całą Europę kontynuując swe dzieło do dnia dzisiejszego. Problem ubogich i nędzy był niejednokrotnie poruszany we współczesnych dokumentach Kościoła Katolickiego.

Encyklika „Sollicitudo rei socialis” (1987) wprowadziła pojęcie niedorozwoju i nadrozwoju wskazując na powiększające się różnice zamożności. Encyklika „Evangelium vitae” (1995) poświęcona została zagadnieniom: nędzy, niedożywienia i głodu. Encyklika „Centesimus annus” (1991) dotyczy troski o rodzinę wprowadzając pojęcie ekologii człowieka. Encyklika „Fides et ratio” (1998) przedstawia krytykę orientacji neoliberalnej i domaga się umorzenia długów dla najbiedniejszych państw.

Kościół Katolicki, a szczególnie papież Jan Paweł II był szczególnie wrażliwy na problem nędzy i niesprawiedliwości społecznej.

2. Problem nędzy

Dane zebrane w Biurze Analiz i Prognoz UNESCO wskazują, że na początku 2000 roku:

- ponad 1,3 mld ludzi żyje w absolutnej nędzy (mniej niż dolar dziennie) a ich liczba stale rośnie.
- ponad 3 mld ludzi żyje w biedzie (mniej niż dwa dolary dziennie). W biedzie żyje więc około połowa ludzkości.
- ponad 1,4 mld ludzi nie ma bezpośredniego dostępu do wody pitnej.
- 2 mld ludzi nie ma podłączenia do energii elektrycznej.

- ### 3. Nadzieje

4. Programy likwidacji ubóstwa

- do roku 2020 poprawi się standard życia 100 mln osób mieszkających w slumsach.

Kolejne programy walki z ubóstwem omawiane były w Davos na corocznych spotkaniach. Szacunki tam przedstawione mówiły, że w roku 2015 w dalszym ciągu głodować będzie 600 mln ludzi. Ażeby o połowę zmniejszyć liczbę głodujących

należałoby na ten cel przeznaczyć dwunastokrotnie więcej pieniędzy. Na to nie ma jednak zgody międzynarodowej.

5. Nowe propozycje

Przeciwko omawianej sytuacji wypowiada się tzw. Konses z Porto Alegre uchwalony przez organizacje pozarządowe. Alterglobaliści domagają się:

- anulowania długów krajów najbiedniejszych,
- uznanie prawa do zatrudnienia, opieki socjalnej oraz emerytury.

Alterglobaliści mówią: Inny świat jest możliwy. Przecistawiają się twierdzeniu, że: *There is no alternative (TINA)*. Powstała filozofia Anty TINA opisana w książce pod tym tytułem przez Żakowskiego oraz w książce „No Logo” wydanej przez Naomi Klein. Trwa wielki spór o przyszłość stosunków międzynarodowych. Jest to pytanie czy możliwe jest kontynuowanie polityki neoliberalnej sformułowanej w roku 1989 przez byłego szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego w formie Konsensu Waszyngtońskiego a rozwijanej np. przez neokonserwatyzm Busha, czyli najbogatsze państwo świata. Czy możliwe jest dalsze wzmacnianie misji wielkich korporacji coraz bardziej dziś decydujących o sytuacji i zachowaniu coraz to większej ilości ludzi na świecie. Rosnące napięcia na tle nierówności społecznych mówią, że nie. Że potrzebne są nowe, bardziej sprawiedliwe relacje między bogatymi a biednymi.

W tym też duchu niejednokrotnie wypowiadał się papież Jan Paweł II. Przychodzi czas na realizację społecznej nauki Kościoła Katolickiego w duchu rozwoju zrównoważonego. Dziś o rozwoju zrównoważonym mówi się przede wszystkim w Europie. Pozostałe kontynenty, a szczególnie uwikłane w wielkie trudności społeczno-gospodarcze (Afryka, Ameryka Południowa czy Azja) prowadzą własne polityki bardzo dalekie od założeń zrównoważonego rozwoju czy ekosprawiedliwości.

Tym większa jest więc odpowiedzialność myśli europejskiej za przyszłość stosunków międzyludzkich.

- Najpełniej została ona rozwinięta w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, również dlatego iż był to okres, w którym ludzka ingerencja w naturalną strukturę świata była większa niż kiedykolwiek.

2. Ambiwalencja postępu cywilizacyjnego

- aborcja i eutanazja jako wyraz domniemanej wolności jednostek;
- wojna i przemoc jako metoda rozwiązywania konfliktów społeczno-politycznych;
- alienacja człowieka wobec przyrody i preferowanie sztucznych, wirtualnych światów w miejsce naturalnego środowiska.

Papież wskazywał na konieczność ograniczenia konsumpcji, pełne szacunku podejście do spraw środowiska oraz bardziej racjonalne użytkowanie zasobów natu-

opanować. Dlatego cała ludzka wspólnota - jednostki, państwa i organizacje międzynarodowe - ma obowiązek wykazania się na tym polu należną odpowiedzialnością." (XXIII ŚDP, 1.01.1990).

4. Idea *ecologia humana*

Najdojrzalszym dziełem katolickiej refleksji nt. kwestii ekologicznej jest koncepcja *ecologia humana*.

Jest ona dziełem Jana Pawła II, którego pojawienie się i dojrzewanie można dostrzec w kolejnych tekstach papieskich. Już pierwsza encyklika *Redemptor hominis*, w rozdziale dotyczącym współczesnej sytuacji człowieka, zawierała wstępne określenie jego relacji do przyrody oraz stawiała szereg kwestii społecznych i moralnych, które później złożyły się na tematykę **ecologia humana** (RH 13-17). Kolejne ujęcie tego zagadnienia znajduje się *Sollicitudo rei socialis*, gdzie, po omówieniu w trzynastu punktach negatywnych problemów współczesności, duży fragment został poświęcony aspektom pozytywnym. Oprócz „pełnej świadomości godności każdej istoty ludzkiej”, potrzeby solidarności, poszanowania życia i troski o pokój pojawia się w nim „troska ekologiczna” (SrS 26). W następnym rozdziale, w kontekście wymagań prawdziwego rozwoju, ukazany został moralny charakter korzystania z zasobów przyrody i środowiska (SrS 34). W roku 1991, w encyklice *Centesimus annus* po raz pierwszy pojawiły się określenia „ekologia ludzka” i „ekologia społeczna”. Tutaj też za pierwszy i podstawowy składnik „ekologii ludzkiej” uznana zostaje rodzina. Nastąpiło to po stwierdzeniu, iż „głównym bogactwem człowieka jest wraz z ziemią sam człowiek” oraz po zasygnalizowaniu szeregu przeszkód w skutecznej realizacji tego postulatu (CA 37-40). Pełniejsze sformułowanie problemu znajduje się w encyklice *Evangelium vitae*, gdzie kwestia ekologiczna została wpisana w chrześcijańskie orędzie obrony życia. W centrum stoi człowiek, który jest przez Boga powołany, aby uprawiać ogród ziemi i strzec go (por. Rdz 2, 15); wokół niego znajduje się cała rzeczywistość stworzona, będąca środowiskiem życia oraz rozwoju obecnych i przyszłych pokoleń. To on w odpowiedzialny sposób tworzy środowisko, obejmujące zarówno florę, faunę, jak i środowisko społeczne (EV 42).

5. Najważniejsze tezy chrześcijańskiej ekologii

Wydaje się, że dla nauczania papieskiego najważniejsze w tym kontekście są następujące idee:

Szacunek dla ludzkiego życia, który rozciąga się na wszystkie stworzenia. Jan Paweł II pragnie zbliżyć ochronę przyrody i środowiska z troską o ludzką osobę i jej

Troska o dobro wspólne i kontrola globalnej współzależności we współcze-

Solidarność i współpraca światowej społeczności. Jesteśmy częścią jednej ludz-

Uniwersalne i sprawiedliwe używanie zasobów ziemi. „W perspektywie wiary

Opcja na rzecz ubogich tworząca szanse dla sprawiedliwego i zrównoważone-

..... 59

Autentyczny rozwój szanujący ludzką godność i fizyczne granice świata. „Czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem ‘bardziej ludzkim’, bardziej ‘godnym człowieka’? Czy człowiek jako człowiek... również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa i degraduje w swym człowieczeństwie?” (RH 15) – pyta Papież. Wiele zniszczeń jest bowiem spowodowanych przez arogancję i pychę decydentów i inwestorów. Prowadzą one do szaleństwa konsumeryzmu, eksploatacji zasobów, przypadkowego rozwoju i degradacji społecznej.

Umiar i asceza w używaniu dóbr i akcent na jakość życia. Ograniczenie konsumpcji i nowy styl życia wypływają z hierarchii wartości, w której prymat wiodą wartości etyczne i duchowe – postawa, aby nie tyle „więcej mieć”, ale „bardziej być”.

Dialog dla cywilizacji miłości. Jan Paweł II zachęca też do dialogu pomiędzy teologią, filozofią i naukami przyrodniczymi, do przewyżczania wycinkowych ujęć poszczególnych dyscyplin, do „solidarności umysłów”, aby odważnie podjąć zarówno wielkie kwestie odwieczne nurtujące człowieka, jak i konkretne problemy dzisiejszego świata, w tym sprawy ochrony życia i środowiska naturalnego. Celem jest cywilizacja życia i miłości.

6. Wzór „człowieka ekologicznego”

Ecologia humana postuluje zatem pełną, integralną realizację programu uzdrowienia relacji pomiędzy Bogiem, człowiekiem i przyrodą. Jako wzór „człowieka ekologicznego” i patrona naszych wysiłków w budowie świata sprawiedliwego, solidarnego i przyjaznego dla wszystkich stworzeń proponuje postać św. Franciszka z Asyżu.

Dlaczego św. Franciszka? Już pierwszy biograf Franciszka br. Tomasz z Celano pytał retorycznie: *“Któż mógłby opisać nadzwyczajną jego miłość do wszystkich stworzeń Bożych? Kto byłby w stanie wyrazić z jak wielką radością dostrzegał w stworzeniach mądrość Bożą, potęgę i dobroć?”*.

Taka postawa była wynikiem długiego rozwoju duchowego. W swych latach młodości Francesco, jak większość ludzi średniowiecza, zachwycał się pięknem przyrody razem z trubadurami. W czasie choroby i swej duchowej przemiany miał tendencję do gardzenia światem stworzonym przeciwstawiając go sprawom Bożym. Wreszcie dostrzegł, że świat był „najprzejrzystszym zwierciadłem dobroci Boga”, stworzonym z miłości i doszedł do swego charakterystycznego, pozytywnego, afirmującego stosunku do stworzeń.

Św. Franciszek z Asyżu (1182-1226) został ogłoszony przez Jana Pawła II „patronem ekologów”. Najistotniejszy fragment papieskiego dokumentu Inter sanctos z 29.11.1979 r. brzmi: „Świętego Franciszka z Asyżu słusznie zalicza się między tych świętych i słynnych mężów, którzy odnosili się do przyrody jako cudownego daru udzielonego przez Boga rodzajowi ludzkiemu. Albowiem on głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła Stwórcy i natchniony Bożym duchem wyśpiewał ową najpiękniejszą „Pieśń stworzeń”, przez które, szczególnie przez brata słońce, brata księżyc i siostry gwiazdy niebieskie, oddał należne uwielbienie, chwałę, cześć i wszelkie błogosławieństwo najwyższemu i dobremu Panu...”

Literatura polecana

- [illegible]

*Altissimo, onnipotente, bon Signore,
tue so le laude, la gloria e l'onore e onne benedizione.
A te solo, Altissimo, se confano
e nullo omo è digno te mentovare.*

*Laudato sie, mi Signore, cun tutte le tue creature,
specialmente messer lo frate Sole,
lo quale è iorno, e allumini noi per lui.
Ed ello è bello e radiante cun grande splendore:
de te, Altissimo, porta significazione.*

*Laudato si, mi Signore, per sora Luna e le Stelle:
in cielo l'hai formate clarite e preziose e belle.*

*Laudato si, mi Signore, per frate Vento,
e per Aere e Nubilo e Sereno e onne tempo,
per lo quale a le tue creature dai sustentamento.*

*Laudato si, mi Signore, per sor Aqua,
la quale è molto utile e umile e preziosa e casta.*

*Laudato si, mi Signore, per frate Foco,
per lo quale enn'allumini la nocte:
ed ello è bello e incondo e robustoso e forte.*

*Laudato si, mi Signore, per sora nostra matre Terra,
la quale ne sustenta e governa,
e produce diversi fructi con coloriti fiori ed erba.
Laudato si, mi Signore, per quelli che perdonano per lo tuo amore
e sostengo infirmitate e tribulazione.
Beati quelli che 'l sosterranno in pace,
ca de te, Altissimo, sirano incoronati.*

*Laudato si, mi Signore, per sora nostra Morte corporale,
da la quale nullo omo vivente pò scampare.
Guai a quelli che morranno ne le peccata mortali!
Beati quelli che troverà ne le tue sanctissime voluntati,
ca la morte seconda no li farrà male.*

*Laudate e benedicite mi Signore,
e rengraziate e serviteli cun grande umilitate.*

1. Wstęp

Pieśń Słoneczna jest jednym z najbardziej znanych utworów św. Franciszka z Asyżu. Napisana w ludowym języku włoskim, jako zabytek języka starowłoskiego, często poddawana jest analizom literacko-językowym. Jednak prócz wartości literackich jeszcze mocniej należy podkreślić jej wartości religijne. Pieśń, w której św. Franciszek wyraził umiłowanie całego stworzenia stanowi odbicie jego duchowości, mistyki a także odzwierciedla jego życie.

- | | | |
|-----|---|----------------|
| I | <i>Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie,
Twoja jest sława, chwala i cześć, i wszelkie błogosławierstwo.
Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją,
i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia</i> | 1

3 |
| II | <i>Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami,
szczególnie z panem bratem słońcem,
przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz.
I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem:
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.</i> | 6

9 |
| III | <i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata księżyc i gwiazdy,
uksztaltowałeś je na niebie jasne, i cenne, i piękne.</i> | |
| IV | <i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata wiatr
i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas,
przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie.</i> | 12 |
| V | <i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę,
która jest bardzo pożyteczna, i pokorna, i cenna i czysta</i> | 15 |

VI	<i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata ogień, którym rozświećlasz noc: i jest on piękny, i radosny, i krzepki, i mocny.</i>	18
VII	<i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami.</i>	21
VIII	<i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych, którzy przebaczą dla Twojej miłości i znoszą słabości i prześladowania. Błogosławieni ci, którzy je zniosą w pokoju ponieważ przez Ciebie, Najwyższy, będą uwierzeni.</i>	24
IX	<i>Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą śmierć cielesną; której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twojej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrzuci im krzywdy.</i>	27 30
X	<i>Chwalcie i błogosławcie mojego Pana i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą</i>	33

2. Powstanie *Pieśni słonecznej*

Pochwała Pana czy też inaczej *Pieśń Brata Słońce* powstała niedługo przed śmiercią Franciszka, najprawdopodobniej pod koniec 1224 lub na początku 1225 roku. Tomasz z Celano w *Życiorysie Pierwszym* pisze o pieśni pochwalnej, którą św. Franciszek napisał w czasie swej choroby, a w której wychwalał Stwórcę: *Jak bowiem niegdyś trzej młodzieńcy, wrzuceni do ognistego pieca, zapraszali wszystkie twory do wysławiania i chwaleń Stwórcy wszechświata, tak i ten mąż, pełen ducha Bożego, nieustannie wychwalał, sławił i błogosławił we wszystkich tworach i stworzeniach Stworzyciela i Rządcę wszystkich rzeczy.*¹

W *Życiorysie Drugim* podaje także okoliczności powstania tej pieśni: *Pewnej nocy, gdy bardziej niż zwykle męczyły go ciężkie choroby i różne dolegliwości, zaczął w głębi*

¹ 1 Celano 80

serca użalać się nad sobą. Ale żeby jego ochoczy duch nie ustąpił w czym ciału na sposób cielesny, nawet na godzinkę, nieporuszenie dzierżył tarczę cierpliwości, modląc się do Chrystusa. Kiedy tak na modlitwie trwał w walce, otrzymał od Pana obietnicę życia wiecznego (...). W ten czas właśnie ułożył „Chwalbę o stworzeniach” i zachęcał je, jak tylko zdołał, do chwaleń Stwórcy.²

Natomiast dalej w rozdziale o ostatnich czynach i śmierci świętego Celano wspomina, że Franciszek do wcześniej ułożonej pieśni dodaje wersety, w których wzywa siostrę śmierć do wielbienia Boga: *Te parę dni, jakie pozostały mu do śmierci, spędził na uwielbianiu Boga, zapraszając swych najmielszych towarzyszy do chwaleń Chrystusa razem nim (...). Zapraszał również wszystkie stworzenia do chwaleń Boga i zachęcał je do boskiej miłości słowami, które niegdyś był ułożył. Nawet samą śmierć, dla wszystkich straszną i zniechęcającą, zachęcał do chwały, a wychodząc jej radośnie naprzeciw zapraszał do siebie w gościnę. Mówił: „Pozdrowiona niech będzie siostra śmierć!”³*

Wzmianka ta pozwala przypuszczać, że końcowe wersy pieśni są późniejsze. Podobne informacje znajdujemy w *Zbiorze asykim*: *Przyszli więc owi braci a do niego i z rzewnymi łzami zaśpiewali mu „Hymn Brata Słońca” i innych stworzeń Pańskich, ułożony przez świętego w czasie jego choroby na cześć Pana oraz dla pocieszenia duszy swojej i innych. Do tego „Hymnu” teraz właśnie dodał przedostatnią strofę o siostrze śmierci.⁴*

O stopniowym komponowaniu pieśni mówią także inne źródła; według relacji zawartych w *Zbiorze asykim*⁵ i *Zwierciadle doskonałości*⁶ także strofy o pojednaniu dodane zostały do już istniejącego tekstu *Pieśni pochwalnej* w późniejszym okresie. Wersety te zostały ułożone w celu złagodzenia sporu, jaki wybuchł między biskupem a burmistrzem Asyżu: *W tym samym czasie, kiedy błogosławiony Franciszek, leżał chory, ułożywszy już wspomniane „Pochwały” ówczesny biskup Asyżu ekskomunikował burmistrza tego miasta. Ten zaś oburzony na biskupa kazał uroczystie ogłosić mieszkańcom miasta surowy zakaz kupowania lub sprzedawania czegokol-*

² 2 Celano 213

³ 2 Celano 217

⁴ Zbiór asycki 6, por. 2 Celano 217, *Zwierciadło doskonałości* 123, Zbiór asycki 100

⁵ Zbiór asycki 83, 84, por. także 100

⁶ *Zwierciadło doskonałości* 101, 123, por. 120 - 122

wiek biskupowi, jak też zawierania z nim kontaktów. Pomiędzy tymi dwoma panowała dzika nienawiść. Błogosławiony Franciszek, chociaż był wówczas bardzo chory ulitował się nad nimi. Cierpiał widząc, że nikt, ani duchowny, ani świecki nie kwapi się przywrócić między nimi pokoju i zgody (...). I przy okazji do swojego hymnu „Pochwały” jeszcze jedną strofę.⁷

Odśpiewanie przez braci, w obecności biskupa i burmistrza, poszerzonego tekstu Hymnu Brata Słońca doprowadziło do pojednania między nimi⁸.

Za miejsce powstania *Pieśni słonecznej* można przyjąć otoczenie kościółka św. Damiana, gdzie Franciszek przebywał przez ostatnie dwa lata swojego życia⁹.

Natomiast wersy o siostrze śmierci, zgodnie z informacjami zawartymi w *Zbiorze asyjskim*¹⁰ i *Zwierciadło doskonałości*¹¹, powstały w pałacu biskupa Asyżu, gdzie Franciszek przebywał krótko przed śmiercią.

Skomponowaną przez siebie pieśń wzywającą wszystkie stworzenia do chwaleń Pana Franciszek nazywał *Hymnem Brata Słońce*. Jednak we wczesnych źródłach często zamiennie występują nazwy: *Hymn Brata Słońce*, *Pochwały stworzeń* albo *Pochwały Pana: Te «Pochwały Pana», które ułożył, a mianowicie: „Najwyższy, Wszechmogący, dobry Panie...” nazwał «Hymnem Brata Słońce»*.¹²

Do słów *Hymnu Brata Słońce* Franciszek ułożył także melodię¹³, jednak nie jest ona znana. Najstarsza kopia *Pieśni słonecznej* pomiędzy pierwszą a drugą linijką, posiada puste miejsce na nuty, lecz nie zostały one zapisane ani w tym ani w innych starych rękopisach.

Mimo wątpliwość czy tekst powstał od razu w całości czy był komponowany stopniowo, czy co do miejsca powstania oraz tytułu, nie budzi wątpliwości autentyczność utworu oraz fakt, że Franciszek często zachęcał do wielbienia Boga słowami tej pieśni¹⁴.

⁷ Zbiór asyjski 84

⁸ Zbiór asyjski 84, *Zwierciadło doskonałości* 101

⁹ Zbiór asyjski 83

¹⁰ Zbiór asyjski 100

¹¹ *Zwierciadło doskonałości* 123

¹² Zbiór asyjski 83

¹³ Zbiór asyjski 83

¹⁴ por. *Życiorys pierwszy* 80; *Życiorys większy* 9,1; Zbiór asyjski 7, 83, 99

3. Struktura *Pieśni słonecznej*

Najstarszy, z około 1250 roku, zachowany rękopis *Pieśni słonecznej* pochodzi z okresu rozkwitu włoskiej poezji laudycznej (pochwalnej). Ponieważ pieśń jest starsza (1224/1225), więc Franciszek stoi u początków włoskiej poezji pochwalnej. O przynależności do tego gatunku literackiego świadczy sam tytuł *Laudates creaturarum* – *Pochwały stworzeń* czy *Laudes Domini de suis creaturis* – *Pochwały Pana z powodu jego stworzeń* a także ośmiokrotne powtórzenie w tekście zwrotu *Laudato si* – *pochwalony bądź*. Pochwała jest więc motywem przewodnim całej *Pieśni słonecznej*.

Ze względu na formę językową, *Pieśń słoneczna* należy do średniowiecznej prozy rymowanej. W strukturze pieśni występują rymy końcowe przechodzące od jednego werseu do drugiego (10-11, 12-14, 20-22, 29-30) czy przeskakujące kilka werseu (1/8, 2/9), a także rymy wewnętrzne (4, 7, 8, 16, 19). Ponadto w poszczególnych zwrotkach zauważyć można jednakowe samogłoski końcowych wyrazów (*terra* - *governa*) czy w samych wersach słowa kończące się tak samo brzmiącą samogłoską (np. w wersie 11 wszystkie przymiotniki kończą się na *e*).

Pieśń obejmuje dziesięć strof, które mają różną długości. Dwie pierwsze oraz ósma i dziewiąta strofy są dłuższe. Pierwsza i ostatnia strofa stanowią ramę i podkreślają główne przesłanie pieśni - uwielbienie Boga. Pomiędzy nimi znajduje się osiem strof, które rozpoczynają się zwrotem *Laudato si, mi Signore* (Pochwalony bądź, Panie mój), stanowiącym swego rodzaju refren. Kolejnym niezmiennym powtórzeniem jest słowo *per* oznaczające *za*, *przez*. Franciszek wielbi Boga ze wszystkimi stworzeniami, a także *przez* nie i dziękuje Bogu *za* nie same, *za* ich piękno, przydatność i różnorodność. Te powtarzające się zwroty stanowią biegun poematu. W ośmiu środkowych zwrotkach po zwrocie *Laudato si* pojawiają się co raz to nowe stworzenia. Kolejność wymienianych stworzeń jest uporządkowana i prowadzi od nieba do ziemi, a następnie do człowieka; od universum do mikrokosmosu. Niebo reprezentują słońce, księżyc i gwiazdy, ziemię - cztery żywioły: powietrze, woda, ogień i ziemia, które przez starożytnych uważane były za składniki świata i materii. Po makrokosmosie pojawia się człowiek, w którym podkreślana jest nie tyle zdolność do panowania nad przyrodą, lecz zdolność panowania nad samym sobą, przebaczenia, wprowadzania pokoju oraz wolność wyboru zbawienia lub potępienia. Ostatnia strofa stanowi ponowne wezwanie do wychwalania Boga.

„W taki sposób Poecie z Asyżu udaje się włączyć do swej pieśni pochwalnej rzeczywiście wszystko. Nic nie zostaje wykluczone. Grzech, śmierć, choroba i nędza są

tutaj tak samo obecne, jak najpiękniejsze rzeczy tego świata. Wszystko ma swoje miejsce; łączy się w korowód wielbiący Stwórcę, który we wszystkim żyje i wszystkim włada”¹⁵.

W *Pieśni słonecznej* można odkryć jeszcze jedną strukturę. W języku włoskim „słońce” jest rodzaju męskiego, zaś „księżyc” rodzaju żeńskiego. Jeżeli zwrócimy uwagę na rodzaje tych rzeczowników dostrzeżemy, że na przemian występują słowa „brat” i „siostra”. Wprowadza to porządek na wzór rodziny:

PAN brat słońce i siostra księżyc
brat wiatr i siostra woda
brat ogień i siostra MATKA ziemia

„Tak więc, kosmos jest uporządkowany według trzech par rodzeństwa. Przy tym stworzenia mniejsze, podobnie jak młodsi bracia i siostry, zostają wzięte do środka, by je ochronić. Obejmuje je natomiast ogromna kosmiczna para „Pan brat słońce i siostra Matka ziemia”¹⁶.

W pieśni przeplatają się także barwy jasne i radosne z ciemnymi i surowymi. W pierwszych strofach mamy jasne słońce, świecący księżyc, lśniąca gwiazdy i pogodne niebo. Po tych jasnych tonach pojawiają się barwy ognia i kwiatów. Ciemniejsze barwy ziemi kierują nas do końcowych strof, w których panuje słabość, cierpienie i śmierć.

Ze struktury *Pieśni słonecznej* można również wyczytać ukrytą aluzję do Chrystusa. I tak, początkowe litery dwóch pierwszych wyrazów (w języku włoskim: *Altissimo, Onnipotente*) to A i O - alfa i omega (A i Ω) będące monogramem Chrystusa. Symbolicznie rozumiana może być liczba wersów w poemacie wynosząca 33, i przypominająca lata życia Jezusa. „Pan Brat Słońce” traktowany jest jako symbol Syna Bożego, który w średniowiecznych pieśniach często określany był mianem „Odbicia Ojca”, „Słońca sprawiedliwości” czy „niezwykłego Słońca”. Ta chrystologiczna interpretacja, nie ma ścisłych dowodów, jednak pewnym jej potwierdzeniem i uzasadnieniem są starochrześcijańskie hymny a także świadectwa biografów podkreślające centralne miejsce Chrystusa w życiu Franciszka. Cała pieśń i w strukturze

¹⁵ Lehmann s. 215

¹⁶ Tamże s. 216

i w treści jest hymnem na cześć Boga, którego wielkość i piękno odzwierciedla się w stworzeniu, i który w Chrystusie odkupił świat.

4. Elementy zaczerpnięte z tekstów biblijnych

W średniowieczu istniały różne poglądy dotyczące świata przyrody. Jednak odzwierciedlające je poematy raczej nie miały bezpośredniego wpływu na powstanie *Pieśni słonecznej*. Bezpośrednim źródłem, z którego czerpał Franciszek była Biblia i teksty liturgiczne, zwłaszcza pochodzące z liturgii godzin. Należały one do jego codziennych modlitw, nieustannie się z nimi stykał, rozważał je i nimi żył. Szczególny wpływ musiały tu mieć, stosunkowo często przeplatające się w modlitwach brewiarzowych *Psalm 148* i *Pieśń trzech młodzieńców* z *Księgi Daniela* (Dn 3, 52-90) (por. *Życiorys pierwszy* 80). Porównanie tych trzech tekstów wyraźnie uwidacznia zależność *Pieśni słonecznej* od tekstów Biblijnych. Franciszek czerpie z nich inspiracje i układa w oryginalny sposób. Poematy te mają podobną strukturę treści; zaczynają się od dziękczynienia Bogu, a następnie zwracają się ku stworzeniu. W *Pieśni trzech młodzieńców* i *Pieśni słonecznej* wezwanie kierowane jest najpierw do wszystkich, a następnie do poszczególnych stworzeń, wymienianych w określonym porządku: słońce, księżyc, gwiazdy, wiatr... W końcowych fragmentach obu utworów wezwanie zostaje skierowane do ludzi, właściwie do różnych grup ludzi. Jednak *Pieśń słoneczna* tylko do pewnego stopnia jest podobna do tekstów liturgicznych. W *Pieśni trzech młodzieńców* i *Psalmie 148* wezwania skierowane do stworzeń mają stronę czynną (*Benedicite omnia opera Domini, Domino* – Wychwalajcie Pan, wszystkie dzieła Pańskie) natomiast Franciszek stosuje tu stronę bierną (*Laudato si...* – bądź pochwalony Panie), w ten sposób jakby przesuwa uwagę ze stworzeń na Boga. Ponadto Franciszek nie wspomina wszystkich, wymienianych w pieśni z *Księgi Daniela* i *Psalmie* stworzeń, pomija wersy odnoszące się do aniołów czy zastępów anielskich. Przy bliższym przyjrzeniu się porównywanym tekstom daje się zauważyć jeszcze jedna dość istotna różnica. Gdy Franciszek wymienia słońce, księżyc, gwiazdy... odpowiada to obu tekstom Biblijnym, jednak Franciszek nie poprzestaje na wyliczaniu kolejnych stworzeń, lecz ich opisowi poświęca znacznie więcej miejsca. Nawet, jeśli pewne fragmenty są analogiczne do *Pieśni trzech młodzieńców* i *Psalmu* to jednak opisy w *Pieśni słonecznej* są bardziej liryczne, podkreślają piękno i zalety stworzeń, wyrażają zachwyt i wdzięczność. Gdy *Psalm 148* wymienia *drzewa rodzące owoce* jako jeden z „wytworów” ziemi, jak „ubogo” ma się ten opis do franciszkowskiej *Siostry naszej*

Psalm 148 i Pieśń trzech młodzieńców z księgi Daniela zapewne nie były jedynymi tekstami biblijnymi, do których nawiązywał św. Franciszek. Motywy zawarte w pierwszej strofie *Pieśni słonecznej* mogły zostać zaczerpnięte z *Apokalipsy* św. Jana: *A ilekroć Zwierzęta oddadzą chwałę i cześć, i dziękczynienie Zasiadającemu na tronie, Żyjącemu na wieki wieków, upada dwudziestu czterech starców (...) mówiąc: „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz odebrać chwałę i cześć, i moc, boś Ty stworzył wszystko, a dzięki Twej woli istniało i zostało stworzone”* (Ap 4, 9.11). Wezwanie wszystkich stworzeń do wielbienia swego Stwórcy odnajdujemy także w Starym Testamencie, Tobiasz w swej modlitwie wzywa: *Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych (...)* *Niech Cię wielbią niebiosa i wszystkie Twoje stworzenia po wszystkie wieki* (Tb 8,5). Motyw ziemi rodzącej owoce i dającej człowiekowi utrzymanie pojawia się w *Psalmie 104*: *Z Twoich komnat nawadniasz góry, aby owocem Twych dzieł nasycić ziemię, Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom by człowiekowi służyły* (Ps 104, 13-14). Zaś strofę (VIII) o znoszeniu w pokoju *słabości i prześladowań* można łączyć z jednym z błogosławieństw z Jezusowego Kazania na Górze: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5,10). Określenie *drugiej śmierci* również zostało zaczerpnięte z *Apokalipsy*: *Zwycięzcy śmierć drugą na pewno nie wyrządzi szkody* (Ap 2,11), czy innego mówiącego o wiecznym potępieniu wersetu tej księgi *Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga* (Ap 20,6). Ponadto sama nazwa: *Pieśń* prawdopodobnie miała stanowić analogię do pieśni biblijnych.

Innym tekstem liturgicznym, który mógł mieć wpływ na powstanie i kształt *Pieśni słonecznej* był *Jubileum onmes* – tekst znaleziony w jedenastowiecznym mszale Rzymsko-Francuskim. Tekst ten bez wątpienia, podobnie jak franciszkowska *Pieśń słoneczna*, wywodzi się ze źródeł Biblijnych, lecz zdecydowanie wykracza poza nie.

*Jubilemus omnes una, Deo nostro qui creavit omnia
Per quem condita sunt saecula
Coelum quod plurima luce coruscat, et diversa sidera;
Sol mundi schema, noctium decus luna, cunctaque splendentia;
Mare, solum, alta, planta, et profunda flumina;
Aeris ampla spatia; quale discurrunt aves, venti atque pluvia.
Haec simul cuncta tibi soli Deo Patri militant.
Nunc et in aevum, sine fine per saecula:
Laus eorum tua gloria
Qui pro salute nostra prolem unicum,
Pati in terra misisti sine culpa, sed ob nostra delicta.
Te, sancta Trinitas, precamur, ut corpa nostra
Et corda regas et protegas, et dones peccatroum veniam. Amen.*

*Śpiewajmy wszyscy razem naszemu Bogu, który stworzył wszystko
Przez którego ustanowione zostały wszystkie wieki
Niebiosa, które księżyc licznymi światłami, i różne gwiazdy
Słońce, ozdoba świata i księżyc piękno nocy, i wszystkie świeczące ciała
Morze, ziemia, wzgórza, równiny i głębokie rzeki
Szeroka przestrzeń nieba, którą przemierzają ptaki, wiatry i deszcze
Tobie jednemu Bogu wszystko służy i jest posłuszne
Teraz i zawsze i na wszystkie wieki
Głosząc Twoją chwałę
Który dla naszego zbawienia Swego Jedynego Syna
Tego, w którym nie było winy posłałeś na ziemię by wymazać nasze zbrodnie
Ciebie, Święta Trójco, błagamy, króluj w naszych ciałach
I sercach i chroń nas, i daj nam grzechów odpuszczenie. Amen*

Podobnie jak w *Pieśni słonecznej* w tym tekście następuje przejście od stworzeń do człowieka. Stworzenia są w nim traktowane jakby były racjonalnymi częściami świata. *Jubileum omnes*, w odróżnieniu do *Psalmu* i *Pieśni trzech młodzieńców*, posiada swój poetycki rytm i rymy oraz głosi pochwałę stworzeń: słońce jest ozdobą świata, księżyc pięknem nocy. Podobne środki znajdujemy w *Pieśni słonecznej*, lecz franciszkowe opisy są bardziej emocjonalne i mistyczne. Wewnętrzny rytm obecny w średniowiecznym tekście liturgicznym także mógł być inspiracją dla św. Franciszka. Zakończenia *Pieśni słonecznej* i *Jubileum omnes* również cechują się pewnym podobieństwem. Jednak znaczenie i wpływ *Jubileum omnes* na powstanie *Pieśni słonecznej* pozostaje tylko domysłem, gdyż nie ma bezpośrednich dowodów, że Franciszek znał ten tekst liturgiczny.

Również w sferze domysłów pozostaje wpływ na Franciszka pieśni trubadurów, które zapewne znał i przed swoim nawróceniem śpiewał. Pieśni te, niejednokrotnie opisujące piękno przyrody, mogły ukształtować we Franciszku radosne nastawienie do otaczającego go świata przyrody oraz poczucie misji głoszenia jego wspaniałości, a przede wszystkim wielkości Stwórcy. Jak pisze Celano: *ubrany w kolorowe szarfy, jakich nigdy używał, szedł lasem i śpiewał Panu chwalby w języku francuskim*¹⁷. Podobne tematy radości i poczucia misji znaleźć można w źródłach franciszkańskich

¹⁷ Życiorys pierwszy 16

opisujących okoliczności i cel powstania *Pieśni słonecznej*: „Usiadł, zamyślił się, a potem wykrzyknął: – Najwyższy, Wszechmogący dobry Panie!

I ułożył do tych słów melodię, której nauczył swoich towarzyszy. Duch jego bowiem napełniony był wówczas taką słodyczą i pociechą, że chciał posłać po brata Pacyfika, który w świecie był nazwany królem wierszy i był bardzo wytwornym mistrzem śpiewu, aby dać mu kilku dobrych i uduchowionych braci, aby oni szli przez świat głosząc kazania i wielbiąc Boga.”¹⁸

Zgodnie z tym opowiadaniem, Franciszek postrzegał swój poemat jako rodzaj czy sposób przekazywania franciszkańskiego przesłania - typ poezji, pieśni trubadurów - które mogło być wyśpiewane. Franciszek chciał polecić byłemu nadwornemu poecie, bratu Pacyfikowi by śpiewał tę pieśń po kazaniach głoszonych przez wytrawnych w mowie braci. W ten sposób, głosząc i wielbiąc Boga, bracia stawaliby się 'heroldami Wielkiego Króla'.

Radosne, pozytywne nastawienie do przyrody także łączy *Pieśń słoneczną* z pieśniami trubadurów. W utworach tych, w przeciwieństwie do źródeł biblijnych, właściwym miejscem dla człowieka jest bycie i znalezienie szczęścia pośród stworzenia. W *Psalmie 148* i w *Pieśni trzech młodzieńców* stworzenie złączone jest z człowiekiem jedynie we wspólnej modlitwie do Boga. W pieśniach trubadurów i utworze Franciszka człowiek złączony jest ze światem przyrody bezpośrednio, odnosi się do niego z miłością i radością. Tak radosna i pełna miłości odpowiedź na piękno stworzenia jest także pewnym wyrazem rycerskości Franciszka. *Pieśń słoneczna* zdecydowanie wykracza poza treść i formę pieśni trubadurów jednak trudno poddawać w wątpliwość, że poezja prowansalska nie miała żadnego wpływu na dzieło Franciszka.

6. Obraz Stworzenia w *Pieśni słonecznej*

Myśl zawarta w *Pieśni słonecznej* nie zrodziła się nagle, lecz oddaje cały stosunek Franciszka do Boga, stworzonego przez Niego świata i człowieka. Potwierdzają to świadectwa zawarte we wczesnych źródłach franciszkańskich oraz wcześniejsze pisma Franciszka, gdzie odnaleźć można podobieństwa treści i formy do chronologicznie późniejszej pieśni. *Zachęta do uwielbienia Boga* czy *Modlitwy pochwalne odmawiane przy wszystkich godzinach* są tekstami podobnie jak *Pieśń słoneczna* ułożonymi z wersetów zaczerpniętych z *Psalmów*, *Apokalipsy* i z *Pieśni trzech młodzieńców*

¹⁸ Zbiór asyjski 83

z *Księgi Daniela*. Podobny jest również ich cel: wezwanie do pochwały i uwielbienia Boga. Także w *Liście do wiernych* Franciszek nawołuje: „*Temu zaś, który tyle wycierpiał za nas, wyświadczył nam tyle dobra i wyświadczy w przyszłości, niech wszelkie stworzenie, które jest w niebie, na ziemi, w morzu i przepaściach, oddaje jako Bogu sławę, chwałę, cześć i błogosławieństwo, ponieważ On jest naszą mocą i siłą, On sam jest dobry, sam najwyższy, sam wszechmocny, godny podziwu, sam przesławny i święty, godny chwały i błogosławiony przez nieskończone wieki wieków.*”¹⁹

Pieśń słoneczna jest więc zwieńczeniem i najdojrzałym wyrazem myśli Franciszka, odsłania jego koncepcję o autonomicznym pięknie i wartości stworzenia. W pełni akceptując doktrynę chrześcijańską, Franciszek podkreślał, że autorem stworzenia był Bóg, i dlatego stworzenie ma obowiązek służyć Mu i Jego największemu dziełu – człowiekowi. W poemacie można także dostrzec jedno z najsubtelniejszych przekonań, to o estetycznym wymiarze stworzonych rzeczy. Ponadto utwór ukazuje szkic złożonych relacji, jakie Franciszek dostrzegał między Bogiem, ludźmi i innymi stworzeniami.

Franciszkowy szacunek dla stworzenia ukształtowany był przez teksty Biblijne, które kierowały uwagę na stworzenie, podkreślały jego wartość, uwrażliwiały na nie i uzasadniały jego wewnętrzne dobro. Pierwsze odniesienie do stworzenia w *Pieśni słonecznej* pojawiające się w 5 wersie nawiązuje do *Księgi Rodzaju* i *Psalmsów*: *Bądź pochwalony, mój Panie, ze wszystkim Twym stworzeniem*. Wezwanie to podkreśla wspaniałość pełni Stworzenia, przyjmuje, że stworzony świat jest cenny, dobry i wspaniały, za co Bogu należy się dziękczynienie i chwała. Biblia uzasadnia postrzeganie stworzenia jako dobra w swej istocie, ze względu na swe boskie pochodzenie: *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (Rdz 1,31). Franciszek podkreśla pochodzenie stworzenia z Boga a następnie wskazuje jego powinność wobec ludzi. Takie ujęcie stworzenia pojawia się kilkakrotnie. *Słońce przynosi dzień* i przez nie Bóg *daje nam światło*, Bracia Wiatr i Powietrze *chmury, i pogoda, i każdy czas są* pożyteczne bo *przez nie dajesz stworzeniom utrzymanie*, Siostra Woda jest *pożyteczna, i pokorna, i cenna i czysta*. A najistotniejsza jest *Siostra nasza, Matka Ziemia, która nas żywi i chowa, i wydaje różne owoce i barwne kwiaty i zioła*.

Szacunek dla różnych stworzeń wynikał ponadto z Biblijnego symbolizmu. Gdy Franciszek pisze, że słońce *jest wyobrażeniem Pana*, ten mistyczny symbolizm na-

¹⁹ List do wiernych (druga redakcja) 61-62

wiązuje do Księgi Malachiasza, gdzie Pan jest nazwany *Słońcem sprawiedliwości*²⁰. Podobnie, Franciszek chronił drzewa, bo przypominały mu drzewo krzyża, z szacunkiem chodził po skałach, *a to ze względu na tego co się zowie Opoką*²¹, usuwał robaczki z drogi *ponieważ czytał o Zbawicielu „Ja jestem robak a nie człowiek”*²². Uczuciem darzył baranki, *a to dlatego, że w Piśmie Świętym bardzo często upodabnia się i w sposób najbardziej odpowiedni przyrównuje się pokorę Jezusa Chrystusa do baranka*²³. Opowiadania wskazują, że Franciszek traktował ze szczególnym szacunkiem stworzenia, które łączył z Biblijnymi tekstami o mistycznym i symbolicznym wydźwięku.

Franciszek, wydaje się także łączy elementy przyrody z sakramentami. Woda jest *pożyteczna, i pokorna, i cenna i czysta* – w opisie tym można doszukiwać się związków z chrztem i pokutą, gdyż Franciszek *szczególnie miłował wodę, która jest wyobrażeniem świętej pokuty i skruchy, a one zmywają brudy z duszy, a to dlatego, że pierwsze obmycie duszy dokonuje się przez wodę chrztu*²⁴.

Szacunek dla stworzenia nabiera nowego znaczenia poprzez nadanie stworzeniom pochlebnych, braterskich czy rodzinnych tytułów. Zabieg ten sugeruje, że Franciszek bratał się z całym stworzeniem w Bogu, włączając stworzenia do swej duchowej rodziny jako siostry i braci. Zwraca się ku stworzeniu by odnaleźć w nim drugą rodzinę, po tym jak odrzucił swoją rodzinę wyrzekając się dziedzictwa swego ojca. Dlatego Franciszek może uznawać ziemię zarówno jako siostrę (odzwierciedlając uczucia) oraz jako matkę (cześć i płodność). Podobnie cześć, połączoną z uczuciem, oddaje tytuł *Pan Brat Słońce*. Uczucie braterskiej miłości do słońca łączy się z rodzajem uduchowionej rycerskiej czci do ciała niebieskiego, które oznacza Chrystusa. Tytuły *brat, siostra* czy *matka* nie implikują jakiegokolwiek panteistycznego czy pan-psychicznego postrzegania stworzeń, ponieważ koncepcja natury Franciszka była mocno zakorzeniona w doktrynie chrześcijańskiej. Są raczej poetyckim i emocjonalnym sposobem wyrażenia uczuć dla, i pokrewieństwa ze stworzeniami. Ta personifikacja miała skłaniać ludzi do pocucia pokrewieństwa ze stworzeniem, była raczej próbą wskazania właściwej relacji szacunku i zażyłości między ludźmi i stworzeniami.

²⁰ Zwierciadło doskonałości 119, MI 3,20

²¹ Życiorys drugi 165

²² Życiorys pierwszy 80

²³ Życiorys pierwszy 77

²⁴ Zwierciadło doskonałości 118

W *Pieśni słonecznej* Franciszek wskazywał na istnienie różnych złożonych relacji między stworzeniem, ludźmi i Bogiem. Zarówno stworzenie jak i ludzie mają pewną autonomię, jednak stworzenie przez wieki służyło rodzajowi ludzkiemu, a ludzie są zależni od stworzenia. Nade wszystko zaś stworzenie i ludzie zależą od, i służą Bogu. Wzywając Boga, Stwórcę wszystkiego (*Laudato sie ... cun tutte le tue creature*), Franciszek przypomina całemu stworzeniu (także ludziom), że ich powstanie i ciągłe istnienie zależą od bożej woli. I tak zadaniem słońca, zgodnie z bożym zamysłem, jest przynoszenie dnia (*lo quale è iorno*). Tak, jak słońce zależy od Boga w swym pochodzeniu i trwałej funkcji, ludzie zależą od słońca wykonującego swe obowiązki (*e allumini noi per lui*). Słońce służy także w inny sposób: kieruje ludzi do Boga, gdyż jego zadanie naturalnie symbolizuje Boga (*de te, Alitissimo, porta significatione*). Pośród tego pojawia się estetyczna pochwała fizycznego piękna słońca (*Ed ello è bello e radiante cun grande splendore*).

Nawiązując do *Księgi Rodzaju* w wersach odnoszących się do księżyca i gwiazd, Franciszek przywołuje na myśli ich zadanie ustanowione przy stworzeniu: rządzić nocą, wskazywać i wyznaczać daty, i oświecać ziemię²⁵. Wiatr i pogoda współdziałają z Bogiem w utrzymywaniu innych stworzeń (*per lo quale a le tue creatude dai sustentamento*). Woda jest *pożyteczna (utile)* nie tylko do picia, lecz również jest *cenna i czysta*, co łączy ją z chrztem. Podobnie, użyteczność i wewnętrzne zależności występują we fragmencie o Bracie Ogniu. Ogień wypełnia swoje zadania: *rozświetla noc* i służy ludziom. Także Matka (i Siostra) Ziemia ujmowana jest przede wszystkim w kategoriach użyteczności, a szczególnie w znaczeniu produktywności (*la quale ne sustenta e governa, e produce diversi fructi con coloriti fiori ed erba*), jednak ludzie powinni dziękować Ziemi za to, że ich utrzymuje dając im obfite plony w stosownej ilości i w odpowiednim czasie. Według Franciszka wszystkie stworzenia są odrębne w swych zadaniach, wartości, pragnieniach i pięknie, wszystkie razem związane są harmonijnymi współzależnościami, które są zagwarantowane i kierowane przez sprawiedliwego i życzliwego Boga. Mimo prostego języka i nieukrywanych uczuć w *Pieśni słonecznej* można dostrzec obraz świata; wizję panującej w nim wzniosłej, serdecznej i szczególnej harmonii oraz wewnętrznych zależności między stworzeniami. Jest to wyrażnie oparta o chrześcijańską tradycję wizja utylitarna, lecz również oryginalna: będąca wyrazem uznania autonomii stworzeń oraz szacunku dla nich. Z wizji

²⁵ Rdz 1,18

Idealna wizja świata zawarta w *Pieśni słonecznej* dotyczy nie tylko harmonii

W *Pieśni słonecznej* Franciszek najpełniej wyraża swoje poglądy na temat wartości stworzenia, złożonych relacji i współzależności między stworzeniami, oraz na wzajemną służbę wśród stworzeń. Każde stworzenie ma autonomiczną wartość, stworzenia są dla siebie nawzajem braćmi lub siostrami, służą sobie wzajemnie, chętnie wykonując powierzone im przez Boga zadania. Człowiek wspierany przez inne stworzenia, szanuje oddaną służbę stworzenia i czci jego piękno przez dziękczynienie Bogu za nie. Oddając należną cześć Stworzeniu i Bogu, ludzie przełamują swe przyzwyczajenie zatwardziałej niewdzięczności i jest to kolejny krok ku pojednaniu i odkupieniu ukazanemu na zakończenie poematu. Wskazanie na dobro stworzenia i możliwość osiągnięcia przez człowieka doskonałości przeciwstawiało się katarskiej podejrzliwości wobec ludzkości i świata fizycznego, a nawet poglądom chrześcijańskich ascetów o pokusach, których źródłem jest świat materialny i ciało. Franciszek ukazał rozwiązanie ambiwalencji w nastawieniu do stworzenia, wskazał na pozytywne wartości zawierające się w stworzeniu i w ludzkości.

7. Interpretacje *Pieśni słonecznej* i ich znaczenie dla ekologii

Mimo oczywistego celu *Pieśni słonecznej* istnieją różne interpretacje znaczenia centralnych jej wersów, odnoszących się do poszczególnych stworzeń i zawierających kluczowe wyrażenie *Laudato si ... per....* Dyskusja koncentruje się wokół rozumienia *per*. Niekiedy rozumienie tego zwrotu ograniczane jest do łacińskiego *proper* czyli z powodu, za. Ta interpretacja została nazwana „przyczynową” i traktuje strofy z *per* jako wezwanie do wychwalania Boga z powodu piękna i użyteczności Jego stworzenia. Inna interpretacja postrzega w *per* znaczenie francuskiego *par*. Ten pogląd sugeruje, że samo stworzenie jest postrzegane jako podmiot i jest wzywane by przyłączyło się do chóru wychwalającego Boga. Obie interpretacje oparte są na wczesnych źródłach i słusznym wydają się uznanie, że wersy z *per* mają jednocześnie i wzywać ludzi do składania dziękczynienia Bogu za stworzenia, jak i wzywać stworzenia by razem z ludźmi wychwalały swego Stwórcę. Obie te interpretacje niosą w sobie głębsze treści.

Interpretację, zgodnie, z którą Franciszek wzywa stworzenie by wychwalało Stwórcę można poprzeć wieloma źródłami. Dwa najważniejsze wzory dla *Pieśni słonecznej*, *Psalm 148* i *Pieśń trzech młodzieńców*, wzywają różne stworzenia do wychwalania Boga. Liczne teksty, nie tylko *Kazanie do ptaków*, relacjonują jak Franciszek zachęcał różne stworzenia, ożywione i nieożywione by wychwalały Stwórcę. Także pewne akapity w życiorysach autorstwa Celano czy Bonawentury zdają się popierać tą interpretację²⁶. W *Życiorysie drugim* Celano pisze, że Franciszek nawet tuż przed śmiercią: *Zapraszał również wszystkie stworzenia do chwalenia Boga i zachęcał je do boskiej miłości (...)*²⁷. Interpretacja ta może być nieco zaskakująca, gdyż współcześnie niezwykle jest postrzeganie natury jako aktywnej a nie biernej, abstrakcyjnej i podległej obiektywnym „prawom natury”. Pogląd ten sprawia wrażenie romantycznego czy panteistycznego jednak w średniowieczu takie odniesienia były powszechnie zrozumiałe i przyjmowane jako oczywiste, doskonale znane z tekstów liturgicznych i modlitw. Hagiografowie nie zatrzymują się dłużej nad poematem, ponieważ znając teksty liturgiczne nie musieli podkreślać zaskakującej oryginalności poematu. Oryginalności można doszukiwać się w tym, że Franciszek wybrał stare i powszechnie znane idee by je odnowić i według nich postępować w sposób literalny i czynny.

²⁶ Życiorys Pierwszy 58, 80, 81, Życiorys większy 9,1

²⁷ Życiorys Drugi 217

W tym kontekście *Pieśń słoneczna* mogła być godna uwagi jako przywrócenie i ponowna afirmacja starego, dobrze znanego chrześcijańskiego sposobu patrzenia, który, mimo że obecny w codziennej liturgii, nie był naśladowany i praktykowany tak jak zalecałby to szczególnie franciszkański sposób życia.

W innych wczesnych źródłach można znaleźć zupełnie odmienną interpretację *Pieśni słonecznej*, w której *per* rozumiane jest „przyczynowo” (jak w *Bądź pochwalony, mój Panie, za wszystko, co uczyniłeś, z powodu, że wszystko uczyniłeś*). Wtedy na pierwszy rzut oka *Pieśń słoneczna* jest kolejną chrześcijańską modlitwą dziękczynną za stworzenie. Jednak, gdy przyjmiemy inne odniesienia do wczesnych źródeł, wtedy tekst Franciszka okaże się o wiele bardziej radykalny i oryginalny. Interpretacja przyjmująca *per* jako przyczynę implikuje pogląd, który ukazuje *Pieśń słoneczną* jako formę niezwykle i mocnego oskarżenia jakie czyni Franciszek średniowiecznemu społeczeństwu, że nie ceni ono korzyści jakie przynosi ludzkości stworzenie. Tak bezpośrednia i szczerza krytyka połączona z pozytywnym nakazem jest niezwykle dla czasów Franciszka i prawdopodobnie nieznana w średniowiecznej historii do jego czasów.

Potwierdzenie takiej interpretacji możemy odnaleźć między innymi w *Zbiorze asyrykim*: „Dlatego chcę na Jego chwałę i na naszą pociechę i zbudowanie bliźniego, ułożyć nową „Pochwałę Pana” przez Jego stworzenia, które każdego dnia służą naszym potrzebom, a bez nich nie możemy żyć i w nich rodzaj ludzki bardzo obraża Stwórcę. Każdego też dnia okazujemy niewdzięczność za tak wielkie łaski, ponieważ nie wielbimy należycie Stwórcy i Dawcy wszelkich dóbr.”²⁸

We fragmentach *Zwierciadła doskonałości* opowiadających o powstaniu *Pieśni słonecznej* możemy znaleźć opis nastawienia Franciszka: „Ponad wszelkie stworzenia pozbawione rozumu serdeczniej miłował słońce i ogień. Mawiał bowiem: «Rankiem, gdy słońce wschodzi każdy człowiek winien chwalić Boga, który je stworzył dla naszego pożytku, gdyż ono w dzień oświeca nasze oczy. Wieczorem, gdy zapada noc każdy człowiek winien chwalić Boga z powodu brata ognia, który w nocy oświeca nasze oczy, bo wszyscy jesteśmy jakby ślepi, a Pan oświeca nasze oczy przez tych dwóch naszych braci. Dlatego szczególnie z ich powodu jak również z powodu wszystkich innych stworzeń, z których codziennie korzystamy, powinniśmy chwalić samego Stwórcę.»”²⁹

²⁸ Zbiór asyryki 83

²⁹ *Zwierciadło doskonałości* 119

Oba opowiadania wskazują na takie samo nastawienie dziękczynienia łączące się z celem pieśni i sięgają do tego samego wydarzenia: *certificatio* - nocnego widzenia, które uświadomiło Franciszkowi, że powinien być *wdzięczny i radosny pośród swych ułomności i cierpień: i żyć w pokoju jakby już dzielił królestwo*³⁰. Wdzięczność dla Stwórcy i Dawcy wszelkich dóbr jest niejako początkiem odpowiedzialności za stworzenie.

Przyjęcie zawartego w *Zbiorze asyckim* i *Zwierciadle doskonałości* rozumienia *per* jako *dla* i z powodu wyjaśnia także używanie przez Franciszka wyrażenia *Laudato si*, strony biernej trybu rozkazującego. Jeżeli Franciszek chciał, aby stworzenie wychwalało Boga używał normalnej formy trybu rozkazującego, jak ma to miejsce w *Zachęcie do uwielbienia Boga*, w *Modlitwach pochwalnych odmawianych przy wszystkich godzinach*, czy w *Kazaniu do ptaków*. Zgodnie z tą interpretacją to nie, w pierwszym rzędzie, stworzenie jest wzywane do wychwalania Boga, lecz ludzie, których Franciszek napomina z powodu ich niewdzięczności. *Pieśń słoneczna* może więc oznaczać wezwanie ludzkości by chwaliła Boga i jednocześnie wezwanie stworzenia by chwaliło razem z ludźmi swego Stwórcę. Ponadto Franciszek w przeciwieństwie do autorów *Pieśni* i *Psalmu 148*, afirmuje stworzenie. Słońce jest *Panem, Bratem Słońcem*. Ogień jest *hojny, tak radosny, tak mocny i silny*. Franciszek podkreśla również element użyteczności stworzenia dla ludzi. Słońce *przynosi dzień i przez nie dajesz nam światło*. Woda jest *tak użyteczna i pokorna; ziemia utrzymuje i żywi nas*. Podkreślenie wartości i znaczenia stworzenia miałoby stanowić kontrast dla ludzi, którzy nie doceniają tak wielkiego błogosławieństwa. Ten motyw może być kolejnym argumentem na rzecz rozumienia *per* nie tylko jako *przez* ale także jako *za, z powodu*.

Interpretowanie *per* jako *za* wyjaśnia również, dlaczego Franciszek ułożył *Pieśń słoneczną* według rodzimego stylu umbryjskiego a nie łacińskiego. Skoro Franciszek chciał by bracia, jako trubadurzy Boga głosili poglądy zawarte w poemacie, to wybór umbryjskiego był przemyślanym krokiem. W ten sam sposób były rozgłaszane pieśni trubadurów, w których używano żargonu by pociągnąć za sobą mieszkańców miasteczek i wiosek.

W końcu ta interpretacja wyjaśnia inny problem – dodanie późniejszej strofy odnoszącej się do ludzi, którzy czynią pokutę i żyją w pokoju (wersy 23-26). Zwrotki o stworzeniach i przebaczeniu odzwierciedlają ten sam wzór myślenia. W obu przypadkach ludzie są niewdzięczni i Franciszek cierpi myśląc o ich czynach. W pierw-

³⁰ *Zwierciadło doskonałości* 100

szym przypadku ludzie zapomnieli o szacunku stworzenia dla i jego wartości. Franciszek nie gani ludzi, lecz przynagla ich by nadrobili braki i naśladowali jego modlitwy wychwalające przed Bogiem zalety stworzenia. Wskazuje drogę swoim przykładem. Podobnie, Franciszek czuje ból, gdy słyszy, że biskup i burmistrz Asyżu posprzecza-li się, lecz ponownie zamiast bezpośrednio zganić, osobiście chwali Boga za cnoty tych, którzy przebacząją i tak skłania ludzi do naśladowania go i wcielania w życie tych cnót. Biskup i burmistrz godzą się³¹.

Obie interpretacje były obecne w trzynastym wieku i obie są bezdyskusyjnie chrześcijańskie i franciszkańskie. Pogląd, który interpretował *Pieśń słoneczną* jako wezwanie skierowane do stworzenia nie uznawał samego wezwania za oryginalne, podobne myśli obecne były w Biblii i tekstach liturgicznych. Zgodnie z drugą interpretacją poemat nie był wezwaniem skierowanym do stworzenia, lecz napomnieniem ludzi, duchowym wskazaniem dla będących w otoczeniu Franciszka oraz utworem przeznaczonym do rozpowszechniania przez braci w formie pieśni umbryjskich trubadurów Boga. Wdzięczny Bogu Franciszek skomponował *Pochwały Pana* jako dziękczynienie Bogu i Jego stworzeniu, które służy ludzkim potrzebom. Taka interpretacja nadaje przesłaniu zawartemu w *Pieśni słonecznej* wartość i sens ekologiczny. Słusznie ludziom udzielane jest pouczenie by uznali wartość stworzenia na trzech poziomach: symbolicznym (słońce jako obraz Boga), estetycznym (Brat Ogień jest piękny) i utylitarnym (słońce daje światło, ziemia żywi ludzi). Franciszek podkreśla nie tylko użyteczność dla ludzi, lecz również wewnętrzną wartość stworzenia – jego wartość bez względu na ludzkie potrzeby, wartość wyrastającą z jego szczególnego obdarowania przez Boga, wartość, która zasługuje na uwagę i szacunek.

Pieśń słoneczna ukazywała powody, dla których ludzie powinni troszczyć się o stworzenie. Pokorna służba stworzenia ludziom z pewnością zasługuje na odwzajemnienie: jego wewnętrzne piękno, dobro i symboliczne znaczenie dodane do jego wartości użytecznych daje mocne podstawy szacunku, na jaki stworzenie zasługuje ze strony ludzi. Z tej perspektywy tekst może być postrzegany jako rzadki średnio-wieczny dokument, którego głównym zadaniem jest zainspirowanie i nauczanie ludzi jak mają myśleć o stworzeniu z wdzięcznością, uznaniem i szacunkiem³².

³¹ Zbiór asycki 84, *Zwierciadło doskonałości* 101

³² Sorrell s. 124

8. Inspiracje dla współczesnej ekologii

W poszukiwaniach źródeł, uzasadnień i wzorów chrześcijańskiego podejścia do świata stworzonego często odwoływano się do św. Franciszka z Asyżu³³. Jego stosunek do przyrody stawiano jako przykład i wzór godny naśladowania. Niejednokrotnie, również w kręgach niechrześcijańskich postać Biedaczyny była wskazywana jako ideał „człowieka ekologicznego”³⁴. Stosunek św. Franciszka do Boga, świata i człowieka najlepiej wyraża myśl zawarta w *Pieśni słonecznej*. Również Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Inter sanctos* uzasadniając ogłoszenie św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów odwołuje się tego utworu: „Świętego Franciszka z Asyżu słusznie zlicza się między tych świętych i sławnych mężów, którzy odnosili się do przyrody jako cudownego daru udzielonego przez Boga rodzajowi ludzkiemu. Albowiem on głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła Stwórcy i natchniony Bożym duchem, wyśpiewał ową najpiękniejszą *Pieśń Stworzeń*, przez które, szczególnie przez brata słońce, brata księżyc i siostry gwiazdy niebieskie, oddał należne uwielbienie, chwałę, cześć i wszelkie błogosławieństwo, najwyższemu, wszechmogącemu i dobremu Panu”³⁵. Można tu odczytać idee i cele, jakie powinny przyświecać ekologom: ekolog ma „głęboko odczuwać” – poznawać piękno i mądrość świata stworzonego, takie poznanie ma prowadzić do uznania przyrody jako cudownego daru, daru powierzonego ludziom (a nie przekazanego na ich własność), a wspaniałość tego daru winna rodzić zadziwienie i wdzięczność Dawcy.

Świat wyśpiewany przez Franciszka w *Pieśni słonecznej* jest pełen piękna, harmonii i pokoju. Mimo wielu różnorodnych współzależności panuje w nim ład i pojednanie. Stworzone rzeczy mając swą autonomię i wewnętrzną wartość służą człowiekowi. A człowiek odnosi się do stworzeń z szacunkiem, gdyż są one podobnie jak on uczynione ręką Boga i zanurzone w Jego planie zbawienia³⁶. Każde stworzenie, nieustannie podtrzymywane w istnieniu, jest darem od Boga i wyrazem Jego wszechogarniającej miłości. Świat stworzony jest miejscem doświadczenia miłości Boga – trudno wskazać lepsze i głębsze uzasadnienie dla troski o stworzenie i potrzeby jego ochrony.

³³ np. Niezgoda C. Śladami Franciszka, Kraków 1995, s.85-108 (i cytowana tam literatura)

³⁴ Jaromi S. Ecologia humana – chrześcijańska odpowiedź na kryzys ekologiczny, Kraków 2004, s. 141 (i cytowana tam literatura)

³⁵ Jan Paweł II, List Apostolski *Inter sanctos* ogłaszający św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów.

³⁶ Kulczycka Anna, *Rzecz o tym dlaczego św. Franciszek kochał stworzenia*, Zielony Zeszyt REFA 2000, s. 25-27

9. Zakończenie

Na zakończenie warto zaznaczyć, że cały tekst *Pieśni słonecznej* jest zwrócony ku Bogu. Tylko ostatnia strofa jest wezwaniem bezpośrednio skierowanym do ludzi i stworzenia: *Chwalcie i błogosławcie mojego Pana*, pozostałe strofy zawsze odnoszą się do Boga: *Bądź pochwalony, Panie mój...* Poemat jest hymnem pochwalnym Tego, którego Imienia *żaden człowiek nie jest godny wymówić*. Tylko samemu *Najwyższemu, wszechmogącemu, dobremu Panu* przynależy *chwała* i przyroda jako pierwsza, samym swym istnieniem ją głosi. Wszystkie stworzenia objawiają coś o Bogu i do Niego prowadzą. Ponadto wypełniając powierzone im zadania pokornie służą człowiekowi. Człowiek nieustannie doznaje dobroci Boga, dlatego powinien odpowiedzieć uwielbieniem, jest wezwany by razem ze stworzeniem i za stworzenie wielbić Stwórcę.

Poemat, według zamysłu Franciszka miał być swego rodzaju kazaniem. Miał wyzwać u słuchaczy postawę uwielbienia Boga, pokory i służby, miał zachęcać do odwrócenia się od grzechu oraz pojednania się z Bogiem, ludźmi i stworzeniem. Zaś poruszając zagadnienia cierpienia, śmierci, przebaczenia i pojednania dotykał istoty ludzkiej egzystencji i relacji społecznych. Dlatego *Pieśń słoneczna* jest nie tylko uwielbieniem Boga, ale także kazaniem „o nie przemijającej wartości”; skierowanym do człowieka apelem o życie w pokoju i o odpowiedzialność za stwórcze dzieło Boga.

Bibliografia

- Pisma św. Franciszka z Asyżu*, tłum. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1990
- Wczesne źródła franciszkańskie*, red. S. Kafel, Warszawa 1981
- Lehmann L., *Św. Franciszek mistrz modlitwy*, Kraków 2003
- Sorrell R.D. *St. Francis of Assisi and Nature*, Oxford 1988
- Egger W., Lehmann L., Rotzetter A. *Brat wszystkich stworzeń – Pieśń słoneczna*, Zeszyty duchowości franciszkańskiej, Kraków 1992
- Matura T., *Rekolekcje z... św. Franciszka z Asyżu*, Kraków 1997
- Świerczek Z., *Ekologia – Kościół i św. Franciszek*, Kraków 1990
- Jan Paweł II, List Apostolski *Inter sanctos* ogłaszający św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów
- Jaromi S., *Ecologia humana – chrześcijańska odpowiedź na kryzys ekologiczny*, Kraków 2004
- Kulczycka A., *Rzecz o tym dlaczego św. Franciszek kochał stworzenia*, Zielony Zeszyt REFA 2000, s. 25-27
- Niezgoda C., *Śladami Franciszka*, Kraków 1995

ŚWIĘTY FRANCISZEK BRATEM WSZYSTKICH STWORZEŃ

Człowieku! Ziemia została ci powierzona jako ogród. Zarządzaj nią mądrze.
(Z dekalogu Świętego Franciszka)

W świetle zmian, jakie od kilkudziesięciu lat zachodzą w biosferze, zauważa się wiele niekorzystnych zjawisk, których powstanie przypisuje się działalności człowieka. Są to: nadmierna eksploatacja surowców naturalnych, globalne ocieplenie klimatu, dziura ozonowa i wiele innych. Nawet, gdy bezpośrednio nie odczuwamy skutków, często niekorzystnych zmian w świecie, to świadomość tzw. kryzysu ekologicznego nie pozwala nam beczynn timer obserwować. Zatem co możemy zrobić? Istnieje wiele odpowiedzi na to pytanie, ale tylko jedna odpowiedź jest o nieprzemijającej aktualności: Ucząc się od świętego Franciszka, róbmy to, co do nas należy.

Święty Franciszek był człowiekiem obdarowanym życzliwością i pokojem. Jego relacja do otoczenia przejawiała się głębokim szacunkiem do wszystkich Stworzeń, do ludzi i zwierząt, do biednych i bogatych, dobrych i złych. Patron ekologów wielił Stwórcę poprzez Jego dzieła, wychwalał Boga wraz ze wszystkimi Stworzeniami. Działalność Biedaczyny z Asyżu przyniosła mu wielu zwolenników i naśladowców. W atmosferze dialogu i braterstwa w trosce o dobro wspólne, Franciszek wraz ze swymi towarzyszami napominał społeczności, wołał o miłość i szacunek do każdej istoty, brał odpowiedzialność za siebie, próbował wprowadzać zmiany tam gdzie było to możliwe.

Niezwykłym darem, drogowskazem jest *Pieśń Słoneczna*, pozostawiona przez Franciszka. Postrzegana niekiedy jako kazanie jest bezgranicznym uwielbieniem Boga, także apelem do człowieka o świadome przyjęcie przyrody jako daru Stwórcy. *Pieśń Słoneczna* nie zawiera utylitarnej wiedzy dotyczącej szeroko rozumianej ekologii, jest za to umocnieniem pokory, braterstwa i innych wartości określających nasze postrzeganie świata.

Wiedza, jaką zazwyczaj młodzież otrzymuje na warsztatach, w szkole jest pozbawiona holistycznego ujęcia danego problemu. Oby nie miały miejsca przypadki, kiedy uczniowie „rozumieją” zwierzęta a nie potrafią rozwijać pozytywnych relacji z bliźnimi. Bądź odwrotnie, kiedy nic poza człowiekiem nie jest dobre i godne po-

wać Św. Franciszka, jeżeli czujemy się braćmi wszystkich Stworzeń Bożych, powinniśmy szanować te dobra, które są dla nas wspólne. Umiejętność dzielenia się tymi dobrami powinna objawiać się m.in. dbaniem o ich jakość, tak, aby następne pokolenia mogły również z nich korzystać i dzięki nim żyć.

6. Poprosić jedną osobę o przeczytanie na głos *Pieśni Słonecznej*

7. Prowadzący zadaje pytanie skierowane do wszystkich uczestników:

- W jaki sposób Św. Franciszek wylicza w *Pieśni Słonecznej* dary Boże? Jak możemy uzasadnić ten porządek?
- W jaki sposób w *Pieśni Słonecznej* przedstawiony jest człowiek. Czego wymaga się od niego?

Tu możemy poprowadzić dyskusję dotyczącą posłannictwa człowieka i wypełniania przez niego Słowa Bożego. W *Pieśni Słonecznej* człowiek jest wymieniony na końcu, także w wielkim Dziale stworzenia świata człowiek stworzony jest na końcu. Pomimo tego, właśnie człowiek jest pierwszym pośród Stworzeń, którego Bóg wybrał do rządzenia tym wielkim Ogrodem. A to znaczy – cytując za Św. Franciszkiem – *troszczyć się o człowieka, zwierzęta, rośliny, o wodę i powietrze, aby ziemia nie została ich pozbawiona*.

Uwagi:

- liczba grup zależy od tego, ile fragmentów *Pieśni Słonecznej* chcemy analizować. Jeżeli jest więcej niż 8 grup, ten sam fragment *Pieśni Słonecznej* może być analizowany przez więcej niż jedną grupę;
- po skończeniu pracy, grupy mogą wymienić się kartkami, czytając odpowiedzi innych;
- należy odwołać się do tekstu źródłowego: *Stary Testament* Rdz 1, 1-31;

Literatura pomocnicza

G. Montorsi, Franciszek z Asyżu nauczycielem życia, (tłum. o. Maurycy Wszolek OFM Conv.) Wyd. Bratni Zew

A. Dyduch-Falniowska, M. Grzegorzczak, Z. J. Kijas, Z. Mirek, Mówić o Stwórcy i przyrodzie. Przewodnik edukacyjny, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Kraków

87

Zaczęło się już w latach siedemdziesiątych, kiedy to Światowa Rada Kościołów (ŚRK) zainicjowała program „Sprawiedliwe, obywatelskie i zrównoważone społeczeństwo” (Nairobi 1975), a następnie wieloletni program „Sprawiedliwość, Pokój, Integralność Stworzenia” (JPIC) – Vancouver 1983, kontynuowany przez program „Teologia życia”, poczynwszy od Zgromadzenia Ogólnego w Seulu (1990).

Obecnie w ŚRK działa zespół „Pokój, Sprawiedliwość, Stworzenie”, który zajmuje się takimi kwestiami, jak: ekonomiczna globalizacja & ekologia, zmiany klimatu, biotechnologia, rolnictwo, ludność rdzenna, wizja ziemi jako domu (ekoteologia), zrównoważone wspólnoty. Więcej na ten temat można znaleźć: www.wcc-coe.org/wcc/what/jpc/ecology.html

Zainteresowanie kościołów chrześcijańskich ochroną środowiska ma swój wyraźny wymiar praktyczny. Konkretnie działania można pogrupować wokół następujących zagadnień: ekologiczne zarządzanie majątkiem kościelnym, ochrona przyrody i krajobrazu na terenach parafialnych, troska o pożywienie, gospodarowanie odpadami, recykling i kompostowanie, troska o ubogich – fair trade, „zielony” transport, wysławienie Boga – Stwórcy i Zbawcy wszystkich stworzeń, zmiana sposobów życia – indywidualnie i we wspólnocie.

Wymieńmy, jako szczególnie ważne, następujące projekty Kościołów:

1. Projekt Kościoła Szkocji, zainicjowany w 1978 roku: Society, Religion and Technology Project. Jest to pierwszy na świecie projekt racjonalnego gospodarowania energią w budynkach kościelnych. Realizując ten projekt przeprowadzono pierwszy na świecie audyt w budynkach kościelnych. Więcej na ten temat można znaleźć: <http://www.srtp.org.uk/srtpage3.shtml>
2. Na terenie Anglii rozpoczęto realizację innego projektu, również z zakresu zarządzania majątkiem kościelnym: Eco-Congregation. Twórcy projektu zrozumieli, że wiele Kościołów pragnie troszczyć się o środowisko naturalne, ale nie wie jak to robić. Dlatego celem projektu jest pomóc Kościołom i chrześcijanom zrozu-

mieć kwestie ekologiczne w swoim własnym środowisku kościelnym, tak by stały się one pozytywnym wkładem do ich życia i misji w świecie. Projekt wyrósł ze współpracy pomiędzy instytucjami rządowymi i pozarządowymi: the Keep Britain Tidy Campaign, the Going for Green, the Environmental Issues Network of Churches Together in Britain and Ireland. Eco-congregation jest programem ekumenicznym. Wśród partnerów wymienić można: Church of England, Scottish Episcopal Church, Church in Wales, Church of Ireland, Catholic Church of England and Wales, Catholic Church in Scotland, Catholic Church in Ireland, Methodist Church, Baptist Union of Great Britain, United Reformed Church, Church of Scotland, Presbyterian Church of Ireland and the Religious Society of Friends.

Jako rzecz niezwykle cenną, w tym projekcie zainicjowano: Eco-Congregation Award – specjalną nagrodę przyznaną tym, którzy szczytą się dobrą praktyką w ekologicznym zarządzaniu majątkiem kościelnym. Nagroda jest świadectwem ich troski o wszystkie Boże stworzenia, jakie składają przed całym światem. Pierwsza nagroda została przyznana Kościołowi Metodystów. W ciągu dwóch lat (do marca 2004) zostało nagrodzonych 36 Kościołów. Nagroda jest przyznawana Kościołom, które: przeprowadziły ekologiczny audyt oraz podjęły działania w trzech obszarach:

Duchowym – łączą kwestie ekologiczne z wiarą chrześcijańską, np. poprzez sprawowanie kultu,

Praktycznym – wcielają w życie to, co głoszą, np. prowadzą konkretne projekty ekologiczne,

Wspólnotowym – współpracują ze społecznością lokalną w kwestiach ekologicznych, np. prowadzą wspólne projekty.

3. Jako szczególnie cenne wymienienia się działania podejmowane przez Ewangelicki Kościół Lutherański Württembergii. Synod Generalny tego Kościoła wydał oświadczenie, które spowodowało zainicjowanie wielu projektów ekologicznych w parafiach: „Nasza odpowiedzialność za środowisko jest logiczną konsekwencją wyznawania wiary w Boga Trójjedynego. Ta odpowiedzialność jest wiążąca dla całego Kościoła. Nasze decyzje są podejmowane w solidarności z innymi regionami świata. Szanujemy prawa przyszłych pokoleń. Szanujemy życie roślin i zwierząt i ich ekosystemy. Działamy z założeniem, że ochrona środowiska i kwestie ekonomiczne są wzajemnie powiązane. We wszystkim, co robimy wybieramy to, co najmniej zanieczyszcza środowisko”. W Kościele tym powołano w każdej parafii Komisarza ds. Ekologii, którego głównym zadaniem jest inicjowanie i koordynowanie działań ekologicznych w Kościele lokalnym.

- 89

Europejska Sieć Współpracy Ekologicznej Chrześcijań – istnieje od 1998 roku i działa w grupach: Zarządzanie środowiskiem w Kościele, Zmiany Klimatu, Dzień Stworzenia, Edukacja Ekologiczna, Transport, Zrównoważony Rozwój/Ekonomia/Ekologia, Woda. Rada Konferencji Episkopatów Europy utworzyła sieć delegatów ds. ochrony środowiska, którzy spotykają się co roku.

(Jan Paweł II)

Chyba nie powiodły się nasze prace nad wychowaniem współczesnej młodzieży. W polskich szkołach często obserwuje się agresywnych młodych ludzi, którzy za nic mają społeczne normy i prawo. Oni sami tworzą swoje prawa i według nich żyją. Dlatego tak często spotykamy się my nauczyciele z chamstwem, arogancją i brakiem ideałów. Na szczęście tylko niewielka część naszych uczniów prezentuje taki styl życia. Ale fakt, że takie zachowania są obecne, powinien wpłynąć na aktywne zajęcie się nimi. Kolejny problem jaki często daje znać o sobie w naszym codziennym życiu, to brak poszanowania dla przyrody. Jakże często, nasi uczniowie bez zastanowienia niszczą rośliny i zwierzęta, tak dla zabawy... Ileż to razy widzimy nadmierne, niepo- hamowane korzystanie z dóbr przyrody.

Ponieważ takie zachowania rozrastają się i znajdują coraz więcej zwolenników, powinniśmy się zastanowić jaką drogę obrać, jak uczyć współodczuwania z przyrodą, jak zmienić swoje relacje z młodzieżą aby wychowywać odpowiedzialnych i świadomych przyszłych obywateli naszego kraju. Celowym jest określenie wizji absolwenta, jaki opuści mury poszczególnych placówek. Gdy już odpowiemy sobie na pytanie, kim powinien być młody człowiek po zakończeniu edukacji, zadajmy sobie pytanie czego powinniśmy go nauczyć, w jaką wiedzę wyposażyc aby umiał dobrze żyć. Ustalmy sobie też jakie postawy powinien reprezentować młody człowiek opuszczający mury naszej szkoły. Jak przygotować naszych absolwentów aby byli otwarci na ludzi i szanowali naturę. To wcale nie jest łatwe, tak przygotować proces dydaktyczny aby zachęcić uczniów do wspólnej z nami podróży. W każdej szkole powinien zebrać się zespół ludzi, którzy wspólnie opracują i ustalą poszczególne elementy systemu wartości w jakie będą chcieli wyposażyc swoich uczniów. Edukacja powinna obejmować szerokie spektrum problematyki środowiskowej. Nie wystarczy jednak wiedzieć, że istnieją jakieś problemy środowiskowe, trzeba umieć przekazać te informacje, przekonać uczniów o możliwości a nawet konieczności podejmowania działań przez nich samych a także nauczyć samodzielnie działać i spowodować, że będą to robić w ich życiu codziennym.

A gdyby tak wrócić do źródeł i wykorzystać chrześcijańską edukację przyrodniczą. To takie proste, wszystkie organizmy występujące na Ziemi mają prawo do swojej przestrzeni. Nasze zwierzęta „Bracia mniejsi” - jak je nazywał św. Franciszek - czują tak samo jak my... Odwołajmy się, do naturalnego w każdym z nas uczucia współodczuwania a co za tym idzie przekonania przyszłych młodych obywateli naszego kraju do używania produktów mniej kosztownych z punktu widzenia środowiska przyrodniczego. Przygotujmy nasze spotkania z uczniami, tak aby ich uwarżliwiać na otaczającą naturę. Stwórzmy takie sytuacje edukacyjne, aby nasi uczniowie nabrali przekonania, że każdy żywy organizm jest ważnym i potrzebnym elementem na naszej planecie.

Literatura:

1. Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Agnieszka Szcześniak, Grzegorz Bryda 2003 – „Z badań wiedzy i świadomości dzieci w wieku przedszkolnym o odpadach”. Edukacja biologiczna i środowiskowa nr 3 2003.
2. Małgorzata Grodzińska-Jurczak 2003 – The relation between education, knowledge and action for better waste management in Poland. Waste Management & Research WMR 21.1

*„Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! **Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych!** W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre.”*

To wołanie Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane jest do wszystkich ludzi, w szczególności do nas, chrześcijan. Wynika z niego wprost, że jest naszym obowiązkiem dbanie o środowisko przyrodnicze i dążenie do poprawy jego stanu. Ze słów tych wynika też i to, że my, chrześcijanie, nie możemy i nie powinniśmy wymawiać się od tego obowiązku tłumacząc, że to domena organizacji i instytucji zawodowo czy społecznie zajmujących się tą problematyką. Problem niszczenia środowiska jest, bowiem problemem moralnym, który winien mieścić się w kanonie moralnego, chrześcijańskiego postępowania. Każdy chrześcijanin powinien współdziałać w dziele ochrony środowiska z ludźmi czy instytucjami, które to środowisko chronią, a jeśli trzeba sam winien stać się taką jednoosobową instytucją czy organizacją. Rodzą się jednak pytania jak i z kim mamy jako chrześcijanie współpracować? Jak działać by być skutecznym?, by chronić środowisko nie niszczyć człowieka?, by biorąc udział w kampanii na rzecz ochrony przyrody czy środowiska nie wspierać jednocześnie, świadomie czy nieświadomie, organizacji czy działań zaprzeczających istocie naszej wiary?. Czy też po prostu: jak nie zostać wykorzystanym?.

Niniejsza praca nie rości sobie prawa do udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na postawione pytania ani też do bycia kompendium wiedzy nt. metod współpracy chrześcijan z instytucjami i organizacjami w dziele ochrony stworzenia. Jest ona raczej zbiorem wskazówek i refleksji osoby od wielu lat zaangażowanej w społeczne działania na rzecz ochrony środowiska. Osoba, która starając się kierować chrześcijańskimi wartościami w życiu, stara się jednocześnie współpracować z licznymi organizacjami, instytucjami i osobami dla zachowania środowiska naturalnego. Refleksje te i uwagi pisane są z nadzieją, że posłużą pomocą wszystkim chrześcijanom i nie tylko, którzy ze szczerego serca i w przeświadczeniu swoich własnych zobowiązań chcą podjąć współpracę z innymi dla ochrony świata stworzonego.

Potencjalni partnerzy do współpracy

Ochroną przyrody, środowiska czy szerzej zrównoważonym rozwojem zajmuje się w naszym kraju szereg osób, instytucji i organizacji. Dla porządku warto je pogrupować w następujący sposób. Są to:

Organy administracji rządowej i samorządowej odpowiedzialne za ochronę środowiska. W administracji rządowej począwszy od najwyższego szczebla są to urzędnicy Ministerstwa Środowiska z ministrem na czele, dalej Wydziały Środowiska i Rolnictwa (lub o podobnej nazwie) Urzędu Wojewódzkiego (w każdym z szesnastu miast wojewódzkich Polski) oraz delegatury Urzędów Wojewódzkich, które zwykle „zachowały” się jeszcze w dawnych miastach wojewódzkich (w czasie, gdy było ich 49). W systemie tym stanowiskiem szczególnie ważnym dla działań związanych z ochroną przyrody jest Wojewódzki Konserwator Przyrody generalnie do niego, bowiem należy nadzorowanie ochrony przyrody na terenach województw. Ważne są tutaj również dyrekcje i zarządy parków narodowych i krajobrazowych również jako organa administracji rządowej. Prócz tego organami sprawującymi nadzór i prowadzącymi monitoring środowiska na terenie poszczególnych województw są także Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska. W ramach władz samorządowych funkcjonują zaś Wydziały Środowiska i Rolnictwa Urzędów Marszałkowskich w każdym mieście wojewódzkim oraz wydziały o podobnym zakresie obowiązków w każdym starostwie powiatowym. W każdej gminie i urzędzie miasta winien istnieć referat zajmujący się ochroną środowiska. Ideałem byłoby, jeśli taki referat byłby samodzielny lub przynajmniej, by jedna osoba z wykształceniem przyrodniczym zajmowała się tą problematyką. Rzeczywistość pokazuje jednak, że zwykle referaty te połączono są z innym środowiskowymi zagadnieniami jak: rolnictwo, leśnictwo,

lokalnej i też na szerszą skalę. Są to osoby różnego stanu, statusu społecznego, pochodzenia, pracy, wyznana i zajmowanego stanowiska. Łączy je jedno, pewna wrażliwość i współodczuwanie z przyrodą. Nie godzą się na wiele niekorzystnych procesów i zjawisk, jakie zachodzą w ich otoczeniu niszcząc to, co dobre, piękne a przez to cenne. Z takimi osobami chrześcijanin również winien współpracować.

Kulisy współpracy

Współpraca każdego człowieka, nie tylko chrześcijanina, z wszystkimi wyżej wymienionymi instytucjami i osobami wygląda bardzo różnie, bo różni są ludzie i różne warunki współpracy.

Jeśli idzie o współpracę z urzędami i instytucjami ma ona raczej charakter formalny. Tutaj z reguły nie ma miejsca na jakieś szczególnej wagi moralne rozważania. Jest to zwykle układ urząd-petent czy firma-klient i polega z reguły na wymianie informacji o środowisku poprzedzonej stosownymi rozmowami czy pismami. W tym przypadku owym urzędem czy firmą jest strona udostępniająca dane czy informacje, zaś petentem każdy człowiek. O ile znane są procedury administracyjno-prawne, teoretycznie ze współpracą nie powinno być kłopotów. Z reguły urząd ma 2 lub 3 tygodnie na ustosunkowanie się do naszej prośby, oraz zwykle obowiązki udzielenia informacji o ile nie są one w jakiś sposób zastrzeżone prawnie, np. ochrona danych osobowych. Często jednak nie jest to takie proste i oczywiste. W instytucjach i urzędach siedzą, bowiem ludzie o określonych poglądach, sympatiach i antypatiach, uwikłani w różne lokalne układy i wspólnoty interesów, czy po prostu, najzwyczajniej leniwi, którzy niekoniecznie udostępnią nam potrzebne dane. Rzuca to na jakość współpracy i często bardzo utrudnia czy wręcz uniemożliwia prowadzenie działalności.

Zgoła innego rodzaju współpraca ma miejsce z organizacjami przyrodniczymi. Tutaj z reguły wola współpracy ze strony NGO-sów jest większa, jednak pojawiają się często skrupuły natury moralnej. Istnieją, bowiem organizacje, które działając na rzecz ochrony środowiska, jednocześnie prowadzą działania i kampanie rażące wielu chrześcijan i godzące często w podstawy wiary. Mówię tutaj o organizacjach, które prowadząc wiele cennych i godnych poparcia inicjatyw, jednocześnie wspierają działania całkowicie niezgodne z zasadami wiary chrześcijańskiej. Za przykład może tutaj posłużyć choćby partia Zieloni 2004, nie będąca NGO-sem *sensu stricto*, jednakże mieszcząca się w społecznym ruchu ekologicznym. Organizacja ta podejmuje szereg cennych i potrzebnych inicjatyw, jak choćby: promowanie zrównowa-

Warto jeszcze zaznaczyć i mieć tego świadomość, że działania jak te opisane wyżej przyczyniają się do utrwalania pewnego podziału. Polega on na swego rodzaju wzajemnych fobiach. Znaczna część ruchu ekologicznego, tak jak swego czasu Lynn White powtarza, że to chrześcijaństwo poprzez biblijny nakaz „czynienia sobie ziemi poddaną” są odpowiedzialni za obecny kryzys ekologiczny. Zapominając o tym, że katastrofy spowodowane działalnością człowieka miały miejsce i w czasach przedchrześcijańskich i w krajach gdzie panują inne religie czy światopoglądy (*vide* wycięcie lasów w Chinach, czy dewastacja środowiska przez ateistyczne reżimy komunistyczne). Zaś z drugiej strony nie chcąc przyjąć do wiadomości, że to często dzięki chrześcijanom czy wręcz osobom duchownym zachowało się wiele cennych miejsc (począwszy od czasów św. Franciszka, poprzez takie postaci jak ks. Krzysztof Kluk, księża występujący w XIX wieku w obronie przyrody tatrzańskiej czy w ostatnich tygodniach: protest franciszkańskiego biskupa Luiza Flavio Cappio w obronie rzeki Świętego Franciszka w Brazylii, która miała zostać przecięta wielką tamą). Wydaje się, że ludzie oskarżający bezkrytycznie i bez pardonu chrześcijan o globalny kryzys nie widzą, lub widzieć nie chcą, że to nie wiara, Pismo Święte czy nauczanie duchownych a zwykła i występująca u każdego człowieka chciwość i pazerność prowadzi do dewastacji środowiska. I nawet, jeśli dewastatorzy ci „podpierają się” w swej argumentacji wersetami z Pisma Świętego, to jest to równie hipokratyczne jak „podpieranie się” słowami Koranu przez tych, którzy zabijają niewinnych. Z Wielkim, Miłościwym i Wiekuistym Bogiem nie ma to nic wspólnego.

..... 97

jakichś kulturach i filozofiach wschodu (buddyzmie, ruchu Hare Krysna i innych). Część tego typu organizacji ma swoje korzenie w USA lat 60-tych i 70-tych, w ruchach buntu, hippisowskich, czy wręcz komunistycznych. Jeżeli dorzucimy jeszcze do tego ruch „New Age”, którego przedstawiciele również uważają się za obrońców Ziemi wyłania się obraz bardzo zagmatwany – mix postaw i poglądów z reguły mający mało wspólnego z chrześcijaństwem i promowanymi przez nie wartościami. Dodatkowo często zbliżone do lewicowych poglądy, połączone z mniej lub bardziej manifestowanym antyklerykalizmem sprawiają, że często istnieje pokusa „wrzucania” ekologów do „worka” lewacko-anarchistycznych sekt o dziwnej proveniencji. Postępowanie to z pewnością szybkie i łatwe nie jest jednak obiektywne, materia jest, bowiem bardzo delikatna i każdy przypadek winno się rozpatrywać osobno i z uwagą.

Stare, mądre porzekadło mówi, że w każdej bajce jest szczypta prawdy. Z pewnością zdarzają się osoby, które uważają się, za chrześcijan (często nawet praktykujące), które traktują ziemię w myśl zasady „po nas choćby potop” i bardzo dosłownie realizują Boży nakaz czynienia sobie ziemi poddaną. Podobnie w środowiskach pozarządowych ekologów również są osoby czy też organizacje o poglądach skrajnych, lewackich, ateistycznych czy agnostycznych a często też antyklerykalnych. Tak jedni jak i drudzy, jako swoisty element obcy, odstający od ogółu, są bardzo głośni, a przez to widoczni. Nie wolno jednak na bazie takich postaw wyrabiać sobie ogólnego zdania nt. ekologów i chrześcijan. Należy kierować się rozsądkiem, wiedzą i sumieniem.

Chodzi o wartości

Oto na początku mamy sytuację następującą: z jednej strony uczciwego, bogobojnego chrześcijanina, starającego się żyć wg chrześcijańskich wartości i zasad, z których jedna nakazuje mu troszczyć się również o stworzenia, swoje siostry i swoich braci mniejszych, bo jemu została powierzona ziemia jako ogród, o który trzeba dbać a nie postępować z nim jak bezwzględny eksploatator. Z drugiej strony zaś stoi tłum, nie tylko ludzi i instytucji, ale też powiązań, wzajemnych zależności, zobowiązań, ideologicznych uwarunkowań, chęci lub niechęci – słowem cały nasz ludzki światek dodatkowo „skomplikowany” aktami prawnymi. Cóż, zatem robić takiemu człowiekowi (zakładając rzecz jasna, że już na starcie nie opadną z niego wszystkie chęci i nie postara się rozwijać swego chrześcijańskiego powołania w innych niż proekologiczne działaniach)? Odpowiedź na to pytanie godna jest Salomona. Zwy-

Zastanawiając się nad możliwymi drogami i instytucjami, (czyli jak, z kim i dlaczego współpracować w dzieło ochrony stworzenia?) przyszło mi na myśl kilka ważnych

Pamiętam też jednak zgoła inny przypadek: rozmowę z jednym z moich przyjaciół, który wspominał, w jaki sposób nawiązał współpracę z Pracownią na rzecz Wszystkich Istot (organizacją promującą głęboką ekologię). Ów człowiek, *nota bene* będący wówczas również uczestnikiem ruchu Odnova w Duchu Świętym wspomina, że zadał liderowi Pracowni jedno tylko pytanie: „Czy jesteście za zabijaniem nienarodzonych?“, usłyszał kategoryczną odpowiedź: „Absolutnie nie” – ich współpraca układa się owocnie do dnia dzisiejszego.

Sądzę, że te wybrane sposoby działalności prowadzonej przez Ruch zrzeszający chrześcijan mogą z powodzeniem posłużyć przykładem tym, którzy również, czy to indywidualnie czy to we współpracy z innymi podobną działalność chcą prowadzić. Ze strony REFA z pewnością znajdą wsparcie i pomoc.

Bez względu na to czy chrześcijanin znajdzie partnera do współpracy i czy ją podejmie, w każdym wypadku powinien działać tak, jak przystało na dziecko Boga i jedyne rozumne stworzenie w świecie. Przejawem tej rozumności jest również troska o ten świat, dzieło Boga i jak dotąd jedyne miejsce, na którym może zapracować sobie na zbawienie. I na odwrót – godząc się na jego dewastację i stojąc z założonymi rękoma nie tylko popełniamy grzech zaniedbania, ale też grzech ekologiczny, o którym wciąż za mało się mówi. Warto jeszcze raz powtórzyć wołanie Ojca Świętego Jana Pawła II: „*Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre*”.

I na koniec, choć zdaje się, że winno to być napisane na początku, (ale, o czym by wówczas było pisać?) – Trzeba mieć serce i umysł otwarte, pracować ze wszystkich sił i z jeszcze większych sił modlić się o światło Ducha Świętego w rozeznawaniu tychże partnerów do współpracy ekologicznej, a efekty przyjdą na pewno – jeśli nie za naszego ziemskiego życia, to po nim. Tu, na Ziemi, nagrodą za „ekologiczny trud” jest spokój, harmonia, kojąca zielen lasów, smak czystej wody i czyste, świeże powietrze w płucach – doznania i przeżycia, jakich tak naprawdę nie da się wyrazić słowami ani wycenić pieniężnie. Po śmierci zaś, za godne i pobożne życie, jeśli taka będzie wola Boża, czeka nas życie wieczne.

NOTY O AUTORACH

Bp Edward Janiak

Biskup pomocniczy wrocławski, Biskup tytularny Scilio, Wikariusz Generalny, Delegat Konferencji Episkopatu Polski (KEP) ds. Pracowników Leśnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, Przewodniczący Rady ds. Migracji Turystyki i Pielgrzymek KEP, Delegat KEP ds. Imigracji, członek Międzynarodowej Komisji Katolickiej ds. Migracji, członek Krajowej Rady Caritas, kanonik Kapituły Archikatedralnej, doktor teologii.

Abp Abel

Prawosławny Arcybiskup Lubelski i Chełmski. Ukończył Wyższe Prawosławne Seminarium Duchowne i Sekcję Teologii Prawosławnej ChAT w Warszawie. Obecnie współprzewodniczący Wspólnej Komisji Kościołów Prawosławnego i Grekokatolickiego w Polsce. Wydawca literatury prawosławnej.

Ks. Jerzy Pałucki

Doktor habilitowany nauk historycznych, profesor KUL, Dziekan Wydziału Teologii KUL, autor rozprawy „Św. Ambroży jako duszpasterz w świetle ekshortacji pastoralnych”.

Stefan Kozłowski

Profesor, geolog, wieloletni pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego, kierownik Katedry Ochrony Środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Minister Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w rządzie Jana Olszewskiego, delegat Polski na konferencję „Środowisko i rozwój” w Rio de Janeiro w 1992 roku, przewodniczący Komitetu „Człowiek i Środowisko” przy Prezydium PAN, członek honorowy Ruchu Ekologicznego Św. Franciszka z Asyżu, autor licznych publikacji z zakresu geologii, ochrony środowiska, ekorozwoju i rozwoju zrównoważonego.

O. Stanisław Jaromi OFM Conv.

Doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii przyrody, franciszkanin Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzeźmie, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (kierunki: ochrona środowiska i filozofia przyrody), przewodniczący Franciszkańskiej Komisji ds. Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia i delegat generalny Zakonu ds. SPiOs, przewodniczący Ruchu Ekologicznego Św. Franciszka z Asyżu, autor książki *„Ecologia humana – chrześcijańska odpowiedź na kryzys ekologiczny”*.

Ks. Dariusz Chwastek

doktor teologii; ksiądz diecezji warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego; proboszcz-administrator parafii w Lublinie; studia: Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie i Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Lipsku; adiunkt w CHAT, zajmuje się etyką teologiczną, teologią fundamentalną i filozofią religii; w czerwcu 2002 r. obronił pracę doktorską pt. „Egzystencja a Słowo. Rudolfa Bultmanna program demitologizacji jako próba aktualizacji nauki o usprawiedliwieniu według Marcina Lutra”.

Ks. Włodzimierz Misijuk

Absolwent ChAT i St Vladimir's Orthodox Theological Seminary (Crestwood, New York – USA). W latach 1989-1995 członek Zarządu, a później do 2000 sekretarz Generalny Syndesmos – Światowego Bractwa Młodzieży Prawosławnej. W latach 1991-1995 koordynator programu Europy Wschodniej WSCF Europe

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA) to wspólnota studentów i profesorów, uczniów i nauczycieli, przyrodników i franciszkanów, mieszkańców wsi i miast z różnych rejonów Polski i Europy, którzy jako chrześcijanie angażują się w trudne wezwania współczesności w sytuacji kryzysu ekologicznego.

REFA w swoich działaniach opiera się na katolickiej koncepcji człowieka i świata oraz duchowości franciszkańskiej. Chce być głosem ekologów w strukturach Kościoła katolickiego oraz chrześcijańskim głosem wśród ekologów.

REFA jest świadomy wielu trudności występujących w spotkaniu ekologów i chrześcijan, ma jednak nadzieję, że nowe przemyślenia, propozycje edukacyjne czy liturgiczne zainteresują zarówno uczestników ruchu ekologicznego, jak i wszystkich zaangażowanych chrześcijan.

*zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.refa.franciszkanie.pl*

*oraz na przygotowaną przez nas stronę internetową
www.kongresruchow.pl/ekologia*

ZIELONY ZESZYT REFA 2005, numer specjalny

Pismo Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA) nr 11/2005

Publikację wydano dzięki pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Redakcja: Anna Cwener, Krzysztof Wojciechowski

Redakcja techniczna: Krystian Rzemień

Wydano za zgodą Kurii Prowincjalnej OO. Franciszkanów, Kraków 31.03.2000 r. L.dz. 161/2000

Na okładce wykorzystano grafikę Magdaleny Słomskiej

ISSN: 1641-196X

Druk i oprawa: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu

27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 4, tel. 015 64 40 400, www.wds.pl

Adres Zarządu REFA:

✉ 31-539 Kraków, Żółkiewskiego 14

📧 REFA@franciszkanie.pl

Lubelski Krąg REFA:

✉ 20-712 Lublin, Parysa 40

📧 refa.lublin@franciszkanie.pl

Dolnośląski Krąg REFA:

📧 refawroclaw@op.pl

Krakowski Krąg REFA:

✉ 31-004 Kraków, Franciszkańska 4

📧 REFA.wsd@franciszkanie.pl